Słownik Biograficzny
Powiatu Toruńskiego

Starostwo Powiatowe
w Toruniu

Słownik Biograficzny Powiatu Toruńskiego

Pod redakcją Jana Krajewskiego

Toruń 2013

TOM DRUGI

Zespół redakcyjny: Piotr Birecki, Dariusz Chrobak, Leszek Głuszak, Dariusz Meller, Ryszard Muzioł, Leszek Pachoń, Marek Pawłowski, Marcin Seroczyński, Andrzej Walczyński.

Projekt okładki: Jan Krajewski

Fotografia na okładce: *W gościnnym progu łysomickiego dworu prezydent Stanisław Wojciechowski i gospodarze - Jan i Antonina Donimirscy. (Ze zbiorów Marka Pawłowskiego)*

Wydawnictwo:
Wąbrzeskie Zakłady Graficzne Sp.z o.o.
ul. Mickiewicza 15, 87-200 Wąbrzeźno

ISBN 978-83-7826-028-8

Skład i druk:
Wąbrzeskie Zakłady Graficzne Sp. z o.o.

Szanowni Państwo

Z wielką radością oddajemy w Państwa ręce II tom „Słownika biograficznego Powiatu Toruńskiego". Celem autorów i wydawcy „Słownika" jest zwrócenie uwagi, zarówno mieszkańców, jak i gości naszego powiatu na ludzi, którzy tu urodzili się lub mieszkali, a ich praca, dążenia i osiągnięcia warte są przypomnienia. Bez wielu z nich losy naszych małych ojczyzn - miejscowości, gmin, regionu czy kraju - potoczyłyby się pewnie inaczej.

Niech wspomnienie o nich, utrwalone na tych kartach papieru, będzie wyrazem pamięci i wdzięczności jaką powinniśmy darzyć naszych przodków. Niechaj ta pozycja przyczyni się do budowania lokalnej tożsamości i ochrony dziedzictwa kulturowego naszego powiatu. Wierzę, że zaprezentowane tu postaci, życiorysy i historie staną się życiowym drogowskazem dla młodych, a dla wielu dojrzałych ludzi będą okazją do wspomnień i pogłębionej refleksji.

Życzę przyjemnej lektury

Mirosław Graczyk

Starosta Toruński

Spis treści:

Ksiądz Henryk Anton Szuman *Birecki Piotr* 9
Ksiądz Leon Poeplau *Birecki Piotr* 13
Jan Suski *Chrobak Dariusz* 17
Fryderyk Chopin *Chrobak Dariusz* 23
Zielińscy h. Świnka – ród zasłużony dla ziemi dobrzyńskiej *Chrobak Dariusz* 31
Uczestnicy Powstania Styczniowego z obecnego powiatu toruńskiego *Chrobak Dariusz* 39
Witold Mojsiejewicz *Głuszak Leszek* 45
Konrad Drzażdżewski *Głuszak Leszek* 49
Ksiądz Feliks Baniecki *Meller Dariusz* 53
Michał Nowicki *Meller Dariusz* 63
Ksiądz Alfons Gajdus *Muzioł Ryszard* 73
Antoni Depczyński *Muzioł Ryszard* 81
Józef Władysław Haller de Hallenburg *Pachoń Leszek* 87
Wojciech Stanisław Leski *Pachoń Leszek* 93
Felicja z Mielżyńskich Gajewska *Pawłowski Marek* 97
Jan Donimirski *Pawłowski Marek* 105
Stanisław Makary Zagrodzki *Seroczyński Marcin* 115
Wiktor Barwicki *Seroczyński Marcin* 119
Pierwsi pastorzy z Górska *Walczyński Andrzej* 123
Johann Friedrich Lambeck *Walczyński Andrzej* 127
Paweł Ziarko *Walczyński Andrzej* 131

Ksiądz Henryk Anton Szuman,

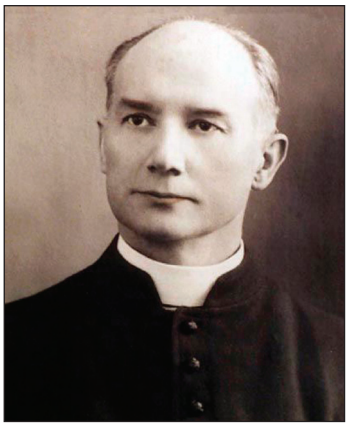

- duchowny katolicki urodzony 13 czerwca 1882 roku w rodzinie znanego toruńskiego lekarza Leona Szumana i jego żony Eugenii z Gumpertów. Brat wybitnego psychologa, prof. Stefana Szumana z Uniwersytetu Jagiellońskiego, prof. Jerzego Szumana z Akademii Rolniczej w Poznaniu i przede wszystkim brat Wandy Szuman, która poświęciła się dzieciom osieroconym i ociemniałym. Zaangażowany w życie społeczne polskiego Pomorza. Filomata, skarbnik Towarzystwa Naukowego w Toruniu. Proboszcz parafii w Nawrze, następnie dziekan starogardzki. Szambelan Jego Świątobliwości, dziekan i proboszcz parafii pw. św. Mateusza w Starogardzie Gdańskim. 2 października 1939 roku zamordowany przez Niemców w bydgoskim Fordonie w wieku 57 lat.

Uczył się w Klasycznym Gimnazjum w Toruniu, gdzie w latach 1896-1900 należał do Kółka Filomatów. Sądzony w głośnym procesie Filomatów Pomorskich toczącym się w dniach 9-12 września 1901 roku w Toruniu. Po uzyskaniu świadectwa dojrzałości w 1904 roku podjął studia w Wyższym Seminarium Duchownym w Pelplinie. Tu stanął na czele polskiego ruchu narodowego organizowanego wśród kleryków WSD. Po ukończeniu seminarium 23 lutego 1908 roku otrzymał święcenia kapłańskie. Pracował jako wikary w parafiach: w Brodnicy nad Drwęcą (w 1908 roku), Lubichowie (w latach 1909-1910) i Dobrczu (w 1911 roku). W latach 1911-1912 studiował na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie, gdzie współpracował ze Związkiem Młodzieży Przemysłowej. Po ukończeniu studiów pracował jako wikariusz w Nidzicy, a następnie w Wielu.

W czasie I wojny światowej, a dokładnie od 3 maja 1915 roku, pełnił obowiązki proboszcza w Trzebczu, a od 20 maja 1920 roku w Nawrze pod Chełmżą. Tu pracował 12 lat, udzielając się jako prezes w założonym przez siebie 6 maja 1918 roku Pomorskim Towarzystwie Opieki nad Dziećmi z siedzibą w Toruniu. Zabierał dzieci na przejażdżkę powozem, który żartobliwie nazywano „Watykanem". W 1919 roku stworzył dwa nadmorskie ośrodki kuracyjno-wypoczynkowe zlokalizowane w Gdyni: „Dom Andrzeja Boboli" i „Gwiazdę Morza". Tu zorganizował pierwsze w Polsce kolonie dziecięce. Redagował pisma „Nasz Przewodnik" (w latach 1913-1918) oraz poznański „Mały Światek" (w latach 1925-1927). Na podwórzu plebanii organizował różnego rodzaju gry i zabawy ruchowe dla podopiecznych. Opiekował się sierotami, które nie mogły przebywać w sierocińcach oraz tzw. „uciekinierami z adopcji". Pod jego opieką przebywały dzieci osierocone podczas I wojny światowej i wojny polsko-bolszewickiej, pochodzące także z Kresów Wschodnich Rzeczypospolitej.

Pomagał w funkcjonowaniu domów opieki nad sierotami, m.in. w Lubiczu. W 1920 roku założył „Sierociniec im. gen. Hallera" w Toruniu (przeniesiony następnie do Ostrowitego koło Golubia). Przyczynił się do powstania w tym samym mieście placówek opieki nad matką i dzieckiem, w których zorganizowano ambulatorium, żłobek i kuchnię. Pełniąc funkcję Rady Opieki Społecznej przy Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej w Warszawie, pozyskiwał niezbędną pomoc finansową. W tym czasie kształcił się w zakresie pedagogiki, korzystając z metod wychowawczych ks. Jana Bosco i ks. Bronisława Markiewicza.

W latach 1918-1920 należał do Powiatowej Rady Ludowej w Chełmnie. Pracował w Komisji Oświatowej, był członkiem Towarzystwa Naukowego w Toruniu, w latach 1915-1920 w zarządzie TNT. Działał w Komitecie Towarzystwa Czytelni Ludowych na powiat chełmiński (1918-1920). Organizował ruch abstynencki na Pomorzu, duszpasterstwo bezrobotnych i pomoc dla ubogich w ramach „Caritasu". W 1911 roku uczestniczył w Międzynarodowym Kongresie Przeciwalkoholowym w Scheveningen w Holandii, a w 1934 roku na Polskim Kongresie Przeciwalkoholowym w Krakowie, gdzie wygłosił odczyt pt. „Co przemawia za osobistą abstynencją kapłana". Opublikowano go później w 1934 roku w „Miesięczniku Diecezji Chełmińskiej". Ks. Szuman przez wiele lat pełnił obowiązki prezesa Pomorskiego Koła Księży Abstynentów, na polecenie biskupa Stanisława W. Okoniewskiego w 1931 roku ułożył nowy „Statut Bractw i Związku Bractw Wstrzemięźliwości pod opieką Matki Boskiej Gromnicznej w Diecezji Chełmińskiej". W parafiach, gdzie pracował, zakładał koła abstynenckie nazywane „Wyzwolenie". Na plebanii w Nawrze urządził bibliotekę dla dorosłych i dla dzieci, na ścianach tego pomieszczenia wieszając obrazki pokazujące skutki nałogowego picia alkoholu w rodzinie.

W 1920 roku założył Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży, z którego wyodrębniło się Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Żeńskiej i Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Męskiej. Na spotkaniach stowarzyszenia wygłaszał różne referaty, współpracując z Ireną Sczaniecką wiceprezesem Stowarzyszenia. Jego członkowie wystawili w Nawrze przedstawienia teatralne („Pałka Madeja", „Kwiat polskiej ziemi", „ Uczta Baltazara", „Piłat", „Żywot św. Germany"), a pieniądze uzyskane ze sprzedaży biletów przeznaczano na zakup sztandarów względnie instrumentów muzycznych. W 1922 w alejach parku w Nawrze wystawiono „Wesele" wg Stanisława Wyspiańskiego. W 1927 roku nadzorował remont tutejszego kościoła. W 1930 roku staraniem biskupa Okoniewskiego mianowany papieskim szambelanem. 14 czerwca 1932 roku nominowany na proboszcza parafii św. Mateusza w Starogardzie Gdańskim. W latach 1934-39 wspólnym wysiłkiem parafian wybudował kościół św. Wojciecha dla nowo utworzonej kolejnej starogardzkiej parafii, gdzie pełnił obowiązki proboszcza do września 1939 roku. Rozwijał działalność Caritas, a doświadczenie udzielania pomocy potrzebującym wykorzystywał w pracach Zarządu Towarzystwa Charytatywnego Diecezji Chełmińskiej. W

czasie światowego kryzysu gospodarczego zorganizował w mieście „kuchnie polowe", w których otrzymywały posiłki osoby bezrobotne i starsze. W uznaniu zasług Ojciec Święty Pius XI mianował go prałatem, a rząd polski odznaczył Orderem Polonia Restituta. Jednocześnie był asystentem Katolickiego Stowarzyszenia im. Piotra Skargi, członkiem Consilium a vigilantia, a w latach 1937-1939 dziekanem dekanatu starogardzkiego. Wspólnie z ks. J. Cyrankowskim opracował i wydał w 1938 roku drukiem broszurę „Św. Andrzej Bobola".

1 (lub 5) września 1939 roku ks. Henryk Szuman został wygnany ze Starogardu przez niemieckiego starostę, który objął władze w imieniu nazistów. Udał się do Fordonu koło Bydgoszczy, gdzie podjął posługę w tamtejszej parafii, zastępując zamordowanego 29 września zastrzykiem trucizny ks. Józefa Szydzika, zasłużonego proboszcza chełmżyńskiego. Sam rozstrzelany został 2 października 1939 roku wraz z siedmioma innymi osobami przed wejściem do kościoła w Fordonie przez członków zbrodniczej organizacji Selbstschutz. Według świadków tej egzekucji na chwilę przed śmiercią wzniósł okrzyk: „Niech żyje Chrystus Król! Niech żyje Polska!".

21 maja 1947 roku jego prochy przeniesiono na cmentarz w Starogardzie Gdańskim, a zasługi upamiętniono specjalnymi tablicami pamiątkowymi w obydwu kościołach parafialnych pw. św. Mateusza i św. Wojciecha. Jego imię nosi też jedna z dzielnic Starogardu. Ks. Szuman stał się też jednym z kandydatów do wyniesienia na ołtarze w prowadzonym od 2003 roku przez diecezję pelplińską procesie beatyfikacyjnym grupy męczenników z okresu II wojny światowej.

Bibliografia: A. Biernacik, *Kronika parafii rzymskokatolickiej św. Mikołaja w Bydgoszczy-Fordonie* [w zbiorach autora], s. 1-7; P. Birecki, Gmina Chełmża, Chełmża 2010, s. 209-210; W. Szumiato, *Wspomnienia pośmiertne*, w: „Przewodnik Katolicki", nr 11, 1971, s. 28; *J. Sajewicz, Głos mają sieroty. Życie i działalność opiekuna rot Ks. prałata [Henryka] Antoniego;*Szumana [1883-1939] proboszcza starogardzkiego zamordowanego w Fordonie w 1939 r., w: Londyn, 1985, seria: Biblioteka Polska. Seria niebieska, t. 30, s. 127; H. Steinbornowa, *Ks. Henryk Szuman przyjaciel dziatwy pomorskiej*, w: „Głos Pomorza", nr 127: 1947, s. 6; *Wiesław Theiss, Troska i nadzieja. Działalność społeczno-wychowawcza ks. Henryka Szumana na Pomorzu w latach 1908–1939*, Toruń 2012; Wiesław Theiss, *Apostoł miłosierdzia. Ks. Henryk Antoni Szuman (1882-1939)*, w: „Czas Serca" 2006, nr 3(82), s. 20-21; A. Wałęga, *Ksiądz Henryk Antoni Szuman (1882-1939) jako reprezentant pedagogiki opiekuńczo- wychowawczej*, w: Paedagogia Christiana, 2006, t. 2, s. 165-17; J. Milewski, *Przyjaciel dzieci [ksiądz Henryk Antoni Szuman 1883-1939]*, w: „Pomerania", 1984, nr 2, s. 37; *Wspomnienia berlińskie i poznańskie* [Henryk Szuman], oprac. P. Matusik, w: Kronika Miasta Poznania 2008, nr 1, s. 68-82.

Netografia:

http://www.meczennicy.pelplin.pl/?a=1&id=96&tekst=88 (dostęp luty 2013).
http://www.katolicy.eu/XIX%20wiek/Szuman.htm (dostęp luty 2013).

Ksiądz Leon Poeplau

- ur. 14 czerwca 1910 w Rolbiku w powiecie chojnickim, zm. 28 sierpnia 1940 w obozie koncentracyjnym w Auschwitz. Duchowny katolicki, duszpasterz środowisk młodzieżowych, założyciel i pierwszy przywódca (nosił pseudonim „Wolan") organizacji konspiracyjnej Ruch Miecz i Pług. Syn nauczyciela miejscowej szkoły Wojciecha Poeplaua i Klary z domu Makowskiej. Uczył się w szkole powszechnej w Rolbiku, a następnie w Kończewicach koło Chełmży, gdzie ojciec objął stanowisko tutejszej szkoły powszechnej. Następnie już w Chełmży kończył Państwowe Gimnazjum Humanistyczne, zdając maturę w czerwcu w 1928 roku. Planował studia matematyczne, przejawiał bowiem niezwykłe zdolności w tej dziedzinie nauk, jednak zmienił zdanie i wstąpił do Wyższego Seminarium Duchownego w Pelplinie, gdzie 17 grudnia 1932 roku otrzymał święcenia kapłańskie. Od stycznia 1933 roku pełnił obowiązki wikariusza w parafii św. Katarzyny w Golubiu nad Drwęcą, a od lipca tego samego roku do 1935 w Gdyni-Oksywiu. Tu rozwinął działalność Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży. W 1933 roku odbył rejs do Nowego Jorku w Stanach Zjednoczonych w zastępstwie kapelana s/s „Kościuszko". Mianowano go wikariuszem generalnym katedry pelplińskiej. Jako kapłan dbał o rozwój duchowy młodzieży robotniczej, dla której organizował letnie obozy, wzorując się w tych działaniach na pracy duchownych francuskich. Był zwolennikiem równouprawnienia społecznego i materialnego.

W 1935 roku biskup chełmiński Stanisław Okoniewski, mimo próśb parafian, skierował ks. Peplau'a na studia matematyczne na uniwersytet do Warszawy. Z tego powodu w roku akademickim 1935/36 rozpoczął studia na Wydziale Matematyczno-Przyrodniczym Uniwersytetu Warszawskiego, które przerwał wybuch wojny. Przez 2 kadencje był przewodniczącym Komisji Naukowej Koła Matematyczno-Fizycznego i członkiem organizacji *Juventus Christiana* a następnie kierownikiem I koła tejże organizacji. Planował napisać doktorat z filozofii. Na czwartym roku studiów prowadził już ćwiczenia dla studentów, napisał wysoko ocenioną merytorycznie pracę magisterską. Angażował się w posługę kapłańską, wygłaszając w okolicach Warszawy kazania mszalne.

Podczas działań wojny obronnej podczas II wojny światowej od 1 września 1939 roku ksiądz Poeplau służył ochotniczo jako kapelan w oddziałach Samodzielnej Grupy Operacyjnej „Polesie" gen. Franciszka Kleeberga. Przejście do Rumunii i kontynuowanie walki o wolność poza granicami II Rzeczypospolitej zakończyło się niestety niepowodzeniem. Pod Kokockiem dostał się do niewoli niemieckiej i osadzono go w obozie jenieckim w Radomiu. Po zwolnieniu zamieszkał na Mokotowie i powołał do życia w Warszawie tajną

organizację wzorującą się w walce o nową, lepszą Polskę na katolickich założeniach ideowych typu *Jeunesse Ouvriere Chretienne*. W ten sposób około 20-25 października 1939 roku powstała organizacja konspiracyjna Miecz i Pług, w której pełnił funkcję jej kapelana. Założył i współredagował z Krystyną Karier (z Juventus Christiana), z którą współpracował Witold Bieńkowski, konspiracyjne czasopismo o tym samym tytule. Współpracowała z nim również znana pisarka Zofia Kossak-Szczucka.

Nie zważając na ryzyko, ks. Poeplau koordynował organizacyjne narady i odprawy, wyjeżdżając w okolice Warszawy, na Lubelszczyznę. Na przełomie 1939 i 1940 roku wrócił na Pomorze i w kaplicy Elżbietanek w Chełmży odprawił mszę, podczas której, nie bojąc się donosu aresztowania, wygłosił patriotyczne kazanie. Miejscowym rodzinom przywiózł pieniądze i listy od jeńców pochodzących z tych stron. Jednocześnie był kapłanem w stołecznej parafii św. Zbawiciela. Odpowiadał za pomoc wysiedlonym z Pomorza. W tym czasie był już usilnie poszukiwany przez Niemców. W marcu 1940 roku gestapowcy przeprowadzili rewizję w domu rodzinnym ks. Poeplaua w Kończewicach, chcąc go aresztować w odwecie za treść chełmżyńskiego kazania.

Jego organizacja opowiadała się za linią reprezentowaną w podziemiu przez Centralny Komitet Organizacji Niepodległościowych, dlatego znalazł się wśród sygnatariuszy zawiązanego w kwietniu 1940 przy tym ugrupowaniu Komitetu Porozumiewawczego Organizacji Niepodległościowych, do którego wprowadził swoją organizację. Organizacja ta zajmowała się wywiadem, propagandą i prowadziła działania partyzanckie. W ramach Komitetu reprezentował także niewielkie, pięcioosobowe komórki konspiracyjne Juventus Christiana.

W trakcie masowych aresztowań 3 lipca 1940 r. został aresztowany przez Niemców i osadzony na Pawiaku. Mimo wielu starań i interwencji ojca i volksdeutschki Bederke ks. Poeplaua nie udało się wydostać z więzienia. Wielokrotnie namawiano go do podpisania volkslisty, co zawsze odrzucał. Po kolejnej odmowie trafił do Auschwitz, gdzie przeżył dwa tygodnie. Tu podczas jednego z apeli 28 sierpnia 1940 roku został zakatowany kopniakami i pejczami przez *SS*-manów, nie chcąc zaśpiewać bluźnierczej, pornograficznej w swej treści piosenki. Jego odważną i pełną poświęcenia postawę w obozie oświęcimskim przedstawiła w konspiracyjnie wydanej broszurze pt. „Golgota" Zofia Kossak-Szczucka, wspominając pełną poświecenia posługę kapłańską. Rodzinie zezwolono na zobaczenie zwłok, a po kremacji odesłano urnę z prochami księdza, którą pochowano w grobowcu rodzinnym w Chełmży.

W roku 2009 szkoła podstawowa w Kończewicach gmina Chełmża przyjęła imię księdza Leona Poeplaua.

Bibliografia: P. Birecki, *Gmina Chełmża,* Chełmża 2010, s. 174; *Miecz i Pług*, w: Dodatek Specjalny IPN, w: Niezależna Gazeta Polska, Nowe Państwo, Nr 9:

2010, s. 2-5.; A. Tokarz, *Ś.p. ksiądz Leon Poeplau*, w: Kościół Katolicki na ziemiach Polski w czasie II wojny światowej, w: *Materiały i studia, Warszawa 1973, z. 1, s. 253-258;* A. Tokarz, *Poeplau Leon*, w: Polski Słownik Biograficzny, T. XXVII, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Łódź, 1983, s. 202-203 (tu pełna literatura).

Netografia:

http://www.naukowy.pl/encyklo.php?title=Leon_Poeplau (dostęp luty 2013)
http://w.icm.edu.pl/ak/biul/biul39.html tu Biuletyn Informacyjny Fundacji Archiwum Pomorskie Armii Krajowej, Toruń 2000, Nr 2/39 (dostęp luty 2013)

Jan Suski (1902-1940)

– wieloletni nauczyciel szkoły w Czernikowie, działacz społeczny i oświatowy, komendant Związku Strzeleckiego, męskiej drużyny harcerskiej, ofiara obozów hitlerowskich.

Jan Suski również jest barwną postacią. Urodził się 28 sierpnia 1902 roku w Lipnie. Uczył się w gimnazjum lipnowskim i w dniu 4 lipca 1920 roku, na wieść o zbliżającym się najeździe wojsk radzieckich, przerwał naukę, porzucił szkołę i zgłosił się ochotniczo do I Brygady Legionów, wstąpił do 6. Pułku Piechoty. Do domu powrócił po zwycięskiej bitwie warszawskiej w dniu 17 września 1920 roku i kontynuował naukę w szkole. Skończył gimnazjum. Rozpoczął pracę w Czernikowie, być może już w 1921 roku. Na pewno w 1922 roku pracował w filii w Czernikówku, następnie uczył klasy starsze oraz średnie w budynku szkoły i gminy. Przede wszystkim dał się poznać jako nauczyciel historii i przedmiotów ścisłych, prac ręcznych, może ćwiczeń cielesnych. Ukończył zresztą w latach dwudziestych Wyższy Kurs Nauczycielski w Warszawie z wychowania fizycznego - równy dzisiejszemu licencjatowi. Był człowiekiem preferującym dyscyplinę wojskową (miał stopień podchorążego rezerwy), bardzo stanowczym, surowym i wymagającym. Potrafił wyegzekwować posłuszeństwo. W środowisku dał się poznać jako wielki społecznik i zapalony piłsudczyk. W szkole prowadził sklepik szkolny i męską drużynę harcerską, uczestniczył w organizacji wyjazdów, zbiórek, wycieczek harcerskich. Był zapalonym mówcą i często wygłaszał okolicznościowe odczyty, referaty i mowy z okazji uroczystości państwowych oraz świąt, zapewne brał udział w przygotowywaniu młodzieży do pochodów i uroczystości, organizował szkolne przedstawienia teatralne. Są przekazy, że brał udział również w pracach amatorskiego teatru. Był także głównym organizatorem szkolnych zawodów sportowych, strzeleckich i najpewniej środowiskowych.

Jan Suski był także radnym, członkiem Dozoru Szkolnego, brał udział w posiedzeniach komitetu budowy szkoły. Niewątpliwie najbardziej widać go było w organizowaniu i prowadzeniu drużyny Związku Strzeleckiego w Czernikowie, której był długoletnim komendantem. Jego wybitne zasługi organizacyjne w ZS oraz komendantura była znana nie tylko w środowisku miejscowym i strzeleckim, ale również wojskowym. Zachowały się zdjęcia ze zbiórek i rekreacji. Wiadomo, że uczestniczył też czynnie w akcji dokształcania absolwentów szkoły podstawowej. Poza tym kierował w latach 1938/39 obroną cywilną (jako komendant obrony przeciwlotniczej domów mieszkalnych). Swoją postawą i pracą reprezentował pokolenie legionistów - piłsudczyków, świadomych patriotów walki i pracy.

W czasie wojny aresztowany 17 października 1939 roku miał już nie powrócić. Z Lipna przez Włocławek trafił do obozu do więzienia o obostrzonym rygorze z racji związków z piłsudczykami, harcerstwem i drużyną strzelecką. Przebywał w Hohenbruch, potem w Dachau. Za niepokorną postawę został pozbawiony prawa korespondencji z rodziną. Zginął w Dachau 15 sierpnia 1940 roku.

W 1935 roku ożenił się z Kazimierą Lewandowską, pozostawił trzy córki.

Społeczeństwo Czernikowa (komitet organizacyjny) w roku 1991 wystawiło trzem nauczycielom czernikowskim: właśnie Janowi Suskiemu, Janowi Klimczewskiemu oraz kierownikowi Stefanowi Kołaczyńskiemu pomnik – obelisk przed budynkiem szkoły z napisem „Niech los nasz przestrogą / dla was będzie nie - legendą". Pamięci Jana Suskiego poświęcony jest konkurs „Ludzie z obelisku". Odbywają się też apele pamięci i akademie. Jego postawa i imię pozostaną niezapomniane.

Kazimiera Suska z d. Lewandowska

W SP Czernikowo pracowała od 1926 roku. Prowadziła żeńską drużynę harcerską. Brała aktywny udział w życiu środowiska. Była działaczką Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet. Uczestniczyła w wystawach, prowadziła naukę haftu artystycznego. Po kursie kierowników POW prowadziła Służbę Kobiet. 17 października 1939 aresztowana na rzekomej konferencji nauczycielskiej w Lipnie, wypuszczona z aresztu. Poddawana represjom i szykanom, przesiedlana z miejsca zamieszkania, prowadziła w małych grupkach tajne nauczanie. Po wojnie - inicjatorka wznowienia nauczania w lutym 1945 roku, była krótko kierownikiem szkoły, prowadziła chór szkolny, przedstawienia teatralne, była współzałożycielką klubu seniora „Radość". Miała trzy córki, dwie kontynuowały zawód rodziców.

Bibliografia: D. Chrobak, Zacni obywatele Lipna i okolic. Jan Suski, Gazeta Lipnowska, nr 42 (2001); Z dziejów ziemi dobrzyńskiej, XIII konferencja historyczna pod red. D. Chrobaka, s. 58; archiwum Szkolnej Izby Pamięci przy SP im. K. K. Baczyńskiego w Czernikowie; Archiwum rodzinne Suskich, Wspomnienia i archiwalia pani Suskiej, opinia o pracy, wspomnienia pani Klimczewskiej – Witomskiej; S. Ziemkiewicz, Wspomnienia, s. 1-5; Wspomnienia pani Grabkowskiej, Wierzbickiej, Rapkiewicz, Paczkowskiej itd.; Wspomnienia i opis pana, Zmudzińskiego,; Świecki T., Wybult F., Mazowsze płockie w czasach wojny światowej i powstania niepodległego państwa polskiego, Toruń 1934, s. 102-103, 148, 171, 5 n.

Jan Suski (przyjmuje meldunek) z drużyną ze Związku Strzeleckiego przed budynkiem kolei wąskotorowej, poł. lat 30-tych.

Zbiórka harcerska w 1939 roku, melduje p. St. Ziemkiewicz, Jan Suski przyjmuje meldunek.

Zbiórka harcerska w pocz. lat 30. - od lewej Jan Suski, w środku Kazimiera Lewandowska (p. Suska), z prawej Stefan Kołaczyński.

Jan Suski w gronie nauczycieli gminy Czernikowo - siedzi pierwszy od lewej; St. Kołaczyński - stoi czwarty, pierwszy od prawej J. Klimczewski.

Zdjęcie ślubne Jana Suskiego z Kazimierą z d. Lewandowską.

Ostatnie zdjęcie z roku szkolnego 1938/39 Jan Suski i kierownik Stefan Kołaczyński z grupą uczniów przed budynkiem szkoły.

Fryderyk Chopin (1810-1849)

wybitny kompozytor polski, jego związki z ziemią dobrzyńską i chełmińską, Kujawami.

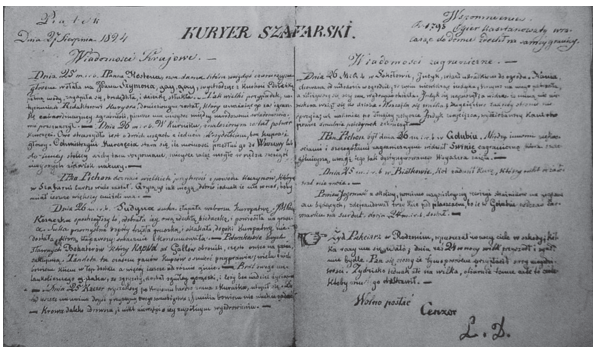
KURYER SZAFARSKI.

Związki Fryderyka Chopina z obecnym powiatem toruńskim są niewielkie, ale mogą mieć olbrzymie znaczenie dla jego twórczości, w której zawarł wiele akcentów ludowych – prawdopodobnie usłyszanych i przeżytych podczas wizyt w Szafarni i okolicach w latach 1824 i 1825 oraz wizyty na Pomorzu w 1927 roku. Przede wszystkim te związki wybitnego człowieka z naszymi regionami (Kujawami, ziemia dobrzyńską i chełmińską) mają znaczenie dla nas, chcielibyśmy żeby jakiś ślad wielkości miał korzenie w tym, co nam bliskie i drogie. Pierwszy ślad związków Fryderyka z regionem to pochodzenie matki Justyny z Krzyżanowskich (możliwe że z parafią Bądkowo); inny ślad- to pobyt ojca Fryderyka – Mikołaja jako guwernera w tych okolicach. Ale najważniejszy dla nas jest jego pobyt w okresie młodzieńczym w Szafarni i okolicach. Można założyć, że śledząc czas pobytu Fryderyka Chopina na ziemi dobrzyńskiej i w okolicy, poznamy miejsca i ludzi, z którymi się spotkał, dzięki temu będziemy mieli okazję dowiedzieć się, co pozostało po naszym wybitnym kompozytorze, jakie miejsca wydają się być podobne do tych, które oglądał swymi oczyma młody Frycek. Na pewno w jakimś sensie śladem po jego pobycie jest wspomnienie o tym, gdzie grał i przebywał, zapisane i opowiadane przez pokolenia. Te miejscowości obecnego powiatu toruńskiego, w których przebywał, będą miały charakter pamiątki po nim.

Przenieśmy się w lata XIX wieku, kiedy żył jeden z najwybitniejszych kompozytorów świata – Fryderyk Chopin. Przyszedł na świat w 1810 roku w Żelazowej Woli. Kilka lat później przeprowadził się wraz z rodzicami i siostrami do Warszawy. Fryderyk już od najmłodszych lat grał na fortepianie, jego pierwsze kompozycje powstały, kiedy miał 8 lat.

W wieku czternastu i piętnastu lat (1824-1825 r.) młody Frycek wybrał się na ziemię dobrzyńską do Szafarni, do majątku Dziewanowskich, aby tam spędzić wakacje ze swoim kolegą poznanym w Warszawie na pensji ojca -

Dominikiem Dziewanowskim. Obecnie w Szafarni znajduje się Muzeum Fryderyka Chopina, ale nie jest to ten sam dworek, w którym przebywał na wakacjach Chopin, obecny został zbudowany w pocz. XX w. Miejsce jest natomiast to samo, niektóre drzewa powinny pamiętać spacery Fryderyka z Dominikiem.

Dominik Jan Henryk był darzony niezwykłą przyjaźnią przez Frycka, później jako dorosły człowiek brał udział w powstaniu listopadowym (a Fryderyk Chopin napisał etiudę rewolucyjną c-mol, której mieliśmy okazję niejednokrotnie wysłuchać), był członkiem wielu stowarzyszeń wspierających gospodarkę i oświatę na ziemi dobrzyńskiej, m.in. Towarzystwa Rolniczego. Kompozytor interesował się już wtedy muzyką i otaczającym go światem. Szczególnie fascynowała go muzyka ludowa. Obserwował życie na wsi, a w ucho wpadały mu różne dźwięki, które potem przenosił na karty nutowe. W dni świąteczne zgodnie z tradycją odwiedzano znajomych i tak Fryderyk wraz z Dziewanowskimi odwiedzali okoliczne majątki dworskie. Byli oni gośćmi w: Sokołowie, Bocheńcu, Płonnym, Radominie, Białkowie, Ugoszczu, Dulsku oraz Rętwinach. W Dulsku Chopin poznał Józefa Wysockiego.

Kompozytor przebywał również w Obrowie, którego właścicielami była rodzina Romockich. Dziś można tylko sobie wyobrazić, jak Fryderyk gra w jednej z „koncertowych" sal w tym dworku, a wszyscy zachwycają się dojrzałą jak na jego wiek twórczością. Kobiety szepczą sobie coś do ucha i komentują cudowny występ. Cudowny z wielu względów, bo grany przez młodego człowieka uznanego za geniusza, grany na pianinie w rodzinnym domu, w którym zwracano uwagę na wykształcenie muzyczne.

Dworek w Obrowie przetrwał do dzisiaj (jest budynkiem urzędu gminy) i na nim znajduje się tablica informująca o tym, że Chopin w nim grał. Świadczy ona o tym, że współcześni mieszkańcy są dumni z tego, że przebywał tu i koncertował Chopin oraz chcą się tym pochwalić przed innymi. W owym czasie rodzina Romockich należała do parafii w Czernikowie, nawet sami Romoccy żyjący w II poł. XIX w. (i spokrewnieni z nimi Dziewanowscy – np. Ludwika z Nałęczów Dziewanowska) są pochowani we wspólnym grobie w Czernikowie. Niestety nie znaleziono żadnego śladu pobytu Fryderyka w tej ostatniej miejscowości, która należała do hrabiego Antoniego Norberta Nałęcza, właściciela Steklina. A jednak jest ślad, który można skojarzyć z pobytem Fryderyka Chopina na ziemi dobrzyńskiej. Na cmentarzu przykościelnym w Czernkowie są pochówki Ludwiki z Nałęczów Dziewanowskiej (zm. 1834 r., to ona mając ponad 60 lat była gospodynią podczas „koncertu" i pobytu Fryderyka w Obrowie) i jej córki Apolonii z Dziewanowskich Romockiej (miała w tym czasie lat dwadzieścia kilka) oraz zięcia Hieronima Romockiego. Natomiast wiadomo (niestety bardzo niewiele), że Fryderyk przebywał nie tylko w Obrowie, ale także w majątku Dziewanowskich w Kawęczynie.

Jednak o wiele ważniejszą i udokumentowaną informacją jest ta, że to właśnie w Obrowie (nie tylko w okolicach Szafarni i Płonnego) w czasie dożynkowej zabawy młody Fryderyk zetknął się z obyczajami ludowymi, ce-

remoniałem i korowodem dożynkowym – (z pobliskich nam dziś okolic), a przede wszystkim z muzyką ludową i tańcami ziemi dobrzyńskiej, która była mocno związana z Kujawami. Sam kompozytor rozpoczyna swoją relację w *Kuryerze Szafarskim* następująco:

„Dnia 20 bm. w Obrowie było okrężne. Cała wieś zgromadzona przede dworem szczerze się weseliła, szczególniej po wódce, a dziewczyny piskliwym semitoniczno-fałszywym wyśpiewywały głosem [...]"

Spisujący potem obyczaje i obrzędy tych ziem Oskar Kolberg zanotował kilka pieśni z najbliższej okolicy, z Kawęczyna, Łążyna. Ciekawe czy słyszał je Fryderyk. Mały kompozytor podobno grał nawet z muzykami na basie i skrzypcach, chłonąc z zainteresowaniem żywą i ciekawą muzykę.

Chopin przebywał również w niedalekich Oborach (opiekunami klasztoru Karmelitów byli m.in. Dziewanowscy), gdzie grał w kościele na organach. Sanktuarium Matki Boskiej Bolesnej w Oborach powstało w okresie baroku i mamy świadomość, że mały Fryderyk grając w tym kościele, widział taki sam piękny widok, jaki my dziś oglądamy – przepiękne zabytkowe stalle karmelitów. Obory także są dumne z pobytu Chopina i jest to wielki zaszczyt dla tej miejscowości, w 1999 roku wystawiono tablicę upamiętniającą fakt pobytu i „koncertu" Fryderyka na organach oborskich.

Podczas podróży do Gdańska, nieco później niż w czasie pobytu w Szafarni, bo w 1827 roku zatrzymał się również w Kikole w posiadłości Zboińskiego. Ze źródeł wiadomo, że Frycka gościł Karol Zboiński, wtedy jeden z najzamożniejszych ludzi na ziemi dobrzyńskiej, który amatorsko trudnił się ogrodnictwem, potomek Ignacego Antoniego Zboińskiego h. Ogończyk, założyciela Kikoła i budowniczego pałacu. Dziś co prawda pałac w Kikole jest własnością prywatną i nie jest tam łatwo dotrzeć, ale zachowała się sala rycerska, w której koncertował nasz kompozytor i w parku znajduje się popiersie kompozytora. Ciekawi jesteśmy, czy mały Fryderyk miał czas i ochotę obejrzeć ten wspaniały park, który został założony przez Zboińskiego i był jego dumą, czy zobaczył barokową kamienną figurkę św. Jana Nepomucena na wzgórzu przy jeziorze.

W ogóle pojawia się wiele pytań, kiedy wędruje się śladami Chopina po ziemi dobrzyńskiej. Przede wszystkim ciekawi nas, na ile podobnie te dworki i miejsca, które odwiedzał wyglądają dzisiaj, na pewno na polach nie było żółtego rzepaku, pól słoneczników, buraków cukrowych, kukurydzy. Dominowały wtedy zboża i ziemniaki. Ale z pewnością słynne krajobrazy drumlinowe w okolicach Zbójna i morenowe, okoliczne jeziora niewiele się zmieniły. Nie wiemy, jak bardzo w oczach Chopina utrwalił się krajobraz dobrzyński. Skądinąd wiemy, że Fryderyk był bardzo chorowity i bardzo pilnowano, by się nie przemęczał. Pilnowano tez jego diety, podawano mu specjalne posiłki.

Natomiast Fryderyk Chopin niewiele miał okazji do posłuchania muzyki ludowej, miejscowej, granej na uroczystościach w czasie jego pobytu, ale zasłyszaną chłonął w sposób szczególny i znajduje ona odbicie w jego utwo-

rach. Wspomnieliśmy już o jego żywym odbiorze muzyki podczas pobytu w Oborach.

Odwiedził również Płonne, o tej miejscowości pisał w liście do swojego przyjaciela Jana Białobłockiego w 1826 roku. Płonne należało również do rodziny Dziewanowskich, była jakby gniazdem rodowym. Ciekawe czy słyszał tam opowieści o Janie Nepomucenie Dziewanowskim, uczestniku, a prawdopodobnie dowódcy słynnej bitwy z czasów napoleońskich pod Somosierrą. W Płonnem podobno często grywał w kościele podczas mszy na organach. Kościół niewiele zmienił się od tego czasu. Na tym samym terenie - w Płonnem - przebywała później znana pisarka Maria Dąbrowska, której symboliczna izba pamięci- muzeum znajduje się w okolicznej szkole. Ona utrwaliła krajobrazy i życie ludu ziemi dobrzyńskiej.

W Radominie Fryderyk gościł w miejscowym dworze u rodziny Cisowskich. Powinien przejeżdżać przez urokliwą dziś aleję bukową, która prawdopodobnie została dopiero co nasadzona.

Przebywał także dłużej w Sokołowie (miejscowość ta należała do Antoniego Wybranieckiego, ojczyma jego przyjaciela Janka Białobłockiego, który również zapoznał się z nim, jak Jan przebywał na stancji w pensjonacie Chopinów w Warszawie). Ciekawe są ślady przyjaźni w korespondencji z tym o 5 lat starszym kolegą. Mogli razem pożartować, pożalić się, pośpiewać, pośmiać się i pobić się, a także popłakać. Odwiedził tez Kawęczyn, gdzie mieszkał Piotr Dziewanowski – również pensjonariusz państwa Chopinów. Niestety śladów z jego pobytu w Kawęczynie nie spotkamy.

Krewni i przyjaciele właścicieli Szafarni zapraszali młodego wirtuoza. Muzykował on w Ugoszczu u pana Antoniego Borzewskiego, a także w Gulbinach u państwa Piwnickich. Antoni Borzewski to niegdyś poeta, wydawał drobne utwory, jak „Płonne" i „Idylla", pozostawił ciekawy opis swych podróży po Europie Zachodniej z lat 1818-1820 (rodzi się pytanie, czy opowiadał Fryderykowi o Francji, Szwajcarii, Niemczech), również brał udział w powstaniu listopadowym (czy o wszystkich swoich kolegach myślał Chopin, pisząc etiudę rewolucyjną). Dziś dworek eklektyczny w Ugoszczu to jeden z najpiękniejszych dworków zachowanych po II wojnie światowej, wita nas wprawdzie zniszczona brama wjazdowa, ale niektóre drzewa w parku na pewno pamiętają pobyt młodego Fryderyka.

Piwnicki Alojzy, który był właścicielem Gulbin, był wcześniej rotmistrzem ułanów w wojskach Księstwa Warszawskiego, w 1812 roku został mianowany radcą powiatowym powiatu lipnowskiego.

Fryderyk znalazł się głównie przejazdem, także w takich miejscowościach jak: Lipno, Golub, Białkowo itp. Zachowały się jego relacje ze zwiedzania Torunia, wyraził zachwyt nad ratuszem i piernikami, zwiedzał zamek w Golubiu (na długo jeszcze przed powstaniem Golubia-Dobrzynia) w zaborze pruskim, ale musiał przejeżdżać przez Dobrzyń nad Drwęcą. Wiele młodzieńczych fascynacji utrwalił w muzyce.

Musimy tu wspomnieć, że Frycek prowadził „Kurier Szafarski." Nawią-

zywał do gazety - Kuriera Warszawskiego. Była to forma listu, który później wysyłał do swych rodziców. Genialny kompozytor odwiedził też Turzno, to na ziemi chełmińskiej, jak i bywał na pograniczu Kujaw. W liście z 26 sierpnia zawiadomił rodziców, iż wybiera się na kilka dni do Turzna znajdującego się wtedy pod zaborem pruskim. Tam musiał go urzec wspaniały dwór i park. W tym parku dziś istnieje pomnik poświęcony Chopinowi.

Uważa się, że przebywał w Nieszawie, gdzie dziś kursuje malowniczy prom łączący ziemię dobrzyńską z Kujawami (gminę Czernikowo z gminą Nieszawa). Sam Fryderyk na pewno przebył Wisłę łodzią z żaglem, ciekawe czy zwiedził piękny kościół, ale na pewno podziwiał wspaniałe nadwiślańskie widoki na Kujawy i na ziemię dobrzyńską, obecnie gminę Czernikowo. Nieszawa stara się nawiązać do pobytu młodego kompozytora, organizując w ostatnich latach koncerty chopinowskie nad Wisłą z inscenizacją przyjazdu Frycka. Muzykę słychać po naszej stronie nad Wisłą- w gminie Obrowo i Czernikowo.

Poza Nieszawą, o której wspomina w „Kurierze Szafarskim", artysta nie odwiedził wtedy prawdopodobnie na dłużej żadnej innej kujawskiej miejscowości. Służewo i Kłóbka to miejscowości niedaleko Lubrańca, w których mieszkała przyszła kujawska muza Chopina – Maria Wodzińska, kobieta, która w pewnym okresie życia była dla niego najważniejsza. Jego związki ze Służewem i Kłóbką- Kujawami są związane z rodziną matki.

Trzeba by wspomnieć o pobycie na ziemi chełmińskiej. Zachwyt Fryderyka nad Toruniem i wizytę w Golubiu już wspomnieliśmy. Natomiast podczas objazdu dworów zaprzyjaźnionych i skoligaconych z Dziewanowskimi w roku 1825 przebywał w Turznie u Augustyna Działowskiego, a potem podczas podróży do Gdańska na Pomorze w 1827 roku- z Rościszewa przez Kikół, Turzno, Kozłowo i Kowalewo (Zboińskich) znów zatrzymał się w turznieńskim dworze u jego syna Ksawerego Działowskiego. Nie wiemy, co dokładnie robił Fryderyk w majątku w Turznie. Na pewno podczas parodniowego pobytu nie widział wspaniałego, później pobudowanego neorenesansowego dworu wg projektu H. Marconiego, ale zapewne chodził po parku, mógł zetknąć się z muzyką, sam grał dla gospodarzy. Teraz w parku jest pamiątka po nim - popiersie.

Oczywiście podczas wakacji, jak można się domyślać (znając jego kłopoty z astmą i gardłem, osłabienie organizmu), Frycek chorował. Brał wtedy lekarstwa. Chyba dość skutecznie służył mu pobyt w Szafarni i okolicy, skoro miał siłę na dalsze wycieczki po ziemi dobrzyńskiej. Jak się dowiadujemy, w Płonnem znajduje się góra modrzewiowa, pamiętająca pobyt wirtuoza w tej miejscowości.

„Kurier Szafarski " to jedno z głównych źródeł informacji o Fryderyku Chopinie. Mały Frycek opisywał w nim wydarzenia ze swojego życia i wysyłał go swoim rodzicom . Często pisał go żartobliwie. Świadczy o tym jeden z fragmentów tego pisma : *„Wczoraj w nocy kot zakradłszy się do garderoby, stłukł butelkę z sokiem; lecz jak z jednej strony wart szubienicy, tak z drugiej*

strony zasługuje na pochwałę, bo sobie najmniejszą wybrał ". Na sugestie cenzora reagował z właściwym sobie poczuciem humoru: *„Proszę bardzo cenzora / Nie krępować mi ozora". „Dnia 30 b. m. i b. r. w oborze trzy dziewki się pobiły. Dwie szczególniej, uzbrojone węborkiem i skopkiem, biły trzecią bezbronną, a lubo i ta ku końcowi dostała i skopek, i węborek (notabene na pysku), oprzeć się jednak tamtym nie mogła".* Tak więc Chopin komentował wydarzenia i plotki z najbliższych okolic. Młody Fryderyk odwiedził oczywiście Toruń, stamtąd także zdał relacje dla swoich rodziców i przyjaciela. O toruńskim ratuszu i innych zabytkach wypowiadał się tak: *„Widziałem ja prawda, i całą fortyfikację ze wszystkich stron miasta, ze wszystkimi szczegółami, widziałem sławną machinę do przenoszenia piasku z jednego miejsca na drugie, (…) prócz tego kościoły gotyckiej budowy, od Krzyżaków fundowane, z których jeden w 1231 r. zbudowany. Widziałem wieżę pochyłą, ratusz sławny, tak zewnątrz, jako i wewnątrz, którego największą osobliwością jest to, iż ma tyle okien, ile dni w roku, tyle sal, ile miesięcy, tyle pokoi, ile tygodni, i że cała budowla onego jest jak najwspanialszą, w guście gotyckim"* lub *„To jest wszystko co Ci o Toruniu napisać jestem w stanie, może więcej opowiem, ale to tylko Ci napiszę, iż największą impresję, czyli alias wrażenie, pierniki na mnie uczyniły. (…) To wszystko jednak nie przechodzi pierników, oj, pierników, z których jeden posłałem do Warszawy."* Frycek opisywał swój pobyt w Szafarni i jej okolicach m.in. tak: *„Gdy wyjeżdżamy do Płocka, szaleństwem by było, gdybym z mej strony nie miał o tym donieść. Dziś więc w Płocku, jutro w Rościszewie, popojutrze w Kikole, parę dni w Turznie, parę dni w Kozłowie i w moment w Gdańsku, i na powrót."*

Nie ma co ukrywać, że gdyby nie zachowane egzemplarze „Kuriera Szafarskiego" i tych kilka listów do przyjaciół z lat młodzieńczych, nie wiedzielibyśmy tak dużo o pobycie Fryderyka na ziemi dobrzyńskiej i odwiedzinach na chełmińskiej.

Swe listy Chopin pisał pod pseudonimem *Pan Pichon* do ludzi, takich jak: Wilhelm Kolberg, Jan Białobłocki, Jan Matuszyński, a przede wszystkim do Mikołaja i Justyny Chopin – czyli jego rodziców. Wiadomości dzielił na różne grupy, np. „ Wiadomości z kraju " itp. Z listów do Jana Białobłockiego wynika, że z miejscowościami i ludźmi ziemi dobrzyńskiej (a szczególnie Szafarnią, Gulbinami, Sokołowem, Płonnem, Ugoszczem) łączyło go wiele w tym okresie, same pozdrowienia, ucałowania oraz zapewnienia o szacunku i bliskości potwierdzają tę informację.

Tak więc Fryderyk pozostawił wiele informacji o swoich wakacjach, a szczególnie o latach 1824-1825. „Kurier Szafarski" był wzorowany na „Kurierze Warszawskim", dzięki niemu historycy czerpią wiele informacji dotyczących młodzieńczego życia tego wielkiego kompozytora.

W kurierze jest potwierdzenie, że nie tylko słyszał ale i zapisywał przyśpiewki, które zasłyszał od służby we dworze albo u okolicznych chłopów. Taką przyśpiewką zanotowaną jest: *„Przede dworem kaczki w błocie/ nasza pani w samym złocie..."* W Nieszawie zanotował tekst jakiegoś kujawiaka czy

mazurka (a w głowie zapewne zanotował skrzętnie całą melodię) *„Patsajze tam za gulami...".* Służba dworska u Domisia (Dominika Dziewanowskiego), która polubiła Frycka, potrafiła mu zaśpiewać piosenkę o nim na melodię ludową; to na pewno pozostało w jego pamięci i w sercu. Podczas drugiej wizyty w Szafarni i okolicach jeszcze skrzętniej i skrupulatniej notował ludowe melodie i teksty. Nie mogły więc pozostać bez wpływu na jego późniejsze kompozycje.

Poza tym sławne *Mazurki* Chopina poczęły powstawać od czasu jego pobytu w Szafarni. Udokumentowanym mazurkiem na podstawie muzyki kujawskiej - dobrzyńskiej jest *„Żydek"*. I to jest jeden z głównych dowodów, że olbrzymią rolę w budzeniu się talentu kompozytorskiego młodego Chopina mogły odegrać i odegrały utwory ludowe zasłyszane w naszych okolicach.

Wiele jest śladów pobytu kompozytora na naszej ziemi, wiele jest wspomnień.

Myślimy, że nie tylko muzyka, którą tu usłyszał, ale także krajobrazy, zabytki, ludzie z którymi się stykał, patriotyczne rody dobrzyńskie mogły mieć znaczący wpływ na jego życie. To właśnie w Szafarni i okolicy po raz pierwszy Chopin miał kontakt z autentyczną muzyką ludową, której echo odbiło się w jego licznych kompozycjach i na kanwie, której wykrystalizował się jego indywidualny styl narodowy. Co więcej, wielu badaczy uważa, że chętnie improwizowane na tematy zasłyszanych ludowych śpiewek mazurki, często grywane podczas wakacyjnego pobytu u Dziewanowskich, stały się pierwowzorami dojrzałych dzieł kompozytora. Istnieją przypuszczenia, że wówczas powstała pierwsza wersja Mazurka a-moll op. 17, nr 4 zwanego „Żydkiem." Niektórzy wiążą wiele inspiracji muzycznych z pobytem Fryderyka w Obrowie i jego uczestnictwie w tzw. „okrężnem".

Cieszymy się, że jest kilka dowodów na pobyt młodego kompozytora na terenach obecnego powiatu toruńskiego, w samym Toruniu i okolicach.

Dwór Romockich w Obrowie – miejsce pobytu Chopina, zdj. D.Ch.

Bibliografia: Mysłakowski P., Ziemia dobrzyńska w życiu rodziny Chopinów; Chotomska W., Tam gdzie był Chopin, Warszawa 1990; Chruściński K., Szafarni moje uszanowanie, Rypin-Szafarnia 2004; Krajewski M., Słownik Biograficzny Ziemi Dobrzyń`skiej, Lipno 1992; M. Krajewski, A. Mietz, Zabytki ziemi dobrzyńskiej, Włocławek 1996; Karasiński M., Ziemia dobrzyńska. Piękna nieznajoma, Toruń 2009; Nadwiślańska gmina Czernikowo, red. zbior., Toruń 1998; M. Krajewski, Dobrzyński Słownik biograficzny. Ludzie europejskiego regionu, Włocławek 2002; M. Pawłowski, Gmina Obrowo. Przeszłość i teraźniejszość, Toruń 2002; Górzyńska K., Śladami Chopina na Ziemi Dobrzyńskiej, praca na konkurs o Chopinie; strony internetowe. Wikipedia, Fryderyk Chopin na Kujawach i Ziemi Dobrzyńskiej;
http://pl.wikipedia.org/wiki/Fryderyk_Chopin,;http://www.chopin.info.pl/;
http://szafarnia.art.pl/;
http://www.cen.org.pl/index.php?option=com_content&task=view&id=386&Itemid=104

Zielińscy h. Świnka – ród zasłużony dla ziemi dobrzyńskiej. Konstanty Józef Zieliński (1646-1707 lub 1709)

– arcybiskup lwowski, zwolennik Stanisława Leszczyńskiego (koronował go na króla), ofiara represji politycznych Rosji.

Konstanty Józef Zieliński urodził się w 1646 roku. Był synem Ludwika, kasztelana. Uczył się w Akademii Krakowskiej i na uniwersytecie w Ingolsztadzie (Bawaria) oraz Paryżu, a w Rzymie otrzymał tytuł doktora teologii. Po osiedleniu się w kraju został sekretarzem Michała Korybuta Wiśniowieckiego. W ziemi dobrzyńskiej posiadał rozległe majątki (Skępe, Chodorążek, Lubówiec, Jarczewo, Chrostkowo, Suradowo, Wildno i inne). W 1700 roku zakupił obszerne dobra Steklin, Nowogródek wraz z przyległościami we Włęczu i na Starkowcu. Szybko awansował, w 1678 roku otrzymał godność kanonika płockiego i pułtuskiego, a później gnieźnieńskiego i krakowskiego. W 1698 roku otrzymał arcybiskupstwo lwowskie. W 1704 roku dokonał koronacji Stanisława Leszczyńskiego na króla Polsk**i**. Ponieważ był przeciwnikiem króla Augusta II Mocnego, ukrywał się przed zwolennikami Sasa. Początkowo ukrywał się w Ugoszczu, a potem w 1706 roku w Skępem. Na początku 1707 roku został schwytany przez oddział wojska rosyjskiego w pobliżu Skępego. Konstanty Józef Zieliński został wywieziony do Kijowa. Zmarł w niewoli.

Walenty Zieliński h. Świnka- (1887-1947) - właściciel Łążyna, legionista, wykładowca, działacz i publicysta gospodarczy i literacki, Prezes Związku Ziemian, poeta, autor kilku tomików poetyckich.

Walenty był synem Józefa, w czasie studiów członkiem ruchu niepodległościowego („Sęp"), w 1914 redagował czasopismo „Wieś i Dwór". Walczył w I Korpusie Polskim Gen. Dowbór-Muśnickiego, m.in. pod Witebskiem, Bobrujskiem, Mohylewem, wyszedł w stopniu kapitana. Redagował czasopismo „Ochotnik" w czasie wojny 1920 roku. Po wojnie wykładał literaturę w szkołach średnich. Od 1921 roku (do 1939) właściciel majątku (dworku i parku) Łążyn. Był prezesem rady nadzorczej Spółdzielni Rolniczo-Handlowej w Dobrzejewicach. Urządził „salę ludową" w dworze w Łążynie, gdzie organizował przedstawienia teatralne dla chłopów i służby folwarcznej. Utrzymywał z własnych funduszy I Pułk konny Przysposobienia Wojskowego „Sokół" (udział w paradzie przed prezydentem Mościckim w 1928 r.). W latach 1928-1939 był prezesem lipnowskiego oddziału

Związku Ziemian. Ożeniony z Marią Clott von Heidenfeld miał syna i córkę. Odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi. Wysiedlony z majątku przez Niemców okupację spędził w Warszawie. Po powrocie w 1945 roku niedopuszczony do majątku ani dworu w Łążynie, sparaliżowany, nie otrzymawszy renty ani odszkodowania, zmarł u swego byłego pracownika w Kawęczynie w 1947 roku. W Muzeum Okręgowym w Toruniu znajduje się jego kolekcja obrazów z dworu w Łążynie. Był autorem kilku tomików poezji: „Królewskim szlakiem", „Czarodziejskie wiano", „Stara kaplica", „Gehenna Warszawy".

Dwór Zielińskich w Łążynie, fot. D.Ch.

Stanisław Władysław Zieliński (1902-1941)

– wnuk Gustawa, ochotnik - uczestnik wojny 1920 roku w obronie Lipna, uczestnik wojny obronnej 1939 roku na RWD-8 i bitwy o Anglię – Dywizjon Myśliwski 306.

Stanisław, wnuk Gustawa, jako 18-letni ochotnik został uczestnikiem wojny 1920 roku, brał udział w obronie Lipna, został ciężko ranny. Ukończył Wyższą Szkołę Rolniczą w Cieszynie. Gospodarował z powodzeniem majątkiem Skępe-Wioska. Wydawał wiele na podróże, książki i lotnictwo, kupił samolot. Na RWD-8 prywatnym samolocie uczestniczył w wojnie obronnej 1939 roku w słynnym 4. Pułku Lotniczym w Toruniu. Potem znalazł się we Francji i Anglii, w randze kapitana – pilota był uczestnikiem bitwy o Anglię w Dywizjonie Myśliwskim 306. Zginął na myśliwcu Spitfire w pojedynku z Messerschmittem. Odznaczony orderem Virtuti Militari.

Zieliński Józef
(1845 Łążyn-1905 Warszawa)

właściciel ziemski z Łążyna, ofiarodawca biblioteki odziedziczonej po ojcu Gustawie i powiększonej na rzecz Towarzystwa Naukowego Płockiego (dziś Biblioteka im. Zielińskich w Płocku).

Józef był synem Gustawa Zielińskiego, znanego poety i publicysty, na mocy testamentu otrzymał cenne zbiory biblioteki skępskiej. Od 1866 roku po matce (Romocka Urszula) był właścicielem Łążyna; studiował rolnictwo za granicą (hodowca bydła, wystawy rolnicze). Poczynił szereg inwestycji w majątku Łążyn, był znanym hodowcą bydła, uczestnikiem wystaw rolniczych w Królestwie Polskim. Niestety nie wszystkie jego inwestycje w nowoczesne gospodarstwo powiodły się, jak zamierzał, zadłużone dobra Łążyn zostały zlicytowane (wykupił je w 1904 roku od Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego - krewny Konstanty Zieliński). Następnie wykupiły ją dzieci Józefa – głównie Walenty Zieliński.

Józef powiększył bibliotekę ojca o dzieła numizmatyczne, dzieła sztuki; publikował jako Józef znad Drwęcy artykuły historyczne oraz etnograficzne; korespondent gazet mazowieckich z ziemi dobrzyńskiej. Przekazał w latach 1902- 1907 całe 15 tys. tomów, czyli kompletną bibliotekę po ojcu - Towarzystwu Naukowemu Płockiemu (słynna dzisiaj Biblioteka im. Zielińskich w Płocku).

Gustaw Zieliński (1809-1881)

– polski pisarz i poeta okresu romantyzmu, uczestnik powstania listopadowego, pośrednio partyzantki Zaliwskiego, zesłaniec syberyjski, autor „Kirgiza", później właściciel ziemski, założyciel biblioteki. Zaliczany do romantyków polskich i „ukraińskiej szkoły poetów".

Był synem Norberta pułkownika strzelców w powstaniu kościuszkowskim. Uczęszczał do szkół w Toruniu, Płocku oraz stolicy. W 1830 r. skończył wydział prawa i administracji Uniwersytetu Warszawskiego. W powstaniu listopadowym brał udział jako szeregowiec, otrzymał stopień oficerski po bitwie pod Warszawą. Uniknął represji, uchodząc z korpusem generała Rybińskiego do Prus, ale korzystając z amnestii, wrócił do kraju w 1832 r. Związał się z ówczesnym literackim środowiskiem warszawskim, pisał wiersze i poematy. W 1833 r. został mimowolnie zaangażowany w tzw. „partyzantkę Zaliwskie-

go"(spotkanie z Kalikstem Borzewskim i Arturem Zawiszą; pomoc w ukryciu jeńca), za co pozbawiono go majątku, został uwięziony i zesłany na Syberię. Przebywał w Tobolsku i Iszymiu, gdzie nawiązał kontakty ze środowiskiem filomatów i dekabrystów. Napisał tam swój najpiękniejszy poemat Kirgiz., który idealnie trafiał w gusta ówczesnych odbiorców, oferując apologię wolności, orientalny klimat i kostium, pisząc o miłości i zemście. Była to ostatnia w literaturze polskiej manifestacja klasycznej powieści poetyckiej, zbudowana na bajronicznym modelu zemsty, jednocześnie romantyczna. W utworze można odnaleźć nawiązania do Mickiewiczowskich Sonetów krymskich, do Puszkina czy Lermontowa. Wrócił do kraju w 1842 r. i zajął się odziedziczoną gospodarką. Napisał poemat historyczny Jan z Kępy. Posiadał Skępe, wioskę z przyległościami, po 1848 posiadał Łążyn. Po 1848 r. współredagował „Bibliotekę Warszawską". Pisał – już rzadziej - poematy, wiersze, a częściej artykuły historyczne i gospodarcze. Ożeniony z Urszulą Romocką (z Łążyna) miał z nią troje dzieci, m.in. Józefa (ofiarodawcę biblioteki), z Anielą Romocką (z Obrowa) miał troje dzieci, które osiadły w okolicach Łążyna, Obrowa, Zębówca, Zębowa. W proteście wobec planów wywołania powstania styczniowego - nie chcąc brać udziału - wyjechał za granicę. Zgromadził duży księgozbiór - 20 tys. tomów, do którego prowadzenia zaangażował wybitnego kuzyna Józefa Zielińskiego. Zbiór stał się podstawą obecnej Biblioteki Towarzystwa Naukowego w Płocku. im. Zielińskich. Został patronem Szkoły Podstawowej w Skępem i ogólnopolskiego konkursu poetyckiego jego imienia w Skępem.

Konstanty Zieliński, h. Świnka. Bohater wojny 1920 roku.

Konstanty Zieliński żył w latach 1862 - 1920. Był synem Gustawa i jego drugiej żony pochodzącej z Obrowa - Anieli z Romockich Popławskiej. Urodził się w Skępem 5 lutego 1862 roku. W 1904 roku nabył majątek Łążyn. Uczestnik wojny polsko-rosyjskiej 1920 roku. Został rozstrzelany przez bolszewików 21 sierpnia 1920 r. koło Mławy. Pochowany w grobowcu rodziny Zielińskich w Skępem.

Karol Zieliński-h. Świnka

uczestnik bitwy pod Wiedniem.

Karol Zieliński brał udział jako jeździec - prawdopodobnie husarz - w bitwie pod Wiedniem. Powrócił na ziemię dobrzyńską. W 1710 roku posiadał po Konstantym Zielińskim część dóbr konstantymonckich: majątki na ziemi dobrzyńskiej; m.in. Steklin, Włęcz, Starkowec oraz Nowogródek i Osówkę (ob. wszystkie w gm. Czernikowo). Miał 5 synów, którzy odziedziczyli jego posiadłości na tym terenie.

Zielińska (z domu) Helena

c. Andrzeja Zielińskiego, żona Antoniego Nałęcza- właściciela Zębowa, Steklinka, Czernikowa, okresowo Mazowsza i Steklina**.**

Brygida z Nałęczów Zielińska córka Heleny z Zielińskich i Antoniego Nałęcza - żona Kwiryna Zielińskiego (1788-1846) porucznika wojsk Księstwa Warszawskiego (syna Marcelego Zielińskiego właściciela z Osówki, Steklina, Nowogrodu) - właściciela Czernikowa, kolatora kościoła pw. św. Bartłomieja w Czernikowie.

Tablica Kwiryna Zielińskiego z kościoła parafialnego w Czernikowie; fot. D.Ch.

W rodzie Zielińskich h. Świnka poza wyżej wspomnianymi i innymi właścicielami ziemskimi wymieńmy jeszcze:

Feliksa Józefa (pseudonim: „**Izet Bey**”) **-** (1808 - 1878) uczestnika powstania listopadowego emigranta, członka TDP, wybitnego bibliofila i długoletniego bibliotekarza biblioteki Zielińskich w Skępem, prowadzącego bibliotekę kuzyna - Gustawa Zielińskiego.

Jakuba Zielińskiego - posła na sejmy koronacyjne, właściciela od 1710 Osówki, Witowęża i Stajęczyn oraz Wąkola.

Karola Zielińskiego - uczestnika wyprawy na Wiedeń w 1883 roku, właściciela od 1710 Steklina, Włęcza, Nowogródka, a potem Osówki, Witowęża z przyległościami; jego syna Celestyna też husarza, właściciela Osówki i Witowęża i drugiego syna Jana, stolnika płockiego wł. in. Chrostkowa, i po bracie Witowęża i Osówki.

Szymona Zielińskiego - uczestnika sejmów elekcyjnych, marszałka konfederacji barskiej z ziemi dobrzyńskie**j,** uczestnika bitwy pod Brodnicą z wojskami rosyjskimi, zesłańca w głąb Rosji, po powrocie kasztelana rypińskiego, właściciela Steklina, Nowogródka, Woli oraz po Celestynie- części Osówki i Witowęża.

Dworek Kwiryna Zielińskiego i Brygidy z Nałęczów w Czernikowie, pobudowany przed połową XIX wieku, później w XX w. siedziba Zarządu Gminy Czernikowo, aresztu, klas szkolnych i mieszkań nauczycieli, zniszczony na początku 1945 roku podczas ewakuacji Niemców. Zdjęcie z przełomu XIX i XX w.

Marcelego Zielińskiego - s. Szymona, m.in. wojskiego płockiego, szambelana królewskiego 1775r., właściciela Steklina i Nowogródka oraz części Osówki., ojca Kwiryna właściciela Czernikowa.

Jana Nepomucena Zielińskiego - syna Gustawa poety, wpierw właściciela Woli z Wymysłami do 1903 (na rzecz K. Różyckiego), a potem od 1903 właściciela odkupionych od brata dóbr leśnych (ponad 4 tys. ha) Osówka, odsprzedanych w 1913 roku W. Święcickiemu.

Ludwika Mariana Zielińskiego - senatora i kasztelana rypińskiego 1739-1806;

Aleksandra Zielińskiego - 1755-1823 (właściciela Ugoszcza i Okonina), posła na Sejm Czteroletni, uczestnika insurekcji kościuszkowskiej.

Bonawenturę Zielińskiego h. Świnka - (1770-1851), który brał udział w powstaniu kościuszkowskim1794 roku; trzymał obrączkę z rąk Tadeusza Kościuszki z napisem: „Ojczyzna swemu obrońcy". Był czynnym politykiem także w Księstwie Warszawskim.

Jana Zielińskiego - uczestnika powstania listopadowego i emigracji polistopadowej;

Gustawa Zielińskiego - wnuka Gustawa-poety, cenionego archeologa i etnografa.

Bibliografia: Gałkowski P., Ziemianie i ich własność w ziemi dobrzyńskiej w latach 1918-1947; Gałkowski P., Genealogia ziemiaństwa ziemi

dobrzyńskiej XIX-XX wieku; Krajewski M., Dobrzyński słownik biograficzny. Ludzie europejskiego regionu, Włocławek 2002, s. 719-724; Krajewski M., *Dobrzyński słownik biograficzny,* Lipno 1990.; Gustaw Zieliński Życie i dzieło, pod red Mirosława Krajewskiego, Rypin 1988.; Gustaw Zieliński, Kirgiz. Powieść, wstępem poprzedził, przypisami uzupełnił i do druku przygotował Mirosław Krajewski, Rypin-Skępe-Płock 2011.; Odrowąż-Pieniążek, J., Gustaw Zieliński. Strzelno 1977; Gustaw i Jan Zielińscy, Wiadomość historyczna o rodzie Świnków oraz rodowód pochodzącej od nich Rodziny Zielińskich herbu Świnka, Toruń 1880-81.

Uczestnicy Powstania Styczniowego

z obecnego powiatu toruńskiego. (w 150 rocznicę wybuchu)

Refleksje nad powstaniem styczniowym na ziemiach obecnego powiatu toruńskiego

Upływająca 150 rocznica wybuchu powstania zmusza nas do refleksji, czy warto podnosić kwestię powstania styczniowego, przypominać o klęsce powstańców i represjach popowstaniowych dotykających ludność zaboru rosyjskiego, czy warto przypominać o śmierci, kalectwie i ranach duchowych patriotów z zaboru rosyjskiego, ale i pruskiego, austriackiego, którzy nie wahali się poświęcić życia dla walki o wolność Ojczyzny? Warto, bo niezależnie od tego, jak ocenia się strategicznie powstanie, czy było potrzebne, jak kalkuluje się zyski i straty, jak ocenia się w ogóle zasadność prowadzenia walki partyzanckiej, jest to jedyna okazja, by uczcić pamięć tych, co narażali własne życie, żebyśmy mogli dziś powiedzieć, że jesteśmy Polakami. Gloria victis! Chwała i pamięć zwyciężonym, pokonanym, ale czyż nie zwycięskim po latach.

Śmierć tych często młodych, ideowych ludzi wstrząsnęła sumieniem narodu. Walka partyzancka z potężną rosyjską armią poruszyła sumienia elity polskiej przyjmującej coraz bardziej konformistycznie postawy wobec zaborcy. Młodzi ochotnicy spoza kordonu, z Galicji, z Pomorza, ziemi chełmińskiej, Wielkopolski, z miasteczek i wsi za Drwęcą szli pomagać braciom z zaboru rosyjskiego, bo czuli się Polakami. Represje, które zastosował carat – wieszanie, rozstrzeliwanie uczestników, aresztowania i wywózka na Sybir wykopały głęboki rów między Rosją a dotychczas ugodową i w dużej mierze rusofilską elitą. Nie dało się nie zauważyć rzeczywistych planów Rosji, obudzono sumienia. Głośna sprawa powstania obudziła też sumienia społeczeństw, bo nie rządów, zachodnich europejskich państw, przypomniała o Polsce i narodzie ciemiężonym przez zaborców. Po powstaniu walka o polskość odbywała się w sumieniach, w domach, w kościołach, w obyczajach, pieśniach, w pielęgnowaniu bolesnej pamięci o powstaniu, w refleksji na temat udziału chłopów, w pracy organicznej, w czekaniu na dogodny moment do walki.

Refleksje na temat udziału mieszkańców obecnego powiatu toruńskiego w powstaniu styczniowym są utrudnione z powodu kompletnego rozsypania źródeł. Na Kujawach i ziemi dobrzyńskiej kwestię powstania poruszyło opracowanie ks. Czesława Lisowskiego, potem prof. Sławomira Kalembki i mgra Mirosława Krajewskiego, można też tam wyłuskać informacje o udziale ochotników spoza kordonu - z ziemi chełmińskiej i Kujaw. Lubicz ze swą komorą celną był w tym czasie mocno obsadzoną strażnicą graniczną, przeprawą przez most, podobnie jak Dobrzyń nad Drwęcą., toteż powstańcy

by dotrzeć do walczących, by przerzucić broń, korzystali z przepraw przez Drwęcę. Miejsca najczęstszych przepraw były w pobliżu dzisiejszej gminy Wąpielsk. Na interesującym nas terenie nie odbyły się żadne znaczące potyczki. Najbliżej - była bitwa pod Nietrzebą k. Chrostkowa - 21/22 kwietnia 1863 i Bolesławicami koło Radzik Wielkich. W obu przypadkach walczyli tam powstańcy spoza kordonu - z zaboru pruskiego (m.in. Borowiński, Bramberger - piekarz, Kamiński-szlachcic, Kamiński Józef i Jan,), z miasteczek i wsi Pomorza, ziemi chełmińskiej z Kowalewa, (Zygmunt Działowski wywodzący się z Turzna), Torunia i pow. toruńskiego (m.in. Szymański, Saplewski z Zasieka), Chełmna (Gąsecki, Cyroch), Golubia (m.in. Chmielewski, Dunikowski, Kowalski M.), Brodnicy (m.in. Stankiewicz), kilku ochotników z Łążyna (Binkowski, Siemianowski, Czarniecki, Ginter) i samej Chełmży. Na terenie ziemi chełmińskiej organizowano zbiórki pieniędzy na broń, solidarność z powstańcami wyrażano w zakupie broni, żywności, leków i udziale ochotników. Dużą rolę odgrywał w tej działalności wspomniany wyżej Zygmunt Działowski mający kontakty w Turznie, działający w Kowalewie i Wąbrzeźnie (?). Jankowski Jan z Czernikowa jako pełnomocnik Rządu Narodowego zajmował się werbowaniem ochotników w zaborze pruskim - na Pomorzu. Oddział powstańczy w oparciu o chłopów majątku z Mierzynka pod wodzą właściciela Feliksa Flato wyszedł z tegoż Mierzynka. Partię w okolicach Sąsieczna i Osieka organizowali Kowalewscy - właściciele majątku Sąsieczno. Trudno prześledzić udział mieszkańców gminy Nieszawka. W pobliżu na Kujawach, między innymi pod Krzywosądzem toczyły się potężne bitwy z udziałem kilkutysięcznych ochotników z Kujaw i okolic, chłop spod Inowrocławia Bartek Nowak dowodził powstańczymi siłami, zdobywając szlify oficerskie. Pod Nieszawą doszło do powstańczych wydarzeń, ale i Nieszawa jest przede wszystkim miejscem straceń dużej grupy powstańców i apelu wiernopoddańczego. Słynna jest postawa właściciela Zbójna – hr. Artura Sumińskiego h. Bróg-Leszczyc, który wyposażył 300-osobowy oddział powstańców, w tym ponad 100 osób pochodziło z jego majątków, ze służby folwarcznej i chłopów. Oddział pod dowództwem Waleriana Ostrowskiego w pierwszej fazie powstania brał udział na Mazowszu i w zdobywaniu Rypina. Trzeba wspomnieć, że skasowano na ziemi dobrzyńskiej – m.in. za patriotyczną postawę (kazania w latach 60. i namawianie do powstania) - klasztory Karmelitów (między innymi z pobliskiego Trutowa), bernardynów i franciszkanów, a zakonników z Trutowa 28 listopada 1864 roku internowano na kilkanaście lat w klasztorze w Oborach. Nota bene 21 kwietnia 2013 roku w Trutowie odsłonięto tablicę pamiątkową poświęconą uczestnikom powstania i karmelickim braciom zakonnym „krzewiącym ducha patriotyzmu".

Dla równowagi trzeba też wspomnieć o innych postawach, niechętnej lub wręcz wrogiej postawie części włościan, choćby postawa chłopów, którzy wydali księży czernikowskiego i dobrzejewickiego. Także wspomnieć należy o postawie wybitnego poety Gustawa Zielińskiego h. Świnka (i być może jego krewnych z Czernikowa) - byłego powstańca listopadowego, niosącego

pomoc powstańcom w czasie partyzantki, Zalewskiego, Sybiraka, zesłańca na Kaukaz - teraz zwolennika polityki ugodowej Wielopolskiego, przeciwnika powstania, zwolennika pracy organicznej. Swoje credo - obawę o niepotrzebnie przelaną krew zawarł w wierszu „Modlitwa do Polaków". Drugim zwolennikiem polityki Wielopolskiego był też znany Dominik Dziewanowski - małżonek Józefy Romockiej z Obrowa i Kawęczyna - (przyjaciel Fryderyka Chopina z lat młodzieńczych), uczestnik powstania listopadowego, członek tajnych towarzystw a potem zwolennik pracy organicznej i polityki ugodowej, w latach 1862-63 gubernator cywilny płocki. Mimo że zrezygnował ze stanowiska, został odznaczony medalem „za zgniecenie buntu 1863-64." Ale jego i żony rodzina z Obrowa, Sąsieczna i Łążyna poddana była aresztowaniom.

Mieszkańcy ziemi dobrzyńskiej - także gmin Czernikowo (wtedy Obrowo), Osówka, Mazowsze, Dobrzejewice, Lubicz szli do powstania, wspierani przez ochotników zza Drwęcy. Ich losy często są nieznane. Przypomnijmy chociaż nazwiska i losy tych, których znamy, oddajmy cześć bezimiennym. Cześć ich pamięci!

Przy okazji przypomnijmy, że Toruń (Urząd Marszałkowski) był miejscem sesji popularnonaukowej poświęconej powstaniu. Na ziemi dobrzyńskiej - wydano pozycje: prof. Krajewskiego, „Z krwi waszej posiew wolności. Ludzie i miejsca powstania styczniowego na ziemi dobrzyńskiej, Rypin 2013"; „Ślady powstania styczniowego na ziemi dobrzyńskiej, red. Jan Koprowski; Olsztyn-Brzuze 2012". Odbyła się sesja poświęcona powstańcom i miejscom w SP Czernikowo, w Brzuzem, Golubiu-Dobrzyniu, Dulsku, Rypinie, Dobrzyniu i innych miejscach, np. sesja sekcji WTN we Włocławku. Odsłonięto pomnik bitwy pod Koziołkiem. Odbywały się uroczystości na cmentarzach przy pomnikach powstańców. Pojawiły się nowe tablice, uczczono pamięć powstańców. W Mierzynku jest krzyż upamiętniający powstanie styczniowe.

W Czernikowie znajduje się grób emigranta 1864 roku A. Górskiego - miejsce pamięci odwiedzane przez uczniów. W gm. Obrowo - w Osieku nad Wisłą i w Sąsiecznie odsłonięto tablice upamiętniające udział mieszkańców w powstaniu, odbyła się inscenizacja zbierania partii Kowalewskich z Sąsieczna. Tablica upamiętniająca uczestników powstania i karmelitów została także odsłonięta w klasztorze -kościele w Trutowie. Szkoły na ziemi dobrzyńskiej noszą imiona bohaterów powstania - generała na województwo płockie i ziemię dobrzyńską - Zygmunta Padlewskiego. (Nadróż), dyktatora Romualda Traugutta (Lipno), a w herbach gminy Tłuchowo i Dobre są emblematy powstańcze. Muzeum Ziemi Dobrzyńskiej w Rypinie i Muzeum Ziemi Dobrzyńskiej i Kujaw we Włocławku (oraz oddział w Nieszawie) a także Muzeum Okręgowe w Toruniu oraz szkoły przygotowały prelekcje, wykłady i wystawy poświęcone powstaniu i uczestnikom powstania.

A oto ludzie z naszych okolic:

- **Ignacy Szczawiński** - ziemianin z Czernikowa, zesłany na Syberię, ska-

zany za wspomaganie powstańców, skazany na osiedlenie w X.1863r.,
- **Antoni Janke -** karczmarz Żyd z Czernikowa, ukarany grzywną,
- **Wiśniewski –** (Wiszniewski) **Stefan -** rymarz z Czernikowa (zesłany do Pskowa) w II1864r.,
- **Przedworski x.** - z Czernikowa zesłany na Syberię za udział w powstaniu,
- **ks. Antoni Pawłowski** - (proboszcz Czernikowa, komendarz Osieka nad Wisłą) - areszt w kwietniu 1863r. i ukarany grzywną,
- **ks. Maciej** /Mateusz **Luciński -** (były kapelan więzienny z Płocka, świadek ostatniej spowiedzi gen. Zygmunta Padlewskiego), ukarany grzywną za popieranie powstania, później od 1867 proboszcz w Czernikowie,
- **Franciszek Jankowski** z Czernikowa, V 1864r. zesłany na Sybir,
- **Jan Jankowski** z Czernikowa, pełnomocnik Rządu Narodowego do werbowania ochotników z Pomorza (zesłany na cztery lata ciężkich robót na Syberię VI 1864r.),
- **Antoni Górski** z przysiółka Zawada, uczestnik powstania m.in. na Kujawach, emigrant 1864 roku, pochowany na cmentarzu w Czernikowie,
- W bitwie pod Szczutowem-Bliznem poległ 9 VII 1863 **Stanisław Sadowski** z Hornówka,
- **Nosarzewscy** - (potomkowie posła na Sejm Czteroletni)? Mazowieccy? z Mazowsza; **Zieliński** z Czernikowa? - brak informacji
- **Romoccy** z Łążyna **-** przeszukanie domu i areszt w Lipnie, brak dowodów i zwolnienie,
- **Kamiński Jan** - chłop z Łążyna, skazany na Sybir,
- **Wasiak Ignacy** - chłop z Osówki, poległ 10 X 1863r. w bitwie pod Galuminem (p. mławski),
- **Czeczelski Adam** - ziemianin z Osówki zesłany na Sybir,
- **Jabłoński Piotr** - chłop z Osówki, cztery lata roty aresztanckie,
- **Jastrzębski Piotr** - chłop z Osówki, II 1864r.- 10lat zesłania na Sybir,
- **Westendorf Karol** - rządca ze Steklina, XI 1863r. - zesłany w głąb Rosji,
- **Częstochowski Józef** ze Steklina, chłop zesłany do Pskowa IX 1863r.,
- **Dominik Kowalewski** wraz z **Ignacym Błażejem** i **Janem Władysławem**, ziemianie z Sąsieczna, przeszukiwano ich domostwo, byli organizatorami „partii", złożonej z mieszkańców Osieka, Sąsieczna, idącej na Lipno,
- **ks**. **Norbe**rt **Sobczyński** - karmelita z Trutowa, proboszcz we Woli, represjonowany za opuszczenie miejsca zamieszkania, pochowany w Trutowie,
- **ks. z Mazowsza** (Sobczyński Norbert) od 1864r. proboszcz Mazowsza,
- karmelici z Trutowa **(Cyriak Biernacki, Stanisław Małachowski, Faustyn i Józef Nareccy)** - aresztowani i internowani przez kilkanaście lat w kościele w Oborach, zamienionym na miejsce internowania po kasacie klasztorów,
- **Czyżniewski Józef** - z Lubicza**,**

- **ks. Pawłowski** – komendarz z Osieka nad Wisłą**,** areszt. 16.IV.1963r.,
- z Osieka- **Jan Jakubowski, Antoni Jaworski, Jan Kaczurkiewicz, Józef Kaczyński, Marceli i Marian Pulkowscy, Józef Wojciechowski i Józef Walczyński,**
- proboszcz Dobrzejewic **ks. Jan Pomiechowski** aktywny członek agitacji w latach 60. XIX w., aresztowany 16.IV.1963r. i skazany na Syberię - 5 lat fabryk syberyjskich,
- **Ksawery Domachowski** z Dobrzejewic,
- **Ludwik Dorze** z Kazimierzewa,
- **Józef i Feliks Flato** dziedzice z Mierzynka,
- ksiądz z Sumina - znany ze swych popowstańczych kazań **Franciszek Chrapkiewicz,** represjonowany, więziony, zesłany w głąb Rosji do1869r.
- Z gminy Zławieś Wielka udział wzięli mieszkańcy Łążyna.
- Byli to: **Binkowski** - potem zesłany na Sybir, stolarz **Siemianowski, Czarniecki, i Ginter.** Także: Stefański Marek- leśniczy z Brzeźna, Sadowski St. z Hornówka, Roszkowski z Działania, Modzelewski z Nietrzeby, Antonowicz i Becmer, Nadolski, Zieliński z Woli, ks. Ludwik Kamiński, Wyrzykowski z Nowogrodu, Abczyńscy z Trąbina, Cegielski Józef, Świtalski, Wiśniewski Jan i inni z Kikoła, Celmer z Jankowa (sądzony chłop), Antoni Jasiński, karczmarz z Jankowa w II 1864r. zesłany na Sybir, Kiemczyński, Tłuchowski i Zembrzuski z Chrostkowa i inni, Bejger, Uzarski, Kraszewski, Krywkowski, Lubiatowski, Lewandowski i inni, z Bobrownik; kilkudziesięciu powstańców z Lipna

---

Bibliografia: Powstanie styczniowe na Kujawach i ziemi dobrzyńskiej, pod red. prof. Sławomira Kalembki (w tym art. Mirosława Krajewskiego o ziemi dobrzyńskiej), Warszawa 1990.; Krajewski M., Z krwi waszej posiew wolności. Ludzie i miejsca powstania styczniowego na ziemi dobrzyńskiej, Rypin 2013.; Ślady powstania styczniowego na ziemi dobrzyńskiej, red. Jan Koprowski; Olsztyn-Brzuze 2012.; Nadwiślańska gmina Czernikowo, red. A. Mietz, J. Pakulski, Z. Waszkiewicz, Toruń 1998; Walczyński A., Kalendarium w: Gmina Zławieś Wielka. Regionalizacja - poznajemy swoją historię, Zławieś Wielka 2013.

Tablica pamiątkowa odsłonięta w Trutowie w 2013; fot. D.Ch.

Pomnik na cmentarzu w Czernikowie właściciela przysiółka Zawada Antoniego Górskiego, uczestnika powstania i emigranta postyczniowego; fot. D. Ch.

Pomnik w obejściu klasztoru i kościoła w Trutowie – księdza Norberta Sobczyńskiego, karmelity trutowskiego do kasaty zakonu w 1863 roku, proboszcza Mazowsza, potem długoletniego proboszcza Woli.; fot. D. Ch.

Witold Mojsiejewicz (1917-1940)

Dzisiejszy Zespół Szkół w Chełmży (Liceum Ogólnokształcącego imienia Komisji Edukacji Narodowej) może poszczycić się wieloma wybitnymi wychowankami, którzy opuścili jego mury. Należy tu wspomnieć chociażby błogosławionego księdza Wincentego Frelichowskiego, cichociemnego kap. Mieczysława Szczepańskiego, porucznika Józefa Majewicza i wielu innych. Większość z nich została zamordowana przez okupanta niemieckiego lub radzieckiego. Tragiczny los spotkał również młodego, wrażliwego poetę Witolda Mojsiejewicza.

Witold Mojsiejewicz urodził się 18 marca 1917 roku w Rosji w Ziemi Simbirskiej (prawdopodobnie w rodzinie zesłańców). Po zakończeniu rewolucji bolszewickiej i wojny domowej rodzina Mojsiejewiczów wraca do Polski i osiedla się w Chełmży. Witold edukację rozpoczął w szkole dla chłopców (dzisiejsze Gimnazjum), a w 1925 roku rozpoczął naukę w Państwowym Gimnazjum Humanistycznym. Uczniem był dobrym – w zachowanym świadectwie z roku szkolnego 1927/1928 na dwanaście ocen otrzymał tylko trzy oceny dostateczne: z matematyki, prac ręcznych i gimnastyki.

W 1930 roku w życiu Witolda nastąpiło wydarzenie, opisane w prasie krajowej („Słowo Pomorskie"), które pokazało jakie pokłady odwagi tkwiły w trzynastoletnim chłopcu. 20 stycznia tego roku, narażając własne życie, ratuje z załamującego się lodu Jeziora Chełmżyńskiego swoich kolegów: Henryka Rochona oraz Romana Czajkowskiego. Na podstawie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 marca 1928 roku minister spraw wewnętrznych gen. Sławoj-Składkowski w dniu 24 czerwca 1930 roku nadał Witoldowi za jego bohaterski czyn „Medal za Ratowanie Ginących". 24 sierpnia 1930 roku starosta toruński dr Bogocz osobiście udekorował Witolda tym medalem.

W 1934 roku Witold Mojsiejewicz zdał maturę i rozpoczął dorosłe życie jako student prawa w Warszawie. Już w czasach gimnazjalnych zaczął się pasjonować poezją i literaturą. Niestety nie zachowały się do dzisiaj ślady jego pierwszych kroków literackich. Na poważnie zaczął interesować się i tworzyć po zdaniu matury. W listopadzie 1934 roku w „Kurierze Literacko-Naukowym" ukazał się wiersz Witolda „Jesień"; świadczy on o niezwykłej głębi i wrażliwości autora. Oto oryginalny tekst utworu:

„Taśma ulic, przekreślony wielościan domów
i
mój cień pod zimny skrzep powietrza,
żal, że przemijanie

w sień wydłużonych wieczorów,
w deszcz sznurkami krople jak groch
w płuca izb rzężące ludźmi wchłonięte
miazmaty chłodów
jak oddech przez odkryte podwórz odźwierna
ciemne afisze okien w szron zawijane
częściej niż w sen bezbarwny i z wczoraj
ciem hipnotyzer mrok
błękit nie aluminium nad letargiem ziemi
zaplamiony list
że już błądzącym za próżnem rękom
oślizgłością w oczy chwytana boleśnie cerat,
że trudno mi poszukiwacz z słonecznego toru,
gdzie w liściach zagrzebane stopy
a balastem nocy uwiąd dni w zeschnięty liść
nad gzyms widnokręgu
balans popielatych chmur na płytach nieba
i słońce, gorące usta lata, gasnące w popiół,
w listopad."

Kolejne wiersze i eseje również ukazywały się „Kurierze Literacko-Naukowym", będącym dodatkiem do „Ilustrowanego Kuriera Codziennego". Jednak jak stwierdziła siostra Witolda Helena Rembakowska, niewiele z tej twórczości się zachowało. Mało również wiemy o życiu Witolda Mojsiejewicza z okresu 1934-1940.

Wiosną 1940 roku wraz z kolegami studentami podejmuje próbę przedostania się poprzez Węgry do Francji, gdzie w Angers pod Paryżem powstał rząd gen. Sikorskiego i formowała się na nowo armia polska. Szlak ucieczki wiódł przez Tatry i Słowację; dzięki pomocy górali tysiące ochotników (żołnierze, studenci, nauczyciele itp.) zasiliło szeregi wojska polskiego na Zachodzie. Gestapo często urządzało zasadzki na trasie przerzutowej – w jedną z nich wpadł Witold, został osadzony w więzieniu w Krakowie przy ulicy Montelupich i skazany na śmierć.

W polityce eksterminacji narodu polskiego przez okupanta więzienia zajmowały ważne miejsce. W Generalnej Guberni zasłynęły szczególnie: Pawiak w Warszawie, Zamek Królewski w Lublinie i więzienie Montelupich w Krakowie. Skala stosowanych tu tortur była olbrzymia – miała na celu złamanie i „zeszmacenie" człowieka. Większość więźniów po okrutnym śledztwie otrzymywała wyrok śmierci. Niewielu wychodziło na wolność. Mimo nieludzkich warunków, nawet wiedząc o wyroku śmierci, więźniowie zachowywali hart ducha, godność a nawet „wisielczy" humor. Wyroki na więźniach z Montelupich wykonywano w poaustriackich fortach w Krzesławicach (6 km od Krakowa). Tu też zginął Witold Mojsiejewicz. Podczas powojennej

ekshumacji przy jego zwłokach (numer więźnia 104) znaleziono jego ostatni, datowany na 16 maja 1940 roku wiersz „Pieśń turystów o Montelupich". Pokazuje on odwagę i niezłomną siłę woli, jaka cechowała młodego 23-letniego poetę aż do ostatniej chwili jego życia. Oto tekst wiersza:

„O, Montelupich zna cię dziś wiara,
Jesteś przystanią każdego ungara
Siedzą turyści młodzi i starzy,
Nawet kobiety, jak Bóg nadarzył.
A każdy myślą żywot sobie słodzi,
Że siedzi za to, że chciał sobie chodzić.
O, Montelupich, tyś biurem podróży,
Bo siedzi tu każdy, kto w podróż wyruszył.
A że gestapo o nas pamięta,
Mamy więc wizyty w dni zwykłe i święta…"

Należy wyjaśnić, że w gwarze więziennej „ungarem" nazywano każdego przekradającego się przez granicę na Węgry.

Polska straciła w czasie II wojny światowej 6 milionów obywateli. Praktycznie przestała istnieć klasa przedwojennej inteligencji. Zginęło „pokolenie Kolumbów". Polska powojenna wyglądałaby zupełnie inaczej, gdyby żyli i działali ludzie pokroju Witolda Mojsiejewicza. Nie dokonał on wielkich czynów, nie brał udziału w wielkich wydarzeniach historycznych, ale Chełmża i szkoła, którą ukończył, może być z niego dumna.

W 1987 roku na ścianie „Pomnika ku czci Pomordowanych w latach 1939-1945 mieszkańców Chełmży" zawieszono tablicę pamiątkową ufundowaną przez matkę Witolda Mojsiejewicza.

W dużym stopniu dla przypomnienia uczniom LO i mieszkańcom Chełmży postaci Witolda Mojsiejewicza przyczyniła się mgr Maria Zdrojewska, dyrektorka Zespołu Szkół w latach 80. XX wieku.

Autor biogramu składa pani Marii podziękowanie za możliwość korzystania z zebranych przez nią materiałów źródłowych.

Konrad Drzażdżewski (1924-1997)

Konrad Drzażdżewski urodził się 30 maja 1924 roku w Chełmży w rodzinie cieśli budowlanego Jana i Elżbiety z domu Przybyszewska. Miał siostrę Gertrudę. Dom rodzinny wpoił mu wartości katolickie i patriotyczne. Były one na tyle silne, że kilka lat później potrafił walczyć o swoją tożsamość narodową.

Ukończył Szkołę Podstawową nr 1 w Chełmży – planował kontynuować naukę w Państwowym Gimnazjum Humanistycznym w Chełmży; niestety wojna pokrzyżowała te zamiary. Po wkroczeniu 6 września 1939 roku Niemców do miasta rozpoczął się okres jego okupacji trwający do 24 stycznia 1945 roku. Ponad 80% populacji polskiej zmuszonej zostało do przyjęcia III lub IV grupy Volkslisty. Dotyczyło to również rodziny Konrada Drzażdżewskiego; on sam nie mając ukończonych szesnastu lat, otrzymał 10 lutego 1940 roku dowód osobisty (ausweis). W domu rodzinnym przebywał do 20 kwietnia 1940 roku. Od początku maja 1940 roku do 16 października 1942 roku pracował jako przymusowy robotnik rolny u bauera w Klütz koło Szczecina. Zachowały się z tego okresu dokumenty: książka pracy (Ersatzkarte für Arbeitsbuch), karty zameldowania na policji, ausweis (był potrzebny do wcielenia do Wermachtu i wydania biletu do miejsca zakwaterowania).

16 października 1942 roku Konrad Drzażdżewski został wcielony do Wermachtu. Skierowano go do pułku piechoty w Rostoku – po przeszkoleniu obsługiwał karabin maszynowy. W obawie przed inwazją aliantów na Zachodzie Europy (i otwarciem II frontu) Niemcy przerzucali coraz większe siły do Francji. Pułk Konrada znalazł się w ten sposób w Normandii. Nie zachowały się informacje o jego walkach z aliantami; 2 sierpnia 1944 roku Konrad z grupą przyjaciół (Polaków również przymusowo wcielonych do Wermachtu) zdezerterował, przechodząc na stronę aliantów (Anglików). Rodzina w Chełmży nie otrzymała żadnej informacji od władz niemieckich o tym fakcie. Zaniepokojony ojciec Konrada zwrócił się do dowódcy kompanii z prośbą o wyjaśnienie losu syna. W liście z października 1944 roku informuje, że od 23 lipca 1944 roku nie ma żadnej wiadomości o swoim synu, prosi więc dowódcę kompanii (poczta polowa Nr 48366E) o udzielenie odpowiedzi. Otrzymał ją datowaną na 21 kwietnia 1944 roku – oto oryginalny jej tekst w tłumaczeniu polskim: „W odpowiedzi na powyższe pismo Komp. informuje Pana, że syn Pana zdezerterował do nieprzyjaciela dnia 2 sierpnia 1944 roku w Normandii i w ten sposób złamał swą przysięgę na sztandar". W większości przypadków dezercja narażała rodzinę na szykany – nawet na wywózkę do obozu koncentracyjnego. Dlatego Konrad zaczął używać nazwisko Lewandowski, w momencie gdy znalazł się w szeregach armii angielskiej. Po weryfikacji został przydzielony do I Samodzielnej Brygady Spadochronowej gen. Sosabowskiego. Przeszedł szkolenie spadochroniarza oraz obsługę działa przeciwpancernego.

Wkrótce, bo już we wrześniu 1944 roku, młody dwudziestoletni Konrad znalazł się w ogniu walk pod Arnhem w Holandii. Projektodawcą wykonania akcji desantowej na terenie Holandii był gen. Montgomery. Pomysł był wynikiem sytuacji nacierającej armii brytyjskiej wzdłuż granicy belgijsko-holenderskiej z perspektywą bardzo trudnego zadania – natarcia na Linię Zygfryda, położoną wzdłuż rzeki Ren. Zajęcie okolicy Arnhem umożliwiłoby opanowanie terenu nieobjętego umocnieniami Linii Zygfryda, a po opanowaniu Zagłębia Ruhry droga na Berlin stałaby otworem. Działania te mogłyby skrócić czas wojny nawet o około pół roku. Operacja „Market-Garden" zakończyła się fiaskiem. Nie rozpoznano dokładnie sił niemieckich (np. w odległości 20 km od Arnhem znajdowały się dwie niemieckie dywizje pancerne). I Brygada Spadochronowa lądowała w dwóch rzutach: 18 i 19 września 1944 roku oraz 21 września 1944 roku. Samoloty dostały się w silny ogień artylerii przeciwlotniczej, a sami skoczkowie w momencie zrzutu dostali się pod ostrzał niemieckich karabinów maszynowych. Ci, co wylądowali, walczyli z taką zaciętością, że zdobyli uznanie swoich brytyjskich kolegów. Natomiast gen. Montgomery za porażkę pod Arnhem obwinił gen. Sosabowskiego, który został dotkliwie upokorzony – po wojnie odebrano mu uposażenie generalskie i musiał pracować jako magazynier. Konrad Drzażdżewski przeżył bitwę pod Arnhem i powrócił z kolegami do Anglii.

Po skończeniu działań wojennych w 1945 roku przed żołnierzami Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie stanął dylemat – pozostać na stałe w Anglii czy wrócić do kraju, z którego dochodziły niepokojące wieści o terrorze komunistycznym. Młody dwudziestotrzyletni żołnierz chciał zostać na Zachodzie, ale uległ namowom rodziny i wrócił do kraju w 1947 roku. Należy tu zauważyć, że cała droga życiowa Konrada, zaczynając od wywózki na roboty, poprzez dezercję z Wermachtu, po powrót do domu jest dość dobrze udokumentowana. Rzadko się zdarza, że ludzie rzuceni w wir wydarzeń wojennych potrafili uchronić dokumenty związane z najważniejszymi momentami ich życia. Konrad Drzażdżewski wracał do kraju przez Niemcy; 19 kwietnia 1947 roku zgłosił się do rejestracji w Polskiej Misji Wojskowej przy Sojuszniczej Radzie Kontroli w Niemczech. Uzyskał poświadczenie o służbie w Anglii podpisane przez Kierownika Agencji Konsularnej K. Bojenko (zapewne był to Rosjanin). Do 26 maja 1947 roku przebywał w Ośrodku Demobilizacyjnym Nr 2 Quakenbrück w Niemczech; w tym dniu został skreślony ze stanu ewidencyjnego Polskich Sił Zbrojnych poza Krajem. Decyzję o skreśleniu podpisał Komendant Ośrodka Demobilizacyjnego Nr 2 ppłk Deskur. Państwowy Urząd Repatriacyjny (Punkt Przyjęcia II Etap) w Szczecinie wydał 3 czerwca 1947 roku zaświadczenie o przybyciu Konrada Drzażdżewskiego do Polski z terytorium Niemiec. Zaświadczenie to pozwalało również na bezpłatny przejazd do Chełmży. Ciekawym i istotnym szczegółem w tym dokumencie jest pieczątka z napisem: „okaziciel niniejszego dokumentu przynależy do grupy III Volksdeutschów". Nie ma tu słowa o służbie w Brygadzie Spadochronowej; potwierdza to więc fakt, że władze komunistycznej Polski traktowały repatriantów pochodzących z terenów wcielonych do III Rzeszy jako potencjalnych zdrajców narodu polskiego.

4 czerwca 1947 roku zarząd miejski MO w Chełmży wydaje zaświadczenie o zgłoszeniu się Konrada Drzażdżewskiego na zamieszkanie w Chełmży na ulicy Paderewskiego 8.

Będąc w ośrodku demobilizacyjnym, Konrad otrzymał instrukcje dla repatrianta. Głównym jej punktem było pouczenie wracających do kraju żołnierzy o poinformowaniu Post Office Savings Bank, Polish Savings Section, Londyn o miejscu swego pobytu. Oficjalnie chodziło o przesłanie należności związanych ze zwolnieniem z szeregów Wojska Polskiego pod rozkazami brytyjskimi. Nieoficjalnie, władze brytyjskie chciały otrzymywać informacje o losie żołnierzy innych nacji walczących w ich szeregach. 28 sierpnia 1947 roku Konrad Drzażdżewski otrzymał z Banku Polska Kasa Opieki S.A. zawiadomienie o przesyłce 32 funtów z Bank of England.

16 sierpnia 1947 roku otrzymał bardzo ważne pismo z prokuratury Sądu Okręgowego w Toruniu – prokurator umorzył dochodzenie o odpowiedzialności karnej za odstępstwo od narodowości w okresie wojny wobec niezaistnienia czynu przestępczego. Oczyszczony od zarzutu zdrady Konrad mógł rozpocząć nowe życie. Niestety ze względu na swoją przeszłość wojenną przez 3 lata nie mógł otrzymać stałej pracy. W latach 50. pracował dłużej w SPOŁEM w Chełmży, a następnie w POM-ie Mała Grzywna. W 1964 roku zawarł związek małżeński z Krystyną z domu Kępska. Dochowali się jednej córki Anny.

Dwa lata przed śmiercią Konrad Drzażdżewski otrzymał przyznany w 1947 roku przez króla Jerzego VI medal „Za udział w wojnie 1939-1945". Odbyło się to z inicjatywy chełmżyńskiego koła Związku Kombatantów „Polskie Siły Zbrojne na Zachodzie". Władze polskie również przyznały mu w 1995 roku „Oznakę Weterana Walk o Niepodległość".

Konrad Drzażdżewski zmarł 13 września 1997 roku i został pochowany w Chełmży. Był skromnym cichym człowiekiem, bardzo rzadko mówiącym o swoich przeżyciach. To jego żona Krystyna zebrała dokumentację, którą udostępniła autorowi niniejszego biogramu. Składam podziękowania Pani Krystynie – to głównie dzięki niej mogłem przedstawić postać kolejnego cichego bohatera walki o wolność naszego narodu pochodzącego z Chełmży.

Ksiądz Feliks Baniecki (1884–1938)

–katecheta w gimnazjum w Chełmży, działacz narodowy i społeczny, przewodniczący Rady Miasta Chełmży w okresie międzywojennym.

Feliks Baniecki urodził się 8 VI 1884 r. w Piasecznie koło Gniewu, w rodzinie rolnika Marcina i Franciszki z Wojciechowskich. Kształcił się w gimnazjum w Gorzowie Wielkopolskim (Landsberg), potem zaś w Chełmnie jako stypendysta Towarzystwa Pomocy Naukowej. W latach 1904-1907 należał do tajnej organizacji filomackiej. Następnie studiował teologię w Monachium (1907-1908) i w Seminarium Duchownym w Pelplinie, gdzie 24 III 1912 r. otrzymał święcenia kapłańskie. Był wikarym w Kielnie, Byszewie, administratorem w Bobowie (1916), wikarym w Lisewie.

Do Chełmży przybył jako wikariusz 4 VII 1917 r., a więc w czasie, gdy I wojna światowa ogołociła parafie z młodszego duchowieństwa. Na nowym miejscu zabrał się z zapałem do pracy, wyręczając schorowanego proboszcza ks. T.N. Fryntkowskiego. W 1918 r. został katechetą wszystkich klas gimnazjalnych i pozostał nim aż do opuszczenia Chełmży w 1931 r. W okresie międzywojennym katecheci stanowili dość autonomiczną grupę duchowieństwa. Mianowanie prefekta (katechety) podobnie jak i odwołanie odbywało się drogą porozumienia między władzami okręgu szkolnego a miejscowym ordynariuszem. Ks. F. Baniecki aktywnie działał też w diecezjalnym Kole Księży Prefektów, które działało na zasadzie związku zawodowego zrzeszającego nauczycieli religii. Takie koło na diecezję chełmińską istniało na pewno w 1922 r., lecz aktywniejszą działalność rozwinęło po 1928 r. Podczas zebrań koła diecezjalnego poza referatami programowymi oraz omawianiem procesu nauczania w poszczególnych klasach ustalano także tematykę spotkań regionalnych. Na zebraniu koła w 1926 r. ks. Feliks Baniecki wygłosił referat zatytułowany „Praca misyjna w szkole".

W roku szkolnym 1919/1920, kiedy w Królewskim Progimnazjum Realnym w Chełmży wykładano jeszcze po niemiecku, ks. Baniecki oprócz religii uczył także łaciny. W latach 30. XX w. nauczał religii i propedeutyki filozofii. W przełomowym okresie powrotu Pomorza do Macierzy przejął kierownictwo szkoły z rąk ostatniego niemieckiego dyrektora Paula Remusa i pozostawał dyrektorem polskiego już gimnazjum do momentu przekazania funkcji Antoniemu Boninowi w 1920 r.

Po przybyciu do Chełmży zaczął również energicznie działać w istniejących miejscowych towarzystwach bądź też zakładać nowe. 17 X 1917 r. założył w Chełmży Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej „Promień", którego prezesem pozostawał także w następnych latach. Celem tego stowarzyszenia było „moralne i fizyczne wychowanie młodzieży katolickiej".

W 1928 r. liczyło ono 120 członków i organizowało amatorskie przedstawienia teatralne i zabawy, a także uczestniczyło w ćwiczeniach fizycznych organizowanych w ramach Przysposobienia Wojskowego i Wychowania Fizycznego. Ponadto ks. Feliks Baniecki założył w Chełmży Sodalicję Mariańską, Towarzystwo Misyjne i Ligę Katolicką. Od 1918 r. był członkiem Towarzystwa Czytelni Ludowych na powiat toruński, organizacji, która powstała w Chełmży w 1905 r. w celu przeciwdziałania akcji germanizacyjnej. Na początku lat 30. XX w. biblioteka TCL liczyła 850 książek, a oprócz prowadzenia czytelni i biblioteki TCL organizowało wykłady i odczyty oraz inspirowało amatorski ruch teatralny. W TCL ks. F. Baniecki pełnił funkcję skarbnika. Był on również w latach 1917-1928 członkiem Towarzystwa Naukowego w Toruniu.

W okresie, gdy decydowała się przyszłość Pomorza i Polacy utworzyli w Chełmży w drugiej połowie 1919 r. Radę Ludową, która przygotowywała przejęcie miasta przez polskie władze, to w jej 22- osobowym składzie znalazł się również ks. Feliks Baniecki, co zresztą nie było dziwne, gdyż Kościół katolicki posiadał największy autorytet wśród polskiej ludności Chełmży. A było to zasługą właśnie takich kapłanów jak katecheta ks. Feliks Baniecki i miejscowy wikary ks. Józef Wrycza. Ponadto ks. Baniecki figurował wśród założycieli Towarzystwa Kupców Samodzielnych w Chełmży 3 X 1919 r. Aktywnie wspierał również działalność istniejącego w mieście od 1905 r. Towarzystwa Ludowego, co w znaczący sposób podkreślono przy okazji jubileuszu 25-lecia powstania stowarzyszenia w 1930 r.

W okresie II RP oprócz nauczania religii prowadził ks. Baniecki również rekolekcje dla uczniów państwowego gimnazjum w Chełmży. Z innych funkcji kościelnych pełnionych przez księdza katechetę w okresie międzywojennym należy podać, że był sekretarzem okręgu chełmżyńskiego Związku Kapłanów „Unitas" na diecezję chełmińską, przemianowanego później na Związek Kapłanów „Unitas" Diecezji Chełmińskiej (prezesem okręgu był ks. inf. J. Szydzik). Była to organizacja kapłańska skupiająca duchowieństwo według pełnionych funkcji, która spieszyła im z pomocą na różnych odcinkach. Ułatwiała prywatne i duszpasterskie życie księży, nie bez znaczenia był też fakt, że w jej łonie i na jej gruncie powstały dwie organizacje wspomagające, tj. Kasa Pogrzebowa i Kasa Chorych. Okręg chełmżyński „Unitas" powstał w 1928 r. Z innych cech istotnych dla pracy duszpasterskiej w odniesieniu do ks. Feliksa Banieckiego należy podkreślić, że był utalentowanym kaznodzieją. Dla przykładu podczas odprawionej 4 XI 1917 r. mszy św. z okazji „obchodu Kościuszkowskiego" asystował przy ołtarzu ks. proboszczowi Fryntkowskiemu oraz wygłosił – jak donosiła ówczesna prasa polska – „piękne kazanie", w którym „sławił wielką miłość Naczelnika do Ojczyzny, wzywając wszystkich rodaków, matki Polki i młodzież polską, aby w życiu swym na nim się wzorowali i obowiązki wobec Ojczyzny wypełniali". W relacji z podwójnej uroczystości odbytej 20 X 1929 r. w Papowie Biskupim, kiedy to przed południem świętowano jubileusz 25-lecia życia zakonnego papowianina Adalberta Jana

Topolińskiego z zakonu św. Franciszka, po południu zaś dokonano aktu poświęcenia nowo wybudowanego Domu Katolickiego, prasa kościelna odnośnie pierwszej uroczystości donosiła, że „kazanie okolicznościowe wygłosił złotousty kaznodzieja ks. prof. Baniecki z Chełmży". Ks. Baniecki był również prezesem działającego w Chełmży Towarzystwa ks. Piotra Skargi. Znaczenie tej postaci w historii Polski doceniano w Chełmży już w okresie zaborów, kiedy to w końcu 1912 r. z inicjatywy TCL urządzono „obchód Skargi", który składał się z występów „Lutni", deklamacji oraz okolicznościowego wykładu. Prezesem wymienionego wyżej towarzystwa pozostawał ks. F. Baniecki do końca swojego pobytu w Chełmży. W związku z objęciem przez niego probostwa w Lignowach na zebraniu Towarzystwa ks. Piotra Skargi odbytym 21 IX 1931 r. na jego następcę wybrano dra J. Stęplewskiego.

Politycznie od samego początku ks. F. Baniecki związany był z narodową demokracją i jako szef Związku Ludowo – Narodowego w Chełmży zwoływał zebrania tej partii. Samodzielnie kierował ZL-N (a od 1928 Stronnictwem Narodowym) po śmierci W. Kwiecińskiego w 1927 r. Był także przez pewien czas prezesem placówki powiatowej SN, co zresztą wcale nie było czymś wyjątkowym, bowiem na 14 pomorskich placówek powiatowych tej partii połowa była pod zarządem księży. Z kolei sam fakt, że w nurt walki pomiędzy obozem narodowym a niepopularnym na Pomorzu obozem sanacyjnym angażowało się duchowieństwo diecezji chełmińskiej, wynikał raz z racji ideowych, po drugie z racji bezpośredniego zaangażowania się w organizowanie ruchu narodowego po odzyskaniu przez Polskę niepodległości w 1918 r. W Chełmży, jak zresztą na całym Pomorzu, endecja, nawet gdy kadrowo nie była najliczniejsza, to rekompensowała wpływami w licznych organizacjach społecznych, takich jak: Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół", Towarzystwo Kupców Samodzielnych, Stowarzyszenie Młodych Polek, Towarzystwo Ludowe, Towarzystwo Powstańców i Wojaków oraz Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej. Brał udział ks. Baniecki w wyborach do Rady Miasta i nawet po wyborach w 1925 r. został wybrany przewodniczącym Rady Miasta Chełmży. Oprócz tego w Radzie Miasta aktywnie działał w komisji do spraw bezrobotnych. Jako przewodniczący Rady Miasta 11 V 1925 r. wprowadzał w ponowne urzędowanie na 6 lat burmistrza B. Kurzętkowskiego. Z tym ostatnim udał się również 6 II 1925 r. do Torunia w celu zaproszenia wojewody pomorskiego S. Wachowiaka do odwiedzenia Chełmży, a po przyjęciu zaproszenia wchodził w skład ścisłego komitetu przyjmującego szacownego gościa w Chełmży 14 II 1925 r. Dwa lata później z kolei uczestniczył w przygotowaniach przyjęcia prezydenta RP I. Mościckiego, gdy ten zatrzymał się na krótko w Chełmży w czasie przejazdu do wzorcowego gospodarstwa Pomorskiej Izby Rolniczej w Dźwierznie. Było to 2 VIII 1927 r. Także za jego przewodniczenia chełmżyńskiej Radzie Miasta uchwalono na sesji odbytej 31 III 1925 r. rezolucję potępiającą wystąpienie przedstawiciela Niemiec w Lidze Narodów, w którym kwestionował polskość Pomorza. Z kolei nieco wcześniej, bo 3 III 1925 r. kierowana przez ks F. Banieckiego Rada Mia-

sta podjęła uchwałę o budowie w Chełmży pomnika poświęconego ofiarom starcia z oddziałem Grenzschutzu dowodzonym przez por. G. Rossbacha, a on sam wszedł w skład komitetu organizacyjnego tego przedsięwzięcia. Sprawa jednak przeciągnęła się w czasie i dopiero na 10-lecie Niepodległości Polski, obchodzone w 1928 r., 5-osobowy komitet organizujący obchody, w którego skład wchodził również ks. F. Baniecki, zaplanował wmurowanie kamienia węgielnego pod planowany pomnik. Odbyło się to na placyku naprzeciwko budynku pocztowego, a ks. Baniecki wygłosił wówczas podniosłe przemówienie, zawierające m.in. następujące zdania: „Oto z krwi tych naszych bohaterów powstała, zmartwychwstawszy nasza wyśniona od tylu dziesiątek lat przez praojców i ojców naszych Ojczyzna. Pierwszą ofiarą wrażych najeźdźców padł w sile wieku nasz rodak śp. Jan Szczypiorski. Duch jego, jako też i tych, którzy później padli od kul wroga zaborcy, wzywał, aby z żyjącymi obywatelami radowali się, że za przyczyną Boga pomocą ofiar krwawych naszych bohaterów złożonych na ołtarzu Ojczyzny, powstała Ona wolna i niepodległa i dziś obchodzimy pierwszy jej 10-letni jubileusz". Po przemówieniu ks. Baniecki poświęcił kamień węgielny, natomiast pierwszą cegłę w imieniu miasta Chełmży wmurował dr W. Wyszkowski, drugą w imieniu powiatu dr D. Bogocz, trzecią w imieniu Kościoła ks. prof. F. Baniecki. Niestety w obliczu wielkiego kryzysu ekonomicznego, który rozpoczął się w 1929 r., pojawiły się bardziej palące problemy społeczne i budowy pomnika nigdy nie udało się zrealizować. W wyborach samorządowych w 1929 r. kandydował do Rady Miasta Chełmży z trzeciego miejsca list wyborczej nr 2 „Zjednoczonych Obywateli" i zdobył mandat.

Jako dobry mówca chętnie brał udział w masowych wiecach dotyczących zarówno spraw religijnych, jak i świeckich. W 1924 r. przemawiał podczas wiecu Ligi Katolickiej, występując w obronie dotychczasowej liczby świąt kościelnych w państwie polskim. Wiec odbyty na placu przed chełmżyńską konkatedrą zgromadził 4000 uczestników. W tym samym roku jako przewodniczący komisji do spraw bezrobotnych uczestniczył w wiecu bezrobotnych, który odbył się w sali lokalu Villa Nova. Dziękował na nim tym wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób, poprzez świadczenia pieniężne bądź dary w naturze przyczynili się do ulżenia ciężkiej doli chełmżyńskich bezrobotnych. 6 VII 1924 r. na zebraniu Towarzystwa Misyjnego wygłosił ks. Baniecki naukę o celach i zadaniach tej organizacji. Misje wspierał także w inny sposób, ofiarowując na ich cele monety (wówczas był zwyczaj przekazywania tego typu rzeczy, jak monety, znaczki czy medaliki). Jak już wspomniano, słynął z pięknych homilii, które często wygłaszał, np. podczas urządzonej z okazji 9. rocznicy pontyfikatu Ojca Św. Piusa XI Akademii Papieskiej 15 II 1931 r. Jak podawała ówczesna prasa, kazania tego wysłuchały tłumy wiernych.

Ks. Feliks Baniecki przewodniczył bądź uczestniczył w zebraniach różnych innych organizacji i stowarzyszeń działających na terenie Chełmży. Jak wiadomo, kierował Towarzystwem ks. Piotra Skargi. Podczas zebrań tego towarzystwa wygłaszano referaty na rozmaite aktualne wówczas tematy, po

czym odbywała się dyskusja. Dla przykładu na zebraniu w 1931 r. referat pt. „Małżeństwo wobec prawa kanonicznego" wygłosił proboszcz chełmżyński ks. inf. J. Szydzik, a referat „Małżeństwo w świetle prawa państwowego" dr S. Strzyżowski. Ks. Baniecki nawiązując do referatu Strzyżowskiego, „wspomniał o ślubach cywilnych, które wobec Kościoła są bez znaczenia". Ostatnie zebranie pod przewodnictwem ks. F. Banieckiego odbyło się 21 IX 1931 r. w Domu Katolickim. Po ożywionej dyskusji, którą wywołał referat wikarego ks. W. Kinki pt. „O własności," wybrano następcę odchodzącego z parafii chełmżyńskiej ks. Banieckiego.

Był także patronem Towarzystwa Młodych Polek, w związku z czym uczestniczył w zebraniach tej organizacji, wygłaszając na nich referaty, np. w 1925 r. „obszerny i nadzwyczaj zajmujący referat z pielgrzymki do Rzymu i Padwy". Referat wygłosił również na akademii w Hotelu Pomorskim zorganizowanej z okazji „Święta Druhen", czyli corocznego święta Młodych Polek, obchodzonego w uroczystość ich patronki Matki Boskiej Królowej Korony Polskiej 31 maja. W 1931 r. święto to poprzedzały 3-dniowe rekolekcje odbywające się w klasztorku Sióstr Elżbietanek. Latem 1926 r. ks. F. Baniecki przebywał z wizytą we Francji i wrażeniami z tego kraju, a zwłaszcza z kontaktów z tamtejszą Polonią, głównie robotnikami, podzielił się w referacie wygłoszonym na miesięcznym zebraniu Katolickiego Stowarzyszenia Robotników Polskich odbytego 24 X 1926 r. Jego spostrzeżenia odnośnie sytuacji społeczno – bytowej polskich robotników nie napawały zbytnim optymizmem. Stwierdzał, że wielu z nich chętnie wróciłoby do Ojczyzny, ale na przeszkodzie stoi brak środków finansowych. Latem 1929 r. z okazji 10-lecia chełmżyńskiej drużyny harcerskiej im. I. Paderewskiego rozbito w Parku Słowackiego za Białą Górą wielki obóz harcerski grupujący harcerzy miejscowych, jak również gości z Torunia, Chełmna i Wąbrzeźna. Uroczysty zlot zainaugurowano – jak to było wówczas w powszechnym zwyczaju – uroczystą mszą św. celebrowaną przez ks. F. Banieckiego. W czerwcu 1931 r. natomiast odbył się w Chełmży zlot Związku Katolickiej Młodzieży Polskiej. Istotną częścią tego zlotu były zawody sportowe i ćwiczenia na stadionie miejskim, w których uczestniczyło 500 młodych ludzi. W akcie uroczystego otwarcia zlotu, zarówno tym religijnym w kościele pokatedralnym, jak i świeckim w sali hotelu „Concordia" uczestniczył ks. Baniecki. W Chełmży Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej liczyło w tym roku 60 członków i prowadziło bardzo prężną działalność. W dalszej kolejności ks. Feliks Baniecki pełnił w czasie bytności w Chełmży funkcję prezesa Związku Obrony Kresów Zachodnich i na zebraniu tej organizacji we wrześniu 1928 r. w Hotelu Pomorskim swoje przemówienie zakończył „apelem do orłowej czujności i baczności na coraz większe niebezpieczeństwo ze strony Niemców i Żydów na zagrożonych naszych zachodnich rubieżach". Stał również na czele komitetu wspierającego, głównie za pomocą składek zbieranych wśród mieszkańców Chełmży plebiscyt górnośląski. Należał też do chełmżyńskiego koła Ligi Obrony Powietrznej, która na terenie całego

kraju organizowała różne imprezy, gromadząc jednocześnie fundusze na rozbudowę polskiego lotnictwa. Tak było np. w dniach 6-13 IX 1925 r., kiedy to, oprócz innych atrakcji, w Chełmży 13 września na placu obok rzeźni miejskiej miał wylądować samolot wojskowy, który następnie można było obejrzeć, a nawet się nim przelecieć.

Nazwisko ks. Banieckiego figurowało tez wśród sygnatariuszy odezwy z 23 IV 1925 r. występującej w obronie polityki społeczno – gospodarczej władz miejskich z burmistrzem B. Kurzętkowskim na czele. W 1931 r. wchodził w skład komitetu honorowego Wystawy Antyalkoholowej, zorganizowanej pod patronatem J.E. ks. biskupa S. W. Okoniewskiego przez Katolickie Koło Abstynentów Chełmży w dniach 13-20 IX 1931 r. Wystawę można było oglądać w auli szkoły wydziałowej, eksponaty zaś na nią zostały sprowadzone z Poznania. Bardzo ważną sferą działalności ks. Feliksa Banieckiego były kwestie dotyczące ubóstwa, bezrobocia i innych przypadków ludzkiego nieszczęścia (stąd jego obecność w komisji do spraw bezrobocia Rady Miejskiej). Przez szereg lat należał do komisji do spraw ubogich, w której jako tzw. komisarz do spraw ubogich zajmował się tym problemem społecznym na terenie Chełmży, szczególnie palącym w okresie zimowym. Dla ubogich organizowano w tym właśnie okresie bezpłatną kuchnię ubogich, z której w latach 1924-1928 korzystało około 400 osób. Już jesienią każdego roku komisja do spraw ubogich zwracała się z apelem do obywatelstwa Chełmży, a przede wszystkim do okolicznych ziemian o dostarczanie na potrzeby tej kuchni produktów żywnościowych w rodzaju zboża, kartofli, buraków, kapusty, mąki, fasoli, grochu i mięsa lub składanie ofiar pieniężnych. Wchodził też ks. Baniecki w skład komisji organizującej powstanie Towarzystwa Opieki nad Żebrakami w celu racjonalnego zorganizowania pomocy miejscowym potrzebującym i zlikwidowania istnej plagi żebractwa, jaka w pierwszej połowie lat 20. ub. wieku szerzyła się w Chełmży i w innych miastach.

Specjalnie władze miasta Chełmży dbały o najmłodszych obywateli miasta pokrzywdzonych przez los i tak np. w 1925 r. urządzono w sali magistrackiej gwiazdkę dla sierot i podrzutków, podczas której paczki zawierające ciepłą odzież, obuwie i pieczywo wręczali burmistrz Kurzętkowski i przewodniczący Rady Miasta F. Baniecki. Ten ostatni w wystąpieniu skierowanym do obdarowanych „zalecał cierpliwe znoszenie niedostatków, stawiając jako wzór boskie Dzieciątko w największej nędzy w Stajence złożone". Oczywiście jako powszechnie znana i szanowana osoba publiczna należał również ks. Baniecki do komitetów organizujących święta narodowe i państwowe oraz różne lokalne uroczystości, np. kolejnych rocznic uchwalenia Konstytucji 3 Maja – w 1926, 1929 czy 1931 r., trzeciej rocznicy odzyskania niepodległości w 1921 r. Co jednak ciekawe, ten zdeklarowany endek później godził się należeć także do komitetów organizujących w Chełmży obchody imienin Marszałka J. Piłsudskiego, jak było np. w 1930 r.

Ks. katecheta angażował się również w przedsięwzięcia o charakterze gospodarczym, które miały też aspekt społeczny, gdyż przynosiły nowe miej-

sca pracy dla chełmżan. Tak było w przypadku „towarzystwa z ograniczoną poręką" pod nazwą Fabryka Maszyn i Narzędzi „Fama", która w profilu swej produkcji miała wyrób maszyn, narzędzi i artykułów metalowych oraz handel nimi. Towarzystwo zostało założone 18 III 1922 r., a ks. F. Baniecki został wybrany na 3 lata jednym z członków jego Rady Nadzorczej. Niepowodzeniem natomiast zakończyła się próba przeniesienia z Warszawy do Chełmży fabryki kapeluszy (wełnianych i filcowych), co byłoby niezwykle korzystne w walce z panującym w tym czasie w Chełmży bezrobociem – 1000 osób zarejestrowanych w Urzędzie Pośrednictwa Pracy jako bezrobotni na 11000 mieszkańców miasta. Na początku 1921 r. wyłonił się komitet przenosin fabryki, złożony z lokalnych przedsiębiorców, a rok później subskrybowano akcje z przeznaczeniem na ten cel. Nabywcą kilkudziesięciu ich sztuk był również ks. Baniecki. Sprawa ulokowania w Chełmży tej fabryki upadła definitywnie w 1924 r.

4 VII 1927 r. ks. F. Baniecki obchodził 10-lecie swego pobytu w Chełmży. Toruńskie „Słowo Pomorskie" napisało z tej okazji: „Nie jest to ogólnie przyjętym zwyczajem wspominać o jakimś dziesięcioleciu, lecz zachodzi tu wyjątkowy przypadek, który nieczęsto się powtarza, aby kapłan nie będąc proboszczem przebywał bez przerwy 10 lat w jednej miejscowości, a po wtóre wybitna działalność jego nie pozwala na pominięcie jej milczeniem". Jednak w 1931 r. przyszło mu pożegnać się z Chełmżą, gdyż został przeniesiony na probostwo w Lignowach koło Pelplina w powiecie gniewskim. 29 IX tegoż roku wdzięczni chełmżanie urządzili w wielkiej sali lokalu Villa Nova uroczyste pożegnanie ukochanego księdza katechety. Organizatorem uroczystości były „złączone miejscowe towarzystwa": Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej „Promień", Towarzystwo Śpiewu „Echo", chór „Św. Cecylii", Towarzystwo ks. Piotra Skargi, Towarzystwo Ludowe, Katolickie Stowarzyszenie Robotników Polskich, Arcybractwo Matek Chrześcijańskich, Towarzystwo Kupców Samodzielnych, Towarzystwo Samodzielnych Rzemieślników i inne. Uczestniczyli w nim także: przedstawiciele Magistratu i Rady Miasta, nauczyciele oraz uczniowie gimnazjum i rodzice tych ostatnich. Na program uroczystości złożyły się występy artystyczne i deklamacje, wygłoszono także wiele przemówień, w których – jak donosiła ówczesna prasa pomorska – „Ujawniona i wydobyta przez poszczególnych mówców spod pyłu zapomnienia na światło dzienne 15-letnia praca ks. profesora wykazała olbrzymi bukiet najszlachetniejszych czynów i pełnej poświęcenia się pracy, czy to na polu szkolnictwa, czy to na polu charytatywnym lub szczerym zainteresowaniem się dolą robotnika, czy też na niwie narodowej. Szczególniejsze jednak zasługi położył około wychowania młodzieży. Urzędu swego nauczycielskiego nie uważał jak zwykłe płatne rzemiosło, lecz był wychowawcą z powołania". W Chełmży ks. Feliks Baniecki mieszkał przy Rynku 8. Z okazji 10. rocznicy wyzwolenia Pomorza został 20 I 1930 r. wytypowany przez burmistrza miasta do przyznania Honorowej Odznaki Frontu Pomorskiego. Otrzymał

również w tym okresie (10 II 1930 r.) przyznany mu przez prezydenta RP Złoty Krzyż Zasługi.

Jako proboszcz w Lignowach pełnił ks. F. Baniecki funkcję wizytatora nauki religii w szkołach podstawowych dekanatu gniewskiego. W nowej parafii wzorem Chełmży zakładał stowarzyszenia kościelne. I tak założona przez niego 1 V 1932 r. Sodalicja Mariańska Panien poza działalnością statutową wiele uwagi poświęcała również sprawom praktyczno – duszpasterskim. Wspólnymi siłami urządzano przedstawienia teatralne, dochody z których przeznaczano na zakup bielizny kościelnej, a sodaliski we własnym zakresie szyły i haftowały szaty liturgiczne, które następnie wysyłały do krajów misyjnych. Do ich zadań należało również dekorowanie ołtarza Matki Bożej, wielkopiątkowego Grobu Pańskiego oraz jednego ołtarza na Boże Ciało. W Lignowach organizował również pielgrzymki do Piaseczna do Matki Bożej Królowej Pomorza. W 1932 r. pielgrzymka z Lignowów spotkała się w okolicach Gniewu z pielgrzymką z Grudziądza i obie połączone grupy wspólnie weszły do Piaseczna, witane na granicy parafii przez procesję prowadzoną przez miejscowego proboszcza. Ks. Feliks Baniecki zmarł w Lignowach 7 VI 1938 r.

Bibliografia: Archiwum Państwowe w Toruniu, Akta Miasta Chełmży, sygnatury: 2013, 2014, 2018, 2019, 2030, 2745, 2906; Belzyt L., Dzieje Chełmży w okresie międzywojennym (1920-1939), Toruń 2001, s. 9, 14, 70, 75-76; Handel pomorski w 10-lecie Związku Towarzystw Kupieckich na Pomorzu 1919-1929, Grudziądz 1929, s. 87-90; Karpus Z., Chełmża w okresie międzywojennym (1920-1939), w: Dzieje Chełmży, red. M. Wojciechowski, Chełmża 1994, s. 186, 192; Mross H., Słownik biograficzny kapłanów diecezji chełmińskiej wyświęconych w latach 1821-1900, Pelplin 1995, s. 3-4; Muzioł R., Kartki z historii szkoły, Nurt ogólnokształcący szkolnictwa ponadpodstawowego w Chełmży w 100. rocznicę przekazania gmachu Królewskiego Progimnazjum Realnego w dniu 25 maja 1910 roku, Chełmża 2010, s. 23-24, 31; Posłaniec błogosławionej Juty, Kalendarz kościelny dla parafii chełmżyńskiej na rok 1928, Chełmża 1928, s. 78-79, 125; Walkusz J., Duchowieństwo katolickie diecezji chełmińskiej 1918-1939, Pelplin 1992, s. 79-87, 170, 179, 185-187, 284, 337-339; Gazeta Toruńska, nr 290 z 18 XII 1912, nr 289 z 16 XII 1913, nr 277 z XII 1917; Głos Robotnika, nr 144 z 3 XII 1931; Słowo Pomorskie, nr 56 z 11 III 1921, nr 232 z 11 X 1921, nr 125 z 1 VI 1922, nr 40 z 17 II 1924, nr 122 z 25 V 1924, nr 130 z 5 VI 1924, nr 158 z 10 VII 1924, nr 256 z 4 XI 1924, nr 98 z 28 IV 1925, nr 112 z 14 V 1925, nr 142 z 21 VI 1925, nr 188 z 15 VIII 1925, nr 201 z 1 IX 1925, nr 209 z 10 IX 1925, nr 301 z 30 XII 1925, nr 62 z 17 III 1926, nr 92 z 22 IV 1926, nr 254 z 4 XI 1926, nr 276 z 30 XI 1926, nr 151 z 6 VII 1927, nr 223 z 27 IX 1928, nr 240 z 17 X 1928, nr 153 z 6 VII 1929, nr 209 z 11 IX 1929, nr 272 z 24 XI 1929, nr 86 z 15 IV 1931, nr 137 z 17 VI 1931, nr 141 z 21 VI 1931, nr 162 z 17 VII 1931, nr 221 z 25 IX

1931, nr 229 z 4 X 1931, nr 213 z 16 IX 1932; Wiadomości Kościelne (Gazeta Kościelna) dla Parafii Dekanatu Chełmżyńskiego, nr 8 z 1 XI 1929, nr 25 z 19-22 VI 1930, nr 8 z 22 II 1931, nr 22 z 31 V 1931, nr 37 z 13 IX 1931, nr 40 z 4 X 1931; Zapiski Towarzystwa Naukowego w Toruniu, T. IV za III kwartał 1918, nr 7, s. 156.

Michał Nowicki (1871–1934)

– chełmżyński zegarmistrz i jubiler, zasłużony działacz społeczny i narodowy, wiceburmistrz Chełmży (1934).

Michał Nowicki urodził się 25 IX 1871 r. w miejscowości Skrzynka w powiecie gnieźnieńskim. Jego ojcem był Piotr Nowicki, z zawodu nauczyciel, matką zaś Adela z domu Weigt. Michał wybrał zawód zegarmistrza i po odbyciu szeregu praktyk w różnych renomowanych zakładach złotniczych i jubilerskich w 1898 r. otworzył swój zakład w Chełmży. Jak informował na drukach firmowych: „Największy i najstarszy zakład zegarmistrzowski i złotniczy" (oczywiście do 1920 r. figurował na nich napis w języku niemieckim: „M. Nowicki, Grösstes Special – Haus für Uhren und Goldwaren, Gegr.1898", a jako że ówcześni Pomorzanie byli bardzo oszczędni, to niemieckojęzyczne blankiety wykorzystywano również w wolnej Polsce). I faktycznie przez 30 lat był Nowicki w tej branży na terenie Chełmży bezkonkurencyjny, dopiero później powstały firmy J. Gołębiewskiego i A. Krużyńskiego. Warto podać dla porównania, że w 1900 r. srebrny zegarek kieszonkowy ze złoconym brzegiem na 10 kamieni kosztował od 14 do 30 marek, taki sam na 6 kamieni od 10 do 16 marek, zegarki niklowe „z dobrym werkiem" (mechanizmem) kosztowały od 6 do 10 marek, budziki od 3 do 7 marek, niklowe łańcuszki od 30 fenigów do 3 marek. Ponadto w sklepach zegarmistrzowsko – złotniczych sprzedawano: pierścionki, kolczyki, broszki, bransoletki, srebrne łyżki, noże i widelce, tabakiery, papierośnice, wazony do kwiatów, lichtarze, krzyże itd.

W tym samym czasie cena za dojną krowę oscylowała w granicach od 120 do 150 marek, letnie palto kosztowało od 12 do 30 marek, centnar węgla – 1 markę i 40 fenigów, a murarzowi płacono 40 fenigów za godzinę pracy. W swoim zakładzie M. Nowicki wykształcił wielu uczniów, gdyż w pewnych okresach praktycznie co roku powtarzały się w polskiej prasie ogłoszenia w rodzaju: „Ucznia z lepszymi wiadomościami szkolnymi chcącego wyuczyć się gruntownie zegarmistrzostwa poszukuje M. Nowicki – zegarmistrz i złotnik w Chełmży". Z racji swej fachowości pełnił liczne funkcje korporacyjne. Był starszym cechu zegarmistrzowskiego i przewodniczącym komisji egzaminacyjnej dla tegoż cechu. W okresie międzywojennym był prezesem Związku Cechów Zegarmistrzowskich na Pomorzu, zasiadał również w Komisji Odwoławczej Podatku Przemysłowego.

Pochodził z bardzo patriotycznej rodziny – jego ojcu w 1908 r. odebrano 125 marek rocznego dodatku do renty Marchii Wschodniej za to, że „w trakcie wyborów do parlamentu nie wywiązał się z narodowych obowiązków urzędnika Marchii Wschodniej," toteż w okresie zaboru pruskiego należał do wielu polskich organizacji i stowarzyszeń. Był członkiem założonego w

1895 r. w Chełmży Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół". Należał także do niezwykle ważnego z punktu widzenia zachowania polskości Towarzystwa Czytelni Ludowych. W TCL przez wiele lat pełnił Michał Nowicki funkcję skarbnika na powiat toruński i zbierał składki oraz datki na cele oświatowe. Przekazywano mu pieniądze zebrane na ten cel na polskich ślubach bądź składano np. w zamian życzeń noworocznych. TCL utrwalało poczucie polskości m.in. poprzez przypominanie zasług i dokonań wybitnych Polaków. W grudniu 1912 r. urządziło „obchód ks. Skargi", którego punktem kulminacyjnym był wykład zatytułowany „Czym ks. Skarga być winien dla nas". Rok wcześniej z okazji roku jubileuszowego F. Chopina zorganizowano z tej okazji w Chełmży wieczornicę, podczas której odbył się koncert utworów wielkiego kompozytora, po nim zaś zaprezentowano „obrazy świetlne z życia Chopina". Aparat do wyświetlania obsługiwał A. Krużyński, objaśnień natomiast udzielał Michał Nowicki.

W celu przeciwdziałania nasilającej się i szczególnie uciążliwej w okresie zimowym pauperyzacji społeczeństwa chełmżyńskiego 4 XII 1905 r. założono towarzystwo św. Wincentego á Paulo, początkowo odrębne „dla Pań" i dla mężczyzn. Kasa jednak była wspólna dla obydwu i zarządzał nią Michał Nowicki. Natychmiast do nowego towarzystwa zapisało się 200 członków, a pierwszą „dochodową" imprezą przez niezorganizowaną było amatorskie przedstawienie teatralne w święto Trzech Króli. Funkcję skarbnika Michał Nowicki pełnił również w następnych latach i jako członek zarządu figurował pod apelami o wstępowanie do towarzystwa „w celu ulżenia ubogim miasta Chełmży cierpiącym większy niedostatek z powodu postępującej drożyzny" w 1909 r. oraz o przysyłanie używanej odzieży, którą następnie członkinie Towarzystwa św. Wincentego á Paulo przerabiały na ubrania rozdawane potrzebującym w roku następnym. Czynność tę członkinie wykonywały społecznie w szwalni urządzonej w nowo zbudowanym szpitalu. W 1913 r. w ogrodzie hotelu „Concordia" w Chełmży towarzystwo to urządziło wentę, z której dochód był oczywiście przeznaczony na cele dobroczynne. Podczas imprezy sprzedawano rozmaite zakąski oraz urządzono loterię fantową. Artykuły spożywcze przeznaczone na wentę zbierała żona Michała Nowickiego – Jadwiga - w sklepie męża.

Należy w tym miejscu wyjaśnić, że w celu pozyskania własnej bazy lokalowej dla działalności polskich organizacji miejscowi Polacy powołali do życia 17 III 1911 r. spółkę z o.o. „Concordia", która stała się właścicielem hotelu i restauracji „Concordia", które z kolei wydzierżawiono za sumę 7000 marek rocznie, a sale tam się znajdujące oraz ogród służyły również odbywaniu zebrań organizacji polskich i polskim imprezom kulturalno – oświatowym. Michał Nowicki należał do Rady Nadzorczej wzmiankowanej spółki. Dla przykładu w niedzielę 8 II 1914 r. w sali tego hotelu wystawiono przedstawienie amatorskie, 6-aktowy obraz sceniczny osnuty na tle powieści „Król dziadów", a dochód z przedstawienia przeznaczony był na wsparcie działalności chełmżyńskich sióstr elżbietanek, które zajmowały się pielęgnowa-

niem miejscowych chorych i wspomagały biednych. Michał Nowicki należał do komitetu organizacyjnego tego przedstawienia.

Był on również sekretarzem zarządu jednej z najliczniejszych (500 członków) i najważniejszych organizacji powstałych w tym okresie w Chełmży, jakim było założone 6 I 1905 r. Towarzystwo Ludowe. Stawiało sobie ono za cele: „popieranie i szerzenie religijności, moralności, oświaty, krzewienie cnót domowych i obywatelskich, a mianowicie pracowitości, sumienności, oszczędności, poznanie praw krajowych i zwalczanie dążności socjalistycznych", a więc postaw niezwykle istotnych zwłaszcza w obliczu rywalizacji z żywiołem niemieckim. Towarzystwo Ludowe urządzało wieczornice i amatorskie przedstawienia teatralne, posiadało własną bibliotekę, której zbiory – 250 tomów – przekazało następnie TCL, istniała przy nim Kasa Drobnych Oszczędności i sąd polubowny. Gdy 15 VI 1930 r. obchodzono w Chełmży jubileusz 25-lecia istnienia Towarzystwa Ludowego, ośmiu jego członków o „jubileuszowym stażu" otrzymało dyplomy nominacyjne na członków honorowych towarzystwa. Był wśród nich również Michał Nowicki. I na koniec omawiania tego okresu w życiu M. Nowickiego ciekawostka pokazująca, że mimo wszystko nawet w początkach XX w. konflikty i podziały między społecznością polską a niemiecką nie były jeszcze chyba w Chełmży zbyt ostre. Michał Nowicki należał bowiem do najbardziej masowej na przełomie XIX i XX w. organizacji w Chełmży, jaką był założony 8 VII 1882 r. Związek Wojaków (Kriegerverein), który w 1883 r. liczył 150 członków, a w 1912 – 264. Towarzystwo to krzewiło kult armii niemieckiej i domu panującego, zaś polskie środowiska narodowe nawoływały Polaków – katolików, by ci stronili od Kriegervereinów jako organizacji niemieckiej i protestanckiej. Jak widać, nie do końca tak było, gdyż właśnie na liście członków chełmżyńskiego Związku Wojaków w 1907 r. figurowało kilka nazwisk polskich, w tym M. Nowicki. Z drugiej jednak strony w 1898 r. wśród 42 członków polskiego Banku Ludowego zamieszkałych w Chełmży było co najmniej 6 Niemców.

Po powrocie Pomorza do Polski w 1920 r. Michał Nowicki był z kolei członkiem polskiego pozostającego pod wpływem narodowej demokracji Towarzystwa Powstańców i Wojaków, a w nim m.in. członkiem komitetu organizacyjnego poświęcenia sztandaru placówki chełmżyńskiej. Uroczystość ta miała miejsce 8 VIII 1925 r. Pięć dni później Nowicki został wybrany na prezesa Towarzystwa Powstańców i Wojaków w Chełmży. Wybór ponowiono na walnym zebraniu 8 I 1926 r., a funkcję prezesa piastował do 29 III 1933 r., kiedy to dobrowolnie z niej zrezygnował. W 1933 r. wchodził w skład – obok gen. J. Hallera i gen. J. Dowobor – Muśnickiego – komitetu honorowego obchodu 10 – lecia istnienia Towarzystwa Powstańców i Wojaków w Chełmży i podczas tych uroczystości 5 i 6 VIII 1933 r. jako jeden z trzech druhów otrzymał honorowe członkostwo towarzystwa.

Oczywiście z racji wykonywanego zawodu najbardziej angażował się Michał Nowicki w działalność chełmżyńskiego Towarzystwa Kupców Samodzielnych, chociaż zaczynał jeszcze w okresie zaborów, gdy w 1912 r. należał

do komitetu organizującego z inicjatywy Towarzystwa Młodzieży Kupieckiej 7 stycznia przedstawienie amatorskie, z którego dochód miał być przeznaczony na wsparcie działalności chełmżyńskich sióstr elżbietanek. Przedstawienie to odbyło się o godz. 19.30 w sali hotelu „Concordia", a bezpośrednio po nim bawiono się na zabawie tanecznej. M. Nowicki uczestniczył w historycznym zjeździe kupiectwa pomorskiego we wrześniu 1919 r. w Grudziądzu, na którym założono Towarzystwo Kupców Samodzielnych. W latach 1923 – 1924 pełnił w chełmżyńskim Towarzystwie Kupców Samodzielnych funkcję ławnika. W tym czasie aktywnie uczestniczył w życiu chełmżyńskiego kupiectwa, którego główną bolączką w 1924 r. był brak w mieście Urzędu Skarbowego, w związku z czym z każdą drobnostką trzeba było jeździć do Torunia. Ponadto dotkliwy był chaos ustawowy związany z podatkiem od luksusu, a nawet kwestia niedostatecznego oświetlenia miasta, co sprzyjało dokonywaniu kradzieży, których ofiarą padali przede wszystkim lokalni kupcy. W rok 1925 M. Nowicki wkroczył jako zastępca prezesa Towarzystwa Kupców Samodzielnych. W 1926 omawiane towarzystwo przeżywało wewnętrzny kryzys i jego działalność praktycznie zamarła. W marcu 1926 r. podczas walnego zebrania wybrano na prezesa Michała Nowickiego, który pozostał nim do 30 VII 1928 r. Na wspomnianym walnym odbytym 17 III 1926 r. podjęto nawet decyzję o wystąpieniu chełmżyńskiej organizacji kupieckiej ze związku grudziądzkiego, czego natychmiastowym rezultatem było radykalne obniżenie składki członkowskiej do 1 zł miesięcznie od członka. Mimo rezygnacji z ponownego ubiegania się o funkcję prezesa Towarzystwa Kupców Samodzielnych Nowicki nie zaprzestał aktywnej działalności w organizacji. Na zebraniu w lipcu 1928 r, postulowano ograniczenie konkurencyjnego dla miejscowego kupiectwa handlu domokrążnego, M. Nowicki zaś zwracał uwagę na nieprzestrzeganie przepisów o „święceniu niedzieli" przez kupców żydowskich, co również godziło w interesy polskich przedsiębiorstw i sklepów. Podczas miesięcznego zebrania Towarzystwa Kupców Samodzielnych odbytego w czwartek 28 V 1931 r. Nowicki uczestniczył w dyskusji nad wygłoszonym na zebraniu referatem zatytułowanym „Sytuacja handlu pomorskiego na tle obecnej depresji gospodarczej", w którym charakteryzowano „ciężkie położenie kupiectwa pomorskiego" z powodu błędnej polityki państwa, „która niszczy samodzielne warsztaty pracy" (zbyt wysokie podatki, brak kapitału obrotowego i wysoka cena kredytu).

Przed wyborami samorządowymi w 1933 r. M. Nowicki wszedł w skład wspólnego komitetu wyborczego, który 26 października utworzyli członkowie Towarzystwa Kupców Samodzielnych oraz przedstawiciele chełmżyńskiego rzemiosła i przemysłu. U schyłku życia pozostawał członkiem honorowym Towarzystwa Kupców Samodzielnych i nawet jako wiceburmistrz Chełmży często przewodniczył walnym zebraniom organizacji. Do samego końca służył również swą merytoryczną wiedzą kupiecką, gdy np. na walnym zebraniu w 1934 r. omawiał kwestie nowego kodeksu handlowego, którego przepisy wchodziły w życie z dniem 1 VII 1934 r.

W połowie 1924 r. w Chełmży, wzorem innych miast, założono Towarzystwo Upiększenia Miasta. Zebraniu założycielskiemu przewodniczył Michał Nowicki, on też został wybrany na prezesa nowego towarzystwa. Zadaniem towarzystwa miało być „czuwanie nad istniejącymi ogrodami publicznymi i staranie się o dalsze upiększenie miasta". Od razu zapisało się do niego 40 osób, rok później towarzystwo liczyło już 166 członków. Pierwszym zadaniem jakie sobie postawiło Towarzystwo Upiększenia Miasta Chełmży, było utworzenie plantów miejskich na łące przy gazowni, podarowanej na rzecz miasta przez fabrykę „Pomowin" mieszczącą się w dawnym browarze i produkującą wina owocowe. W następnych latach porządkowano i „upiększano" teren w parku 3 Maja aż do tzw. Góry Piaskowej i półwyspu zwanego jeszcze Cap Meier. Tereny te nasadzano drzewami i krzewami oraz ustawiano tam ławki. Te ostatnie ustawiono również w parku Weldego. Towarzystwo zagospodarowało również placyk w pobliżu dworca kolejowego. W 1927 r. po zagospodarowaniu terenu za Piaskową Górą w kierunku półwyspu zabrano się za niwelowanie terenu pod przyszłe boisko sportowe, a latem 1931 r. oddano tam do użytku nową plażę wyposażoną w kabiny i szatnie, na którą wstęp kosztował 20 gr. W dalszym ciągu władze miasta wraz z Towarzystwem Upiększenia planowały za plażą płatną, w kierunku na Kuchnię urządzić plażę bezpłatną, zaś w parku 3 Maja, przy hangarze Gimnazjalnego Klubu Wioślarskiego „Posejdon" plażę dla dzieci.

W 1934 r. utworzono Komitet Rozbudowy Miasta, który tworzyli przedstawiciele ścisłych władz miasta, a nawet powiatu, czyli burmistrz miasta i starosta powiatowy. Michał Nowicki uczestniczył w jego posiedzeniach z racji pełnienia wówczas funkcji wiceburmistrza miasta. Komitet Rozbudowy rozpatrywał wnioski w sprawie udzielania pożyczek na budowę domów. Na wniosek starosty B. Rogowskiego złożony 25 III 1934 r. miał również rozpocząć prace nad opracowaniem planu rozbudowy miasta. Innym poważnym problemem dla miasta Chełmży było nasilające się zjawisko żebractwa. Ubiegający się o jałmużnę i datki nie wywodzili się tylko z Chełmży, ale również z bliższej i dalszej okolicy, nękając zwłaszcza miejscowe sklepy i zakłady rzemieślnicze. Aby to zjawisko jakoś opanować, burmistrz zwołał zebranie obywateli 30 V 1924 r. Wyłoniono na nim ścisłą komisję, która miała opracować plan działania, w skład której wchodził również Michał Nowicki. W rezultacie powstało Towarzystwo Opieki nad Żebrakami (podobne istniało np. w Toruniu). Jego członkowie dobrowolnie się opodatkowali, a kwota „podatku" zależała od grupy ustalanej w oparciu o wielkość przedsiębiorstwa, począwszy od właścicieli banków, hoteli, spółek akcyjnych aż do osób prywatnych. Ustalono 6 grup płacących składki od 10 zł do 1 zł miesięcznie. Zebrane kwoty rozdzielano następnie wśród miejscowych potrzebujących, a odpowiednie zaświadczenie tego dowodziło. Nie zabraniało to, oczywiście, dodatkowego wspierania potrzebujących, co czynił również M. Nowicki, który np. w końcu 1924 r. wpłacił pierwszą ratę deklarowanego wsparcia bezpłatnej kuchni dla ubogich w wysokości 6 zł, zaś 3 lata później zamiast

wieńca na trumnę wiceburmistrza W. Kwiecińskiego „państwo Michałostwo Nowiccy" złożyli 10 zł na pomoc potrzebującym. W latach 20. XX w. Michał Nowicki pełnił również funkcję skarbnika w Kole Przyjaciół Harcerzy. Wchodził także w skład patronatu założonego 17 X 1917 r. przez ks. F. Banieckiego Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej „Promień". We wrześniu 1928 r. został wybrany rewizorem kasy Związku Obrony Kresów Zachodnich. Ponadto był członkiem komisji rewizyjnej Powszechnej Kasy Komunalnej oraz Rady Nadzorczej prężnie rozwijającego się w okresie międzywojennym Banku Ludowego w Chełmży, do którego w 1926 r. należało 1264 członków, w 75% rolników. Przewodniczył posiedzeniom Rady Nadzorczej.

Omówiona działalność społeczna i zawodowa z pewnością przyczyniła się do jego sukcesów w działalności samorządowej i politycznej. Jeśli chodzi o sympatie polityczne, to Michał Nowicki zdecydowanie skłaniał się w kierunku narodowej demokracji i należał do Związku Ludowo – Narodowego, a później do Stronnictwa Narodowego. Po powrocie Pomorza i Chełmży do Polski pełnił funkcję przewodniczącego Rady Miasta Chełmży i z racji tej funkcji w 1921 r. kierował pracami komisji przyjmującej zgłoszenia na stanowisko burmistrza miasta. 11 VIII 1925 r. został wybrany większością głosów na zastępcę przewodniczącego Rady Miasta Chełmży na miejsce T. Cymbrowskiego, który złożył rezygnację z funkcji. Ponadto należał Nowicki do komisji szacunkowej od lokali i placów budowlanych oraz do komisji wyborczej, której został przewodniczącym. W Radzie Miasta był również członkiem komisji rewizyjnej. W wyborach samorządowych w 1925 r. startował do Rady Miejskiej Chełmży, otwierając 28 – osobową listę nr IV. Po wyborach na konstytucyjnym zebraniu nowej Rady Miejskiej 4 I 1926 r. został wybrany na zastępcę przewodniczącego Rady. Był także M. Nowicki członkiem Okręgowej Komisji Wyborczej na okręg wyborczy nr 31 czyli na Toruń miasto i powiat oraz powiaty: chełmiński, wąbrzeski, brodnicki i działdowski w czasie wyborów do Sejmu i Senatu RP w 1928 r. i w 1930 r. W 1927 r. w Radzie Miasta działał w następujących komisjach: rewizyjnej, finansowo – administracyjnej i elektryfikacyjnej. W drugiej połowie lat 20. ub. wieku był jednym z zastępców członków Pomorskiego Sejmiku Wojewódzkiego reprezentując powiat toruński, a w nim miasto Chełmżę. W 1928 r. startował w wyborach do Rady Powiatowej Kasy Chorych z siedzibą w Chełmży jako delegat z listy nr 3 Pomorskiego Towarzystwa Rolniczego. Był również członkiem Sejmiku Powiatowego, a od 1928 r. także członkiem Magistratu Miasta Chełmży, czyli kolegium członków zarządu miejskiego (w 1930 r. 8- osobowego), w skład którego wchodzili: burmistrz, wiceburmistrz oraz ławnicy. Oprócz tego w latach 1920 – 1923 Michał Nowicki był sędzią pokoju, zaś na początku 1925 r. wchodził w skład komisji witającej w Chełmży wojewodę pomorskiego S. Wachowiaka, którego władze miejskie zaprosiły do odwiedzenia miasta.

W okresie międzywojennym należał do licznych komitetów organizujących w Chełmży obchody świąt narodowych i państwowych, np. rocznicy uchwalenia Konstytucji 3 Maja w 1931 i 1932 r. czy rocznicy 10 – lecia Nie-

podległości w 1928 r., kiedy to na skwerze przed gmachem poczty położono kamień węgielny pod planowany pomnik poświęcony ofiarom starcia z oddziałem Grenzschtzu por. G. Rossbacha w 1919 r. Sprawa ta miała swój początek 3 III 1925 r., kiedy to podjęto odnośną uchwałę Rady Miasta i powołano specjalny komitet budowy pomnika, któremu przewodniczył Michał Nowicki. Niestety, później nadszedł wielki kryzys gospodarczy, pojawiły się ważniejsze problemy społeczno – ekonomiczne w mieście i pomnik nigdy nie stanął. Należał również do komitetów organizacyjnych lokalnych uroczystości, np. w 1928 r. wchodził w skład komitetu honorowego organizującego poświęcenie sztandaru Katolickiego Stowarzyszenia Robotników Polskich, które miało miejsce 28 maja. Warto dodać, że gwoździe wbijane w drzewca licznie wówczas fundowanych sztandarów organizacyjnych kupowano w jego sklepie. Tak było w przypadku sztandaru Towarzystwa Ludowego 30 V 1926 r., Związku Podoficerów Rezerwy i Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół" w 1927 r. Na 60 – lecie Ochotniczej Straży Pożarnej w Chełmży zakupiono w firmie Michała Nowickiego nie tylko pozłacany gwóźdź, ale również 3 ordery złote i 3 srebrne. Gwóźdź złocony kosztował 23 zł, order złoty 30 zł, a srebrny 20 zł. Z racji pełnionych funkcji i zdobytego autorytetu sygnował swoim podpisem rozmaite rezolucje i odezwy. Był np. sygnatariuszem listu napisanego w 1925 r. w obronie ówczesnego burmistrza Chełmży B. Kurzętkowskiego i prowadzonej przez niego i Radę Miasta polityki społeczno – gospodarczej na terenie miasta. 21 III 1925 r. znalazł się w gronie siedmiu osób, które wystąpiły z wnioskiem do przewodniczącego Rady Miasta o zwołanie nadzwyczajnej sesji Rady i podjęcie na niej rezolucji będącej stanowczą odpowiedzią „na zakusy niemieckie wyrażone na zebraniu Ligi Narodów – o oderwanie Pomorza od Polski". Sesja odbyła się 10 dni później, a wnioskowana rezolucja figurowała jako pierwszy punkt porządku obrad.

Zakres działalności tego zegarmistrza z zawodu był, jak widać, bardzo rozległy. W 1925 r. wchodził ponadto w skład komisji, która toczyła rozmowy z władzami wojskowymi na temat budowy w Chełmży koszar i ulokowania w nich batalionu piechoty. 8 IX 1925 r. deputacja Magistratu z Nowickim w składzie wraz z komisją Szefostwa Sztabu Dowództwa Okręgu Korpusu VIII wizytowała proponowane pod koszary miejsce na brzegu jeziora wzdłuż szosy do Kowalewa Pomorskiego. W 1930 r. reprezentował z kolei miasto Chełmżę w czasie prac komisji ustalającej granicę powstałą podczas parcelacji majątku Kończewice, która to granica była zarazem granicą własności chełmżyńskiej cukrowni oraz samego miasta. W następnym roku wchodził w skład komitetu honorowego organizującego wraz z Katolickim Kołem Abstynentów „Wystawę Przeciwalkoholową" w dniach 13 – 20 IX 1931 r. Eksponaty na nią sprowadziło Koło Abstynentów z Poznania, a wystawę urządzono w auli szkoły wydziałowej. Towarzyszył jej cykl odczytów o tematyce antyalkoholowej oraz na zakończenie przedstawienie amatorskie pt. „Karczma". W 1933 r. należał do Komitetu Rzemieślniczej Pożyczki Narodowej, który popierał wezwanie rządu RP do udzielenia takowej pożyczki oraz wzywał

rzemieślników do jej subskrybowania (wysokość była ustalona wg wartości świadectw procederowych). O wysokim poziomie patriotyzmu ówczesnych Polaków niech świadczy fakt, że w subskrybowaniu tej pożyczki wywiązała się pomiędzy poszczególnymi korporacjami zawodowymi swoista rywalizacja dotycząca wysokości subskrypcji.

W wyborach samorządowych w 1933 r. endecja startowała pod szyldem Komitetu Wyborczego „Obóz Narodowy Obrony Samorządu". Sygnatariuszem programu tego komitetu na Pomorze był również reprezentujący Chełmżę Michał Nowicki. Wynik wyborów zaś Stronnictwo Narodowe odtrąbiło jako „wielki triumf narodowy". I istotnie w Chełmży jego kandydaci zdobyli zdecydowaną większość – 14 mandatów – w Radzie Miasta. Michał Nowicki uzyskał z tej listy (nr 5) drugi w swoim okręgu wynik (555 głosów, pierwszy był startujący z sanacyjnej „jedynki" Witold Karwat – 705 głosów) i oczywiście zdobył mandat. W 1934 r. M. Nowicki został wiceburmistrzem miasta choć nie była to pierwsza próba objęcia przez niego tego stanowiska. Do pierwszej doszło w 1927 r. w rezultacie starcia między sanacją a endecją, a jego stawką było zdobycie władzy w mieście. Wyrazem tej walki było zawieszenie w urzędowaniu w październiku 1927 r. burmistrza Kurzętkowskiego, co miało doprowadzić do przejęcia władzy przez dra Władysława Wyszkowskiego, czołowego przedstawiciela sanacji w Chełmży. Ów „przewrót" się nie powiódł, a Wyszkowski musiał się zadowolić stanowiskiem zastępcy burmistrza, a i to nie tak łatwo, gdyż dopiero w wyniku losowania po trzech remisowych turach głosowania pokonał kontrkandydata, którym był Michał Nowicki i dopiero mógł zostać wybrany na wiceburmistrza. W 1934 r. komentując powołanie na to stanowisko Michała Nowickiego, pisano: „Pan Michał Nowicki od szeregu lat znany jest na terenie Chełmży jako działacz narodowy i bierze czynny udział w życiu organizacyjnym i samorządowym". Jednym z pierwszych zadań, z jakim przyszło mu się zmierzyć jako wiceburmistrzowi, było zorganizowanie akcji pomocy dla poszkodowanych przez powódź, która nawiedziła południowe tereny Polski. Efekt tych działań był imponujący, a oprócz darów składanych w naturze przez okolicznych rolników, np. pracownicy Ubezpieczeń Społecznych z Torunia, Chełmży i Wąbrzeźna obłożyli się dobrowolnym podatkiem na powodzian z poborów za sierpień i wrzesień (za sierpień 180 zł).

Michał Nowicki zmarł 22 XI 1934 r. na udar serca w ratuszu przy ul. Hallera 2, podczas urzędowania w sali posiedzeń Magistratu dokładnie o 19.30. W nekrologu od władz miasta napisano, że „straciliśmy jednego z najznaczniejszych obywateli, który całą swą duszą poświęcił się bezinteresownie sprawom miasta". Pogrzeb M. Nowickiego odbył się 26 XI 1934 r. Eksportacja zwłok nastąpiła z domu przy ul. Toruńskiej 6 o godz. 9.30. Dekoracje żałobne wykonano na koszt miasta, trumnę zaś nieśli chełmżyńscy bezrobotni. W kondukcie żałobnym bezpośrednio za księżmi szły siostry elżbietanki, delegacje władz i urzędów, członkowie zarządu Banku Ludowego, radni miejscy, urzędnicy komunalni, przedstawiciele Związku Cechów Zegarmistrzow-

skich, Złotniczych i Rytowniczych na Pomorzu oraz miejscowe organizacje i stowarzyszenia, takie jak: TG „Sokół", Towarzystwo Powstańców i Wojaków, OSP, Towarzystwo Kupców Samodzielnych, bractwa kościelne oraz tłumy mieszkańców Chełmży. W kościele śpiewał chór „Św. Cecylii", nad grobem zaś Towarzystwo Śpiewu „Echo". Z Torunia na pogrzeb przybyli przedstawiciel starostwa, policji państwowej oraz przyszły burmistrz miasta W. Barwicki. W drodze do kościoła kondukt zatrzymał się przy Rynku, a przewodniczący Rady Miasta dr S. Strzyżowski wygłosił pod ratuszem mowę pogrzebową.

Michał Nowicki został w 1930 r. „za zasługi na polu pracy narodowo – społecznej" odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi. Był żonaty z Jadwigą z domu Cieszyńską z Koźmina, z którą miał pięcioro dzieci: Janinę, Czesława, Ludmiłę, Bogusława i Nikodema. Gdy Jadwiga zmarła 16 IX 1922 r. w wieku 32 lat, poślubił jej siostrę Marię, z którą miał dwóch synów: Włodzimierza i Jerzego. Warto dodać, że Nikodem wyuczył się zegarmistrzostwa, a zginął w czasie II wojny światowej w Niemczech. Z kolei Bogusław, lekarz weterynarii i absolwent akademii Sztuk Pięknych, został zamordowany w Katyniu. Dnia 21 X 2000 r. na jego cześć posadzono na terenie gimnazjum w Pluskowęsach Dąb Pamięci.

Bibliografia: Archiwum Państwowe w Toruniu, Akta Miasta Chełmża, sygnatury: 2013, 2014, 2019, 2018, 2030, 2181, 2185, 2624, 2850; Urząd stanu Cywilnego w Chełmży, Akt zgonu M. Nowickiego, nr 218 z 23 XI 1834; Belzyt L., Dzieje Chełmży w okresie międzywojennym (1920–1939), Toruń 2001, s. 72-74, 81; 40-lecie Sokoła chełmżyńskiego 1895-1935, Toruń 1935, s. 1-6; Gryf, Informator pomorski, Księga adresowa Pomorza, Toruń 1929, s. 289, 293; Handel pomorski w 10 – lecie Związku Towarzystw Kupieckich na Pomorzu 1919-1929, Grudziądz 1929, s. 87-90; Księga adresowa i informacyjna miasta Torunia, oprac. A. Krzyżanowski, Toruń 1930, s.102; Księga pamiątkowa dziesięciolecia Pomorza, red. K. Esden-Tempski, Toruń 1930, s. 448; Odezwa Rzemieślniczego Komitetu Pożyczki Narodowej, Grudziądz 19 IX 1933, Kujawsko-pomorska biblioteka cyfrowa; Posłaniec błogosławionej Juty, Kalendarz kościelny dla parafii chełmżyńskiej na rok 1928, Chełmża 1928, s. 78-79; Wajda K., Chełmża pod zaborem pruskim, w: Dzieje Chełmży, red. K. Wojciechowski, Chełmża 1994, s. 131-133; Gazeta Toruńska, nr 90 z 21 IV 1900, nr 123 z 31 V 1900, nr 124 z 1 VI 1900, nr 21 z 26 I 1905, nr 276 z 2 XII 1905, nr 280 z 7 XII 1905, nr 63 z 18 III 1906, nr 75 z 1 IV 1906, nr 212 z 13 IX 1908, nr 3 z 5 I 1910, nr 290 z 18 XII 1910, nr 67 z 22 III 1911, nr 2 z 4 I 1912, nr 227 z 3 X 1912, nr 228 z 4 X 1912, nr 230 z 6 X 1912, nr 290 z 18 XII 1912, nr 40 z 18 II 1913, nr 178 z 5 VIII 1913, nr 28 z 5 II 1914, nr 36 z 14 II 1914; Ogłoszenia Magistratu Miasta Torunia, nr 34 z 13 IX 1930; Orędownik Toruński, Organ Urzędowy Magistratu Miasta Torunia, nr 52 z 22 XII 1927; Słowo Pomorskie, nr 118 z 21 V 1924, nr 130 z 5 VI 1924, nr 141 z 19 VI 1924, nr 191 z 19 VIII 1924, nr 291 z 16 XII 1924, nr 293

z 18 XII 1924, nr 296 z 21 XII 1924, nr 20 z 25 I 1925, nr 98 z 28 IV 1925, nr 126 z 31 V 1925, nr 188 z 15 VIII 1925, nr 209 z 10 IX 1925, nr 5 z 8 I 1926, nr 70 z 26 III 1926, nr 72 z 28 III 1926, nr 73 z 30 III 1926, nr 76 z 2 IV 1926, nr 12 z 16 I 1927, nr 116 z 21 V 1927, nr 195 z 27 VIII 1927, nr 277 z 2 XII 1927, nr 223 z 27 IX 1928, nr 240 z 17 X 1928, nr 273 z 25 XI 1928, nr 46 z 24 II 1929, nr 272 z 24 XI 1929, nr 40 z 18 II 1930, nr 124 z 31 V 1931, nr 176 z 2 VIII 1931, nr 101 z 1 V 1932, nr 179 z 6 VIII 1933, nr 272 z 25 XI 1933, nr 275 z 29 XI 1933, nr 18 z 24 I 1934, nr 74 z 31 III 1934, nr 102 z 5 V 1934, nr 272 z 27 XI 1934, nr 273 z 28 XI 1934, nr 275 z 30 XI 1934; Wiadomości Kościelne (Gazeta Kościelna) Dla Parafii Dekanatu Chełmżyńskiego, nr 25 z 19-22 VI 1930, nr 37 z 13 IX 1931, nr 38 z 20 IX 1931; Informacje uzyskane od członów rodziny M. Nowickiego, Wandy Dudek i Józefa Janusza Dobreckiego.

Ksiądz Alfons Gajdus (1917–2009)

Urodził się 20 grudnia 1917 roku w Nowej Cerkwi koło Pelplina we wschodniej części Kociewia w wielodzietnej rodzinie chłopskiej jako syn Jana Jakuba Gajdusa i Franciszki z domu Grabowskiej.

Do szkoły podstawowej, począwszy od 1.09.1924r, jeszcze w starym systemie oświatowym, uczęszczał w rodzinnej wsi. Po czterech latach nauki przez rok chodził do Szkoły Wydziałowej w Pelplinie, by od nowego roku szkolnego kontynuować edukację w zasłużonym dla tego miasta gimnazjum Collegium Marianum, zlokalizowanym blisko Wyższego Seminarium Duchownego. Przez cały okres uczęszczania do szkoły średniej przemierzał drogę pieszo i częściowo koleją. Jak wspominał, jesienią i zimą z domu wychodził i wracał o zmroku.

W Collegium Marianum nauczycielami byli kapłani i osoby świeckie. Języka francuskiego w latach 1919-1937 nauczał ks. kanonik Gracjan Tretkowski, w latach 1938-1952 proboszcz w Chełmży. A. Gajdus naukę uwieńczył egzaminem maturalnym w dniu 19 maja 1937r. Nauczyciele mieli wpływ na kształtowanie się osobowości duchowej młodzieńca, bo z grupy uczniów tylko on z kolegą zdecydowali się kontynuować naukę w Wyższym Seminarium Duchownym w Pelplinie.

Po ukończeniu studiów filozoficznych dalszą naukę przerwała II wojna światowa. W seminarium Niemcy zorganizowali szkołę policyjną i więzienie, katedra na czas wojny została zamknięta.

Rodzice 20 czerwca 1940r. zostali wywłaszczeni z gospodarstwa na rzecz niemieckiego rolnika, natomiast Alfons Gajdus z bratem Kazimierzem zostali wywiezieni na przymusowe roboty do Arnimswalde koło Szczecina. Z innymi Polakami w obozie pracy, oznakowany literą „P" (Polen), pracował przy budowie torów kolejowych prowadzących do fabryki silników samolotowych. Po kilku miesiącach przeniesiony do Wustermarku pod Berlinem, gdzie z brygadą rodaków budował dworzec przetokowy. Podobnie jak wcześniej, uskarżał się na głód, bo racje żywnościowe małe, a wysiłek fizyczny często ponad siły.

Po napadzie Niemiec w 1941r. na Związek Radziecki firmę „Ludwig Schpecht", w której od początku pracował, przeniesiono pod Kijów na Ukrainie w celu dostosowania szerokości rosyjskich torów do wzorca europejskiego.

Pod koniec 1943r. został ewakuowany z firmą do Berlina. Zimą 1944r. uciekł z transportu, by po tułaczce dotrzeć do krewnego w Rawie Mazowieckiej, skąd po przejściu frontu rosyjskiego następnie udać się do domu. Szczę-

ście trwało krótko, ponieważ droga do domu skończyła się w Laskowicach Pomorskich, gdzie został aresztowany przez NKWD. Rozpoczął się kolejny etap tułaczki, bo droga wiodła do Świecia, Torunia, Działdowa, a tu znajdował się obóz zbiorczy i stąd do Kujbyszewa, potem do miejscowości Kopejsk na Uralu.

Choroby dziesiątkowały ludzi, nie zapewniono bowiem żadnej opieki medycznej, uniknął jednak śmierci. Miał też szczęście, bo znalazł się w pierwszej grupie repatriacyjnej i już pod koniec października 1945r. wrócił po miesięcznej podróży do Polski. Dojechał transportem do Poznania, ale bez jakichkolwiek dokumentów i potwierdzenia pobytu w łagrze na Uralu. Do rodzinnego domu przybył na początku grudnia 1945r. Ojciec nie doczekał syna, zmarł kilka tygodni wcześniej.

Powrócił do Wyższego Seminarium Duchownego po świętach Bożego Narodzenia tego roku. Jak wspominał, jego powołanie kapłańskie zostało wystawione na próbę. Przez lata tułaczki nie miał szansy uczestniczenia we mszy świętej ni przystępowania do sakramentów, „nie było tej możliwości ani w Arnimswalde, ani w Wustermarku, ani na Ukrainie, więc wiele lat bez Boga. Sądzę, że Bóg dopuścił do tego, że dostałem się w ręce NKWD, w ręce Rosjan i zostałem wywieziony aż na Ural, abym się zastanowił nad swoim życiem. Pobyt w łagrze w Kopejsku był dla mnie czasem rekolekcji. Będąc w łagrze, modliłem się o szczęśliwy powrót do domu i obiecałem Bogu, że gdy wrócę, wstąpię na nowo do seminarium duchownego. Bez tego czasu „rekolekcji" na Uralu nie wróciłbym pewnie do seminarium..."

Pobyt w seminarium wycisnął głęboki ślad w umysłach alumnów, młodzieży, doświadczonej często osobiście w latach okupacji. Kandydaci do stanu duchownego uczyli się z świadomością, że 48% kapłanów diecezji chełmińskiej stało się ofiarą Intelligenzaktion na Pomorzu, kiedy między październikiem 1939r. a kwietniem 1940r. hitlerowcy wymordowali przedstawicieli elity intelektualnej. Lata nauki w seminarium z braku kapłanów zostały skrócone, a zatem termin niższych święceń przyspieszony: ostiariat i lektorat otrzymał 5 kwietnia 1946r., egzorcystat i akolitat 21 grudnia 1946r., wyższe święcenia, a więc subdiakonatu 5 kwietnia 1947r., diakonatu 25 maja 1947r. i dlatego już 1 lutego 1948r. odebrał święcenia prezbiteratu z rąk ks. bpa ordynariusza chełmińskiego Kazimierza Józefa Kowalskiego.

Pierwszą pracę podjął po krótkim urlopie, mianowicie 15 lutego 1948r. w Lubawie jako rektor kościoła św. Jana Chrzciciela, by uczyć na miejscu religii w szkole podstawowej i przez rok w leżącej po sąsiedzku wsi Tuszewo.

W dniu 15 lipca 1949r. otrzymał dekret z kurii biskupiej kierujący od 1 września tego roku do objęcia obowiązków prefekta Liceum Ogólnokształcącego w Chełmży, poza tym jeszcze nauczania katechezy w Szkole Zawodowej i Szkole Podstawowej nr 1, 2, 3. Status księdza prefekta był zlecany przez arcybiskupa kapłanom nauczającym katechizacji w szkołach ponadpodstawowych oraz w duszpasterstwie młodzieży akademickiej i nauczycieli. Inne obowiązki duszpasterskie wypełniał w parafii, do której został przypisany,

a więc ks. Alfons Gajdus w parafii św. Mikołaja przy kościele, wówczas pokatedralnym, Świętej Trójcy. Msze święte niedzielne i dwie msze poranne we wtorek i piątek o godzinie 7.00 dla młodzieży odprawiał w kościele św. Mikołaja właśnie ksiądz prefekt. Poza tym słuchał spowiedzi oraz odprawiał inne msze święte i wykonywał zlecone obowiązki przez proboszcza, najpierw kanonika Gracjana Tretkowskiego, następnie ks. kanonika Zygfryda Kowalskiego – od 1962r. biskupa pomocniczego diecezji chełmińskiej.

Mieszkał w wikariatce przy ulicy Tumskiej 16. Przeżył dramat całej parafii, kiedy w nocy z 1 na 2 sierpnia 1950r. od uderzenia pioruna w wieżę spłonęła znaczna część kościoła pw. Świętej Trójcy. Organizował grupy młodzieży licealnej, które pomagały w pracach porządkowych wokół spalonej świątyni.

Pensum nauczycielskie ks. Alfonsa Gajdusa sięgało w Chełmży nawet 40 godzin tygodniowo. Pracował jako nauczyciel kontraktowy, musiał zatem każdego roku szkolnego odnawiać umowę. Jako prefekt organizował poza lekcjami religii pielgrzymki i wycieczki, najczęściej do sanktuarium maryjnego w Gietrzwałdzie, Świętej Lipce, Częstochowie, do Gdańska i Krakowa.

Pobyt w Chełmży przypadł na lata wyjątkowo trudne, to tak zwany okres stalinowski, czas kultu jednostki, wodza komunizmu w ZSRR generalissimusa Józefa Stalina, apogeum reżimu, terroru polityczno-ekonomicznego wprowadzonego metodą nakazów z podeptaniem systemu prawnego. W Polsce partyjny aparat biurokratyczny oraz aparat przymusu i kontroli uniemożliwiał normalne funkcjonowanie społeczeństwu. System ten uderzył między innymi w kościoły wyznaniowe, kapłanów i osoby konsekrowane, osoby wierzące. W jakimś stopniu ograniczano prawa obywatelskie; możliwość ubezpieczania przez księży, awans zawodowy osób wierzących, wstęp młodzieży z bogatszych rodzin rolniczych i prywatnej inicjatywy na wyższe uczelnie itp.

Niechlubną rolę odegrał Związek Młodzieży Polskiej, młodzieżowa przybudówka ideologiczna partii (przez krótki okres PPR, następnie PZPR). Taką właśnie kartę organizacja zapisała na terenie chełmżyńskiego liceum. Aktywiści uczestniczyli w radach pedagogicznych, oceniali swych nauczycieli i kolegów, organizowali akcje zdejmowania krzyży w miejscach publicznych, by wreszcie dać się wmanipulować w rozróbkę ideologiczną. Jej konsekwencją stało się zwolnienie z zajmowanego stanowiska dyrektora szkoły Jana Czarneckiego i kilku nauczycieli wraz z ks. Alfonsem Gajdusem.

„Gazeta Toruńska" z 10 kwietnia 1953r. w artykule Marii Kędzierskiej odnotowała: „W szkole ogólnokształcącej w Chełmży od dłuższego czasu działo się źle. Niezdrowa atmosfera, jaka się tam wytworzyła, fakty szykanowania uczniów przodujących w pracy społecznej – aktywu ZMP, wszystko to świadczyło, że na terenie szkoły prowadzona jest wroga robota. Sprawa nie była nawet zbyt trudna do wyjaśnienia. Ksiądz prefekt Gajdus nie starał się wcale ukrywać swoich reakcyjnych poglądów, że do przemian społecznych, jakie zaszły w naszym kraju, ustosunkowany jest niechętnie, wrogo (...). Przyczy-

na leży w tym, że Czarnecki [dyrektor] pozostawał w serdecznej komitywie z ks. Gajdusem, podejmując go często w swoim domu, utrzymując z nim przyjacielskie kontakty (...).

Kiedy patrzy się na sytuację, jaka miała miejsce w szkole ogólnokształcącej w Chełmży, nasuwa się pytanie. Co na to wszystko podstawowa organizacja partyjna na terenie szkoły?"

Ksiądz A. Gajdus zdawał sobie sprawę, że młodzież z organizacji nie do końca była świadoma roli, jaką jej powierzono, że ją wykorzystano, wprzęgając w nośną medialnie intrygę przeciw wychowawcom. Ksiądz we wspomnieniach napisał: "Dyrektorowi wyrządzono wielką krzywdę. Był w partii, nie chodził do kościoła, pewnie z bojaźni przed utratą pracy. Wszystko, co mu się zarzuca, nie było prawdą, proste oszczerstwo. Miał 6 dzieci i nie pozwolono mu pracować w szkole. Poszedł na Śląsk i pracował fizycznie. Dopiero, gdy władzę w partii objął Gomułka, przywrócono go do pracy w szkole, ale niedługo zmarł.

Nie było też żadnych bliskich kontaktów towarzyskich z dyrektorem Czarneckim, unikałem ich, aby nie zaszkodzić dyrektorowi."

„Z relacji uczestników wydarzeń wynikało, ze faktycznie zarzut dotyczył klerykalizmu tej części grona pedagogicznego, ich 'niewłaściwego' pochodzenia społecznego, opornej postawy wobec nowego ustroju politycznego oraz dużych wymagań w egzekwowaniu wiedzy od uczniów."

Władze polityczne i oświatowe szukały okazji do wyeliminowania ze szkoły duchownych. Znalazła się taka, kiedy wicedyrektor z nowego zaciągu osobowego do szkoły zjawił się na hospitacji katechezy, a była ona poświęcona nauce społecznej Kościoła. Ukazał się w krótkim czasie oszczerczy anonimowy artykuł w „Gazecie Toruńskiej." Dotyczył właśnie interpretacji celów katechezy, a efektem stało się natychmiastowe zwolnienie z pracy w liceum. Pozwolono kontynuować katechezę w szkołach podstawowych i w szkole zawodowej. Młodzież licealną pozbawiono nauki religii w szkole, ale ksiądz prefekt A. Gajdus spotykał się z nią w salkach domu katolickiego (ulica Tumska 12).

Pobyt ks. A. Gajdusa w Chełmży trwał formalnie do świąt Bożego Narodzenia, a rzeczywiście do 20 grudnia 1958 roku, kiedy po wcześniejszym skierowaniu na własną prośbę pisma do ks. biskupa ordynariusza Kazimierza Józefa Kowalskiego w Pelplinie został mianowany proboszczem parafii św. Wawrzyńca w Rożentalu diecezja chełmińska, woj. warmińsko-mazurskie, powiat iławski, gmina Lubawa, by objąć drewniany barokowy kościół z rokokowym wystrojem wnętrz i trwać na tej placówce nieprzerwanie do emerytury w 1991r. Ze względów organizacyjnych nastąpiła zamiana, bo na miejsce ks. A. Gajdusa przybył z Rożentala wikariusz ks. Hieronim Alojzy Zbilski. Po reorganizacji diecezji w Polsce w 1992 roku ksiądz prefekt został inkardynowany do diecezji pelplińskiej, ale już jako kapłan w stanie spoczynku.

Niemal dziesięcioletni pobyt ks. Alfonsa Gajdusa w Chełmży zaowocował pozytywnymi faktami. W trudnych powojennych latach skażonych skutkami wojny, a więc niedostatkiem, sieroctwem wielu dzieci, terrorem politycznym, pogłoskami o kolejnej wojnie, umiał wokół siebie skupić dużą grupę młodzieży. Ufała ona swemu prefektowi, może dlatego że sam należał do osób doświadczonych wojną, może lepiej rozumiał swych uczniów, bo sam wywodził się z wielodzietnej rodziny i poznał wszystkie jej problemy. Był kapłanem skromnym, pokornym, bogobojnym, budził zaufanie i mimo niepewnych czasów, często nieprzyjaznych, kiedy władze walczyły z prywatną inicjatywą, tak zwanym kułactwem, deprecjonowały przedwojenną inteligencję, podważały kapłański autorytet, Chełmża wyjątkowo, jakby na przekór, odnotowała wiele powołań. Spośród jego uczniów wstąpili do stanu duchownego: Ryszard Cyrklaff, Roman Lewandowski, Eugeniusz Wajszczak, Mieczysław Małkowski, Czesław Seroczyński, Witold Zyblewski, Wojciech Wiśniewski, Roman Domagała, Romuald Nelkowski, Bogumił Szmergalski, Henryk Kowalski, Michał Grabianka, Ryszard Kwiatek. Wywarł też wpływ na swego siostrzeńca, dzisiaj ks. infułata Stanisława Grunta z Pelplina.

W dziejach powojennej Chełmży pobyt ks. Alfonsa Gajdusa w środowisku to epizod. Okazał się jednak dla kilku roczników uczniów znamienny, wywarł bowiem głęboki, trwały ślad w świadomości i wpłynął na kształtowanie się ich osobowości. Potwierdzają ten fakt nadal zwłaszcza dwa roczniki absolwentów: 1954 i 1956 rok. Duża grupa uczniów tych klas była wierna swemu prefektowi przez kilkadziesiąt lat. Uczestniczyła we wszystkich ważniejszych rocznicach i uroczystościach ks. Alfonsa Gajdusa, zapraszała go na klasowe spotkania, uroczystości rodzinne, by wreszcie oddać mu hołd w ostatniej drodze. Po śmierci prefekta absolwenci wykorzystują różne rocznice, by w jego intencji została odprawiona w chełmżyńskiej bazylice msza święta, o której parafialne zapowiedzi informują wiernych.

Bogata korespondencja z księdzem prefektem dla kilkorga uczniów stała się okazją do stworzenia odrębnych prywatnych archiwów.

Dla zachowania chronologii zdarzeń należy chociaż tylko wspomnieć jego ponadtrzydziestoletni pobyt na stanowisku proboszcza i 18-letni okres rezydentury w Rożentalu. Przeprowadził gruntowny remont zabytkowego kościoła i wieży, kapliczek cmentarnych, wymienił instalację elektryczną, zakupił żyrandole i kinkiety, szaty liturgiczne, uporządkował cmentarz. Na mosiężnej tabliczce została wyryta informacja i umieszczona w kruchcie kościoła: ”Po raz drugi został odnowiony całkowicie od fundamentów aż po dach pokryty gontem z ofiarności parafian a za staraniem i pilnością ks. Alfonsa Gajdusa obecnego proboszcza parafii rożentalskiej w roku 1961.”

W tej parafii przeżywał srebrny i złoty jubileusz kapłański, a 60-lecie kapłaństwa obchodził w katedrze swoich święceń 2 lutego 2008 roku w Pelplinie pod przewodnictwem ks. bpa Jana Szlagi.

Wcześniej władze kościelne uhonorowały zasługi ks. A. Gajdusa. Dnia 18 lutego 1984r. ksiądz biskup ordynariusz chełmiński Marian Przykucki

wręczył nominację. Oto jej fragment: „Mianuję Księdza Radcę kanonikiem honorowym Świetnej Kapituły Kolegiackiej Chełmżyńskiej, wysłuchawszy uprzednio jej przychylnej opinii. Poprzez niniejszą nominację pragnę dać wyraz uznania dla wspaniałej postawy Księdza Kanonika, ujawnianej w ciągu swojego kapłańskiego życia ( ).

Szanowali i miłowali swego kapłana parafianie, znalazł uznanie u władz lokalnych, o czym świadczą jubileuszowe życzenia: „W rocznicę 50-lecia święceń kapłańskich dziękuję serdecznie Księdzu za trud i poświęcenie się pracy duszpasterskiej. Lata pracy pełne ofiarności i wyrzeczeń przyniosły nadspodziewane efekty, zaowocowały dużymi zmianami jakościowymi w pomnażaniu dorobku naszego regionu.

Wychował Ksiądz niejedno pokolenie w duchu miłości do Boga i Ojczyzny, przygotowując je do życia, pracy, pełnienia ról społecznych i współrządzenia.

Dziękując, jednocześnie wyrażam słowa uznania za wieloletnie pasterzowanie na Ziemi Lubawskiej." Podpisał 8 lutego 1998r. z wyrazami szacunku wójt Gminy Lubawa Kazimierz Neumann. Na wniosek wójta Ksiądz Jubilat został odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi.

Ksiądz kanonik Alfons Gajdus, członek Konkatedralnej Kapituły Chełmżyńskiej, zmarł 29 kwietnia 2009 roku, uroczystości pogrzebowej w dniu 7 maja przewodniczył biskup pelpliński ks. profesor Jan Szlaga. W imieniu rodziny uczestnikom pogrzebu dziękował siostrzeniec ks. infułat Stanisław Grunt, który między innymi wymienił uczniów i wychowanków z Lubawy i Chełmży.

Ksiądz Alfons Gajdus spoczął na cmentarzu w Rożentalu wśród parafian, którym służył w sumie 50 lat, blisko grobu swego przyjaciela ks. prałata Stanisława Sowińskiego, wieloletniego proboszcza sąsiedniego Grabowa Lubawskiego i ostatniego przed II wojną światową prefekta Państwowego Gimnazjum Humanistycznego i Miejskiego Gimnazjum Koedukacyjnego w Chełmży.

Żywot ks. kanonika Alfonsa Gajdusa przekonuje, że w pamięci ludzkiej pozostają bez względu na okres pobytu w danym środowisku te wartości, które wynikają ze szczerości serca i bezinteresowności człowieka. Sam niesprawiedliwie osądzony i upokorzony przez władze lat pięćdziesiątych XX wieku odpłacał powierzonej sobie młodzieży głęboką życzliwością i chrześcijańską miłością.

Grupa absolwentów Liceum Ogólnokształcącego w Chełmży (od lewej): Eugeniusz Sulencki, Henryk Bajiński, Estera Chruścińska, Aleksandra Donderska-Dejewska, Maria Zdrojewska-Kuśmierek, Luiza Ziomek-Talaśka, ks. kanonik Alfons Gajdus, Maria Klein-Pieńczewska, Marian Dorawa, Adam Pieńczewski, ks. Henryk Kowalski.

Bibliografia: Ks. Gajdus A., Historia parafii w Rożentalu, Pelplin 2002, s. 141; Ks. Gajdus A., Wspomnienia rodzinne i kapłańskie, 2006, s. 46-47, 59, 61; Muzioł R., Kartki z historii szkoły, Chełmża 2012, s. 70.

Antoni Depczyński (1906-1940)

Antoni Depczyński – nauczyciel, harcerz, społecznik. Pochodził z chełmżyńskiej rodziny robotniczej, która zaznała smak życia emigracyjnego z przełomu XIX i XX wieku. Dalej osobowość kształtowały ostatnie lata zaboru pruskiego i odrodzonej Polski. Kształcił się w miejscowym gimnazjum. Czynny członek młodzieżowych organizacji. Po maturze pogłębiał wiedzę pedagogiczną. Umiłował pracę z dziećmi i młodzieżą. W czasie II wojny światowej zaznał wszelkich upokorzeń życia obozowego w niemieckich lagrach. Zmarł w lipcu 1940r. Przedwczesna śmierć nie pozwoliła zrealizować ambitnych planów życiowych.

Urodził się 18 listopada 1906 roku w Dortmundzie (Niemcy, w kraju związkowym Nadrenia Północna Westfalia, w Zagłębiu Ruhry) jako jedyny syn, najmłodsze dziecko w gromadce pięciu sióstr w rodzinie emigrantów Aleksandra i Rozalii z domu Feld.

Mimo stałej pracy ojca w kopalni na terenie Zagłębia Ruhry i poprawy warunków bytowych Depczyńscy wrócili do Chełmży 17 lutego 1909 r. Zwyciężyła tęsknota za krajem, rodzinnymi stronami, bliskimi i przyjaciółmi z świadomością, że ojczyzna ciągle trwa w pruskiej niewoli.

W 1912 r. Antoni rozpoczął edukację w Męskiej Szkole Katolickiej przy ulicy Tumskiej 10, by po dwóch latach przenieść się do nowo wybudowanej szkoły przy Karlstrasse, dzisiaj ks. Piotra Skargi 1 (SP 1, obecnie Gimnazjum nr 1). Wydarzenie miało uroczysty przebieg. Najpierw msza św. pod przewodnictwem ks. proboszcza Tomasza Nemezego Fryntkowskiego, potem zbiórka na boisku „starej szkoły" i przypomnienie jej historii, przemarsz do nowego gmachu na czele z kapelą Kasprzewskich i kontynuacja uroczystości pod kierownictwem rektora Pawła Żelaznego w sali gimnastycznej. Wspomniał ten fakt w niedatowanym pamiętniku prowadzonym najprawdopodobniej w latach 1918-1921. Do szkoły miał teraz blisko, bo rodzina przeprowadziła się z ulicy Trakt na ulicę Paderewskiego 9.

Wspomniany 1914 rok stał się brzemienny w dramatyczne skutki, wybuchła bowiem I wojna światowa, która dotknęła także mieszkańców Chełmży. Wielu spośród nich zostało zmobilizowanych do wojska, zajęcia w szkole z niedoboru nauczycieli uległy skróceniu, a braki opału zimą nierzadko powodowały zawieszenie zajęć. Obserwował bunt kobiet chełmżyńskich wywołany niedostatkiem żywności, ich desperację, która popchnęła do napadu na sklepy i rabunku żywności oraz odzieży.

Na kształtowanie się osobowości i poglądów chłopca zapewne wpłynęły wydarzenia, których bywał świadkiem i uczestnikiem. Coraz częściej

w szkole domagano się od nauczycieli zajęć w języku ojczystym. Uczniowie bojkotowali lekcje prowadzone w języku niemieckim.

Nastał listopad 1918 roku. Sytuacja polityczna zmieniała się, abdykował cesarz Wilhelm II, przybył do Polski Józef Piłsudski, jednak zabór pruski czekał ciągle na wolność. Dnia 28 stycznia 1919 r. do miasta wkroczył w celu spacyfikowania nastrojów niepodległościowych wśród mieszkańców osławiony oddział Grenzschutzu pod dowództwem por. Gerharda Rossbacha. Doszło do potyczki zbrojnej przy szosie na Kuchni na wysokości dzisiejszej ulicy Jana Szczypiorskiego, wówczas jednej z siedmiu ofiar. Trzynastoletni Antoni głęboko przeżył tragiczne wydarzenia, tym bardziej że znał niektóre osoby spośród poległych.

W 1919 r. po zdaniu egzaminu z języka francuskiego podjął naukę w Miejskim Gimnazjum Realnym w Chełmży, gdzie po kilku miesiącach nastąpiły ważne zmiany organizacyjne. Z rąk pruskiego dyrektora Pawła Remusa szkołę przejął członek Rady Ludowej i Miejskiej ks. Feliks Baniecki, by następnie władzę przekazać dyrektorowi Antoniemu Boninowi.

Te przeżycia krzyżowały się z dziejami miasta, które 21 stycznia 1920 roku odzyskało niepodległość po latach zaboru. Na rogatkach miasta od strony Torunia współuczestniczył jako harcerz w powitaniu polskich wojsk na czele z kpt. W. Swoińskim i kpt. ks. Józefem Wryczą. W pamiętniku wspominał przemianę świadomości narodowej i smak słów: Polska zmartwychwstała!

Bardzo ważnym etapem w życiu stał się ośmioletni pobyt w szkole średniej. Po odzyskaniu niepodległości szkołę przekształcono w Państwowe Gimnazjum Humanistyczne. Stało się ono kuźnią wychowania patriotycznego, rzetelnej pracy i odpowiedzialności za innych. Walnie przyczyniły się do tego rezultatu organizacje młodzieżowe: 24. Drużyna Harcerska im. Zawiszy Czarnego, Szkolny Hufiec Przysposobienia Wojskowego i Wychowania Fizycznego, szkolny wioślarski klub „Posejdon", Polski Czerwony Krzyż, Sodalicja Mariańska, w których udzielał się aktywnie i z oddaniem.

Nie bez wpływu na ukształtowanie osobowości najprawdopodobniej miała przynależność jego krewnego do Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół" w Chełmży. Bez podanego imienia figuruje Depczyński już w spisie członków gniazda sokolego z 1900r., a protokół z 1904r. wymienia tę postać wśród członków zarządu. Ta patriotyczna organizacja była bliska ideałom kontynuowanym w polskim harcerstwie.

W 1927 r. zdał egzamin maturalny, następnie przez krótki okres odbywał w Toruniu służbę wojskową. Marzył o pracy w szkole, uzupełniał niezbędne wykształcenie pedagogiczne. Szkoła urzeczywistniała pragnienia działania na niwie dydaktyczno-wychowawczej oraz realizowania pasji społecznikowskich i organizacyjnych. Wykorzystywał posiadane zdolności artystyczne; pięknie rysował i malował, przejawiał umiejętności majsterkowicza.

Rozpoczął pracę w 1928 r., kolejno we wsi Obrąb, w Szkole Wydziałowej w Chełmży, a od 1 września 1929 r. w siedmioklasowej Publicznej Szkole

Męskiej w Chełmży. Uczył matematyki, fizyki, rysunku i zajęć praktycznych. Od podstaw organizował warsztaty szkolne, rodzaj gabinetu prac ręcznych, projektując wyposażenie z krewnym, mistrzem mechaniczno-ślusarskim Zygmuntem Zdrojewskim. Dzieci i młodzież wykonywały między innymi przedmioty codziennego użytku, eksponowane na wystawach, by następnie je sprzedać w celu zasilenia budżetu szkoły na pomoce naukowe.

Po dwóch latach pracy władze oświatowe zwolniły go z pracy z braku pełnych kwalifikacji zawodowych, ale ostatecznie od 9 września 1931 r. został zatrudniony jako nauczyciel kontraktowy w siedmioklasowej Publicznej Szkole Powszechnej w Toruniu nr 4 przy ulicy Sienkiewicza 6/8 w wymiarze 30 godzin tygodniowo. Nie zaprzestał jednak pracy w Chełmży z harcerską drużyną wodniaków i z młodzieżą w świetlicy.

Dnia 12 marca 1934 r. wrócił na poprzednie stanowisko zatrudnienia w Chełmży, by uczyć do 1939 r.

Prawdziwą pasją życiową stało się dla niego harcerstwo, z którym był związany od chwili jego powołania w Polsce, kiedy był jeszcze uczniem. Ta organizacja ukształtowała w nim cechy, takie jak samodzielność, odwagę, obowiązkowość, wrażliwość społeczną, bezinteresowność, umiejętności organizatorskie. Obcowanie z jeziorem od dzieciństwa sprawiło, że naturalnym się stało zainteresowanie i opieka drużyną wodniacką, która wypełniała postanowienia statutu, przyrzeczenia harcerskiego, ale kształtowała umiejętności praktyczne, m. in. budowę i konserwację łodzi żeglarskich i kajaków. Chłopcy wykorzystywali dostępne wówczas materiały, a więc sklejkę wodoodporną, drewno i niezbędne okucia. W latach 1934-1939 miejscem zbiórki było pomieszczenie opuszczonego browaru „Pomowin" nad jeziorem. Harcerze wodniacy uczestniczyli w zawodach sportowych. Ich opiekun został komendantem miejskiego hufca (na zdjęciu z wychowankami).

Dla Chełmży wielką rolę kulturalną odegrała wspomniana wyżej świetlica miejska dla młodzieży i dorosłych, otwarta 30 stycznia 1930 r. Była uwieńczeniem starań inspektora szkolnego Wiktora Leśniewicza i referenta oświaty Emilii Stetkiewiczówny

Wśród wychowawców organizujących zajęcia znajdował się Antoni Depczyński.

Młodzież mogła słuchać wykładów m. in. na temat historii Pomorza i Polski, uczyła się śpiewu, organizowania i uczestniczenia w wycieczkach krajoznawczych, korzystania z biblioteki. Szczególną uwagę zwracano na działalność koła teatralnego. W tym zakresie podąża Antoni Depczyński. Nawiązał kontakt z aktorami zawodowymi, 27 września 1930 r. zaliczył kurs zorganizowany przez Pomorski Związek Teatrów Ludowych w Toruniu dla kierowników teatrów ludowych, szkolnych i żołnierskich. Lata trzydzieste zaowocowały licznymi imprezami kulturalno-oświatowymi w celu uczczenia rocznic historycznych i dalszego niwelowania skutków ograniczeń życia kulturalnego w okresie zaborów. W świetlicy miejskiej przy udziale nauczycieli i młodzieży zaprezentowano sztuki teatralne, przygotowywano repertuar artystyczny akademii, jak na przykład trzyaktową operę Karola Kurpińskiego „Krakowiacy i Górale, Karola Prosnaka „Wesele sieradzkie", Lucjana Rydla „Betlejem polskie." Antoni Depczyński wykorzystał zdolności plastyczne w opracowaniu scenografii imprez. Zaowocowały one także wieloma szkicami, grafikami, portretami, ale po zarekwirowaniu mieszkania przez okupanta i przeprowadzkach rodziny zaginęło wiele wartościowych pamiątek, dzieł. Ocalało zaledwie kilka akwarel, szkiców, portret ojca, w oleju zabytkowa średniowieczna brama przy konkatedrze.

Przysposobienie wojskowe w latach międzywojennych uznawano w wychowaniu szkolnym za niezbędny patriotyczny i praktyczny element edukacji. Podobnie jak część kolegów, będąc członkiem szkolnego hufca wychowania wojskowego, ukończył dwuletni kurs. Dnia 24 czerwca 1927 r. uzyskał zaświadczenie potwierdzone przez oficera przysposobienia wojskowego 63 pułku piechoty w Toruniu.

Zdobyte umiejętności mógłby wykorzystać w latach II wojny światowej, ale próba przedarcia się do polskich oddziałów i do Warszawy nie powiodła się. Wrócił do rodziny, ale pod jej presją ukrywał się u znajomych w Zelgnie, ponieważ interesowały się nim władze okupacyjne. Po kilku dniach wrócił do domu, ojciec poinformował go bowiem o przesłaniu na jego adres, przez dowódcę Selbschutzu w Chełmży, wezwania na dwutygodniowe przeszkolenie. Należało się stawić dnia 17 października 1939 r. o godzinie 15.00 na miejskim dworcu kolejowym. W dobrej wierze, przekonany o kursie najprawdopodobniej pedagogicznym, przybył na wyznaczone miejsce, gdzie spotkał wielu znanych mu obywateli: nauczycieli, księży, urzędników, działaczy społecznych, osób różnych zawodów.

Nie spodziewał się podstępu. Okazało się, że przewieziono wszystkich do Fortu VII w Toruniu. Rozpoczął bezpowrotną drogę przez cierpienia, upokorzenia, głód do męczeńskiej śmierci.

Przesłana korespondencja w liczbie ośmiu listów, począwszy od 8 listopada 1939 r. do 13 lutego 1940r., potwierdza jego pobyt w osławionym z dręczenia więźniów forcie na Barbarce. Rozpoczyna się obozowa tułaczka, już w styczniu trafił do KL Stuthoff, gdzie przebywał do kwietnia 1940 r., następnie w pierwszym transporcie polskich więźniów politycznych i Żydów dotarł do

Sachsenhausen, dalej do kamieniołomów w Gusen, wreszcie do Mauthausen, skąd zachowało się kilka listów i obozowa karta identyfikacyjna więźnia nr 2182. Listy ze względu na cenzurę wypełniały ogólniki, jedynie szczere były fragmenty z zapewnieniami o gorącym przywiązaniu i miłości do rodziny.

Okres obozowy zamknął dzień 31 lipca 1940 r. o godzinie 7.00, czyli data śmierci. Wiadomość o tym fakcie skierowana do ojca Antoniego Depczyńskiego dotarła już 2 sierpnia z informacją o możliwości otrzymania urny z prochami i paczki z rzeczami. Urnę odebrano i złożono w grobie matki na starym cmentarzu w Chełmży. O prawdziwej przyczynie zgonu rodzina nigdy się nie dowiedziała.

Świadkowie niedoli obozowej wspominali niezłomność Antoniego Depczyńskiego, pomoc świadczoną najsłabszym współwięźniom, próby organizowania czasu formami wyniesionymi z pracy nauczycielskiej, by chociaż na chwilę oderwać się od strasznej rzeczywistości obozowej. Potwierdził te fakty współwięzień, nauczyciel z Chełmży Józef Donderski: *„Jego altruistyczna działalność zasługuje na najwyższe uznanie i pochwałę. (...)opiekował się chorymi, ja również zawdzięczam jemu to, że przeżyłem."*

Inne słowa dobrze obrazują sylwetkę chełmżyńskiego bohatera: *„Była to ukształtowana osobowość. Godna naśladowania pilność i pracowitość, organizacyjny talent i młodzieńczy zapał zapewniły Antoniemu Depczyńskiemu wśród grona kolegów, władz oświatowych i miejscowego społeczeństwa, a szczególnie wśród młodzieży, głęboki szacunek, poważanie i wielki autorytet"* (Stanisław Lewandowski, uczeń, żeglarz).

Wyznawane wartości, oddanie się dzieciom i młodzieży w pracy dydaktycznej, harcerskiej oraz organizowanie życia kulturalnego w mieście utrwaliły tę sylwetkę chełmżanina w pamięci dawnej i współczesnej.

Tragiczne losy obozowe i przedwczesna śmierć 34-letniego nauczyciela, harcerza i społecznika uznały władze harcerskie i samorządowe, powołując go na patrona chełmżyńskiej chorągwi ZHP. W uchwale czytamy: „ Miejski Komitet Frontu Jedności Narodowej (MK FJN) i Miejska Rada Narodowa (MRN) w Chełmży nadają dnia 26.09.1971r. harcerzom Ośrodka Harcerskiego w Chełmży Hufca ZHP Toruń-Powiat im. Bohaterów Września 1939 imię phm Antoniego Depczyńskiego, *czyniąc to z myślą o tysięcznej rzeszy młodzieży chełmżyńskiej zorganizowanej w szeregach Związku Harcerstwa Polskiego w przekonaniu, że piękna postać byłego nauczyciela Szkoły Podstawowej nr 1, działacza społecznego i hufcowego Hufca Harcerskiego w Chełmży w okresie międzywojennym – zamęczonego w obozie koncentracyjnym w Mauthausen w lipcu 1940 roku – będzie dla zuchów, harcerzy i instruktorów Ośrodka Harcerskiego w Chełmży wzorem cnót obywatelskich, społecznego zaangażowania i patriotycznej postawy"*. Akt nadania podpisali przewodniczący MK FJN Edwin Jurkiewicz i MRN Mieczysław Mączkowski. Uchwałę odczytał przewodniczący MK FJN Edwin Jurkiewicz, a o życiu patrona powiedział jego wychowanek hm PL Stefan Szymański. Uroczystość odbyła się na placu Wolności (Rynek).

Z powyższej okazji rozkaz specjalny wydała Komenda Hufca Toruń-Powiat im. Bohaterów Września 1939 Chorągiew Bydgoszcz (L.8/71 z 26.09.1971) podpisany przez komendanta hufca hm Jerzego Staszewskiego i komendant Ośrodka Harcerskiego w Chełmży (L. 1/71 z 26,09.1871) hm Stefan Szymański

Rada Miejska w Chełmży jego imieniem i nazwiskiem nazwała jedną z ulic w rejonie osiedla przy ulicy Górnej, a proboszcz parafii ks. infułat Alfons Groszkowski wymienił go na tablicy poświęconej nauczycielom - męczennikom z okresu II wojny światowej znajdującej się w kaplicy Wszystkich Świętych na starym cmentarzu.

Patriotyzmem, rzetelną pracą pedagogiczną zaskarbił sobie pamięć rodaków.

Bibliografia: A. Depczyński, niedatowany pamiętnik pisany najprawdopodobniej w latach 1918-1921, obejmujący wydarzenia z lat 1912-1921, J. Jankowski, *„Harcerstwo Pomorza Gdańskiego i Kujaw 1911-1945*, Warszawa 1987, Toruń 1988, str. 42-44; R. Muzioł, *„Kartki z historii szkoły"*, Chełmża 2010; M. Zdrojewska-Kuśmierek, *„O Antonim Depczyńskim słów kilka"*, Chełmża 2001., wspomnienia ustne: p. Gertrudy Zdrojewskiej – siostry Antoniego, p. Mariana Arszyńskiego – siostrzeńca Antoniego, p. Marii Zdrojewskiej - Kuśmierek – siostrzenicy; „Dziennik Toruński" nr 224 (1142) z 24.09.1971; „Gazeta Toruńska" nr 229 (7176) z 27.09.1971; *Kronika ku czci Antoniego Depczyńskiego*, zbiory Powiatowej i Miejskiej Biblioteki w Chełmży; „40-lecie „Sokoła Chełmżyńskiego" 1895 – 1935,

Fotografie ze zbiorów: p. Marii Zdrojewskiej Kuśmierek i p. Mariana Arszyńskiego.

Józef Władysław Haller de Hallenburg

(generał broni Wojska Polskiego, dyplomata, żył w latach 1873 – 1960).

Urodził się 13 sierpnia 1873 roku, w rodzinnej posiadłości Jurczyce, położonej między Krakowem a Lanckoroną,. Wnuk Józefa Hallera (1783 – 1850), syn Henryka (1830 – 1888) i Olgi z Lubomirza Tretterówny. Jego ojcem chrzestnym był stryj Władysław a chrzestną została siostra matki Wiktoria Madejska. Józef miał sześcioro rodzeństwa. Starsi byli bracia August i Edmund, natomiast bracia Cezary i Karol i siostry Anna i Ewa byli młodsi.

Hallerowie przybyli do Polski z Tyrolu. Udokumentowanym protoplastą rodu jest Piotr Haller, kowal żyjący w 2. połowie XVII wieku w miejscowości Sterzing (włoskie Vipiteno), położonej pomiędzy Innsbruckiem a Bolzano. Jego synowie Baltazar i Józef Antoni osiedlili się w Krakowie prawdopodobnie w połowie XVIII wieku, biorąc za żony córki krakowskiego kupca Laskiewicza. Marcin Alojzy Haller, syn Józefa Antoniego pod koniec XVIII wieku nabył posiadłość ziemską Polanka (obecnie Polanka Hallera – wieś położona w Pogórzu Wielickim, w powiecie krakowskim, w gminie Skawina) i został nobilitowany przez cesarza Franciszka II (od 1804 r. znanego jako Franciszek I), nadaniem herbu Haller i przydomku Hallenburg. Nobilitację udokumentowano 1 sierpnia 1795 r. dyplomem łacińskim w Galicji i dyplomem niemieckim w krajach dziedzicznych cesarstwa. Dwa lata później (w 1797 r.) nobilitacja objęła całą rodzinę i stała się dziedziczną. Marcin Alojzy Haller był pradziadem Józefa. 2

W sierpniu 1882 r. rodzina Hallerów opuściła majątek w Jurczycach i przeniosła się do Lwowa. Miało to związek z otrzymaniem przez Henryka Hallera stanowiska dyrektora Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego. W rodzinnym domu młodego Józefa Władysława panowała atmosfera głębokiej religijności i patriotyzmu, co znacząco wpłynęło na rozwój jego osobowość. Należał wraz z rodziną do Sodalicji Mariańskiej oraz do Trzeciego Zakonu Świeckiego Franciszkańskiego [tercjarzy]. Naukę rozpoczął w szkołach z niemieckim językiem wykładowym, najpierw w szkole powszechnej przy ulicy Kochanowskiego a od 1883 r. w gimnazjum niemieckim na Wałach Hetmańskich. W wieku 14 lat Józef opuścił Lwów (w 1887 r.) razem z braćmi i pod opieką ojca udał się na dalsze nauki do Koszyc na Węgrzech (obecnie Słowacja). Tam, w 1889 r. ukończył Niższą Szkołę Realną. W międzyczasie (w 1888 r.) osierocił go ojciec Henryk Haller, który zmarł na chorobę płuc. W latach 1890 – 1892 Józef kontynuował naukę w Wojskowej Wyższej Szkole Realnej w Hranicach na Morawach (wówczas Mährisch Weißkirchen). W tej

elitarnej szkole fundacji księcia d'Este, nauki pobierali także arcyksiążęta austriaccy. Od 1892 do 1895 r. studiował w Wojskowej Akademii Technicznej w Wiedniu, na wydziale artylerii. W dniu 18 sierpnia 1895 r. ukończył akademię i w stopniu podporucznika rozpoczął 15 letnią służbę w cesarsko-królewskiej armii. Przydzielono go do 11 pułku artylerii polowej we Lwowie ale jeszcze l października tego samego roku trafił do I Korpusu w Krakowie. Po powrocie do Lwowa, w czerwcu 1896 r. rozpoczął służbę w 4 baterii 1 pułku artylerii. W 1898 r. przeniesiono Józefa do Stanisławowa, na stanowisko dowódcy kadr w tamtejszym korpusie oficerskim, jednak już na początku następnego roku otrzymał rozkaz powrotu do Lwowa. Objął wówczas obowiązki sekretarza komisji brygady odpowiedzialnej za arsenał artyleryjski. Jesienią 1899 r. został wyznaczony na inspektora w Ochotniczej Szkole Artylerii a w 1900 r. otrzymał nominację na komendanta tej szkoły. W uznaniu za wzorowe wykonywanie obowiązków wojskowych Józef Haller otrzymał medal Signum Laudis (Wojskowy Medal Zasługi), wraz z dyplomem pochwalnym podpisanym przez cesarza Franciszka Józefa. Było to wysokie odznaczenie austro-węgierskie, nadawane jedynie oficerom za wybitną służbę wojskową w czasie pokoju i wojny. W dniu 23 lutego 1903 r. w barokowym kościele pod wezwaniem Św. Marii Magdaleny we Lwowie, Józef Haller zawarł związek małżeński z Aleksandrą Sala, córką marszałka powiatu brodzkiego. Latem małżonkowie odbyli podróż poślubną, spędzając czas w Tyrolu i na terenie północnych Włoch. Trzy lata później (w 1906 r.) we Lwowie, urodził się Eryk, jedyny syn Józefa i Aleksandry.

W 1909 r. Józef awansował na stopień kapitana, po czym otrzymał przydział do nowo utworzonego na terenie Lwowa dywizjonu haubic. Wówczas też zdecydował się na rezygnacje z czynnej służby w armii austrowęgierskiej. Po dłuższym urlopie zdrowotnym odszedł z wojska w wieku 37 lat. W 1912 r. przyznano mu emeryturę z uposażeniem 1000 koron rocznie. Przez krótki czas zajmował się pracą w majątku teścia w Wysocku pod Brodami. Po powrocie do Lwowa już 1913 r. był zaangażowany w działalność patriotyczną na płaszczyźnie społeczno politycznej i wojskowej. Działał w ruchu spółdzielczym i harcerskim. Gdy objął stanowiska inspektora w Towarzystwie Kółek Rolniczych organizował między innymi dla rolników szkolenia hodowlane i mleczarskie. Był instruktorem wojskowym i prowadził zajęcia dla młodzieży polskiej na tajnych kursach podoficerskich i oficerskich. Zajmował się także ćwiczeniem wojskowym Polowych Drużyn Sokolich, związanych z lwowskim Towarzystwem Gimnastycznym „Sokół". Zakładał też nowe drużyny, dla których zabezpieczał przeszkolenie wojskowe na wysokim poziomie. Te organizacje były podstawą utworzonych później Legionów Polskich. Wspólnie z innymi działaczami polskiego ruchu harcerskiego w 1913 r. ustalił wzory munduru, oznak i pozdrowienia dla harcerzy Zaproponował utworzenie krzyża harcerskiego uwzględniając wzory krzyża zakonu maltańskiego i polskiego krzyża Virtuti Militari . Jeszcze lutym 1913 r. Józef Haller spotkał się we Lwowie z Józefem Piłsudskim. W obecności Władysła-

wa Sikorskiego i innych polskich oficerów doszło wtedy do porozumienia i wypracowania wspólnych działań w celu utworzenia polskich sił zbrojnych. Był jednym z organizatorów Legionu Wschodniego. Po utworzeniu II Brygady Legionów objął w niej dowodzenie batalionem. W 1914 r. jako podpułkownik otrzymał 3 Pułk Legionów Polskich. Od kwietnia 1916 r. był członkiem Rady Pułkowników utworzonej przez Józefa Piłsudskiego a 14 lipca 1916 r. mianowany brygadierem został dowódcą II Brygady Legionów Polskich.

Na czele II Brygady i innych oddziałów polskich, z 15 na 16 lutego 1918 r. przebił się przez front austriacko - rosyjski pod Rarańczą i połączył się z oddziałami z II Korpusu Polskiego w Rosji. Były to działania podjęte jako wyraz sprzeciwu wobec próby włączenia Chełmszczyzny do Ukraińskiej Republiki Ludowej, na mocy ustaleń traktatu brzeskiego z dnia 9 lutego 1918 r.. Pod jego rozkazy oddano nowo sformowaną 5 Dywizję Strzelców Polskich a od 28 marca 1918 r. Haller stanął na czele całego II Korpusu Polskiego na Ukrainie. Nominację na stopień generała przyjął 7 kwietnia 1918 r. Miesiąc później, 11 maja dowodził w przegranej z Niemcami bitwie pod Kaniowem.

Podczas pobytu w Paryżu, 17 lipca 1918 r. wszedł w skład Komitetu Narodowego Polskiego, w którym przewodniczył Komisją Wojskową. Jeszcze tego samego roku, 4 października Komitet Narodowy Polski ustanowił generała Hallera Naczelnym Wodzem Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie i w Rosji. Do Polski przybył 20 kwietnia 1919 r. Po działaniach wojennych na froncie południowo – wschodnim, w konflikcie z Ukrainą, 1 czerwca 1919 r. otrzymał stopień generała broni. W październiku 1919 r. objął dowodzenie Frontem Pomorskim i na początku 1920 r. (w dniach od 17 stycznia do 10 lutego) zajął część Pomorza, oddaną Polsce skutkiem negocjacji wersalskich. Pomorski fragment życiorysu generała Józefa Władysława Hallera rozpoczął się w styczniu 1920 r. W dniu 10 stycznia 1920 r. parlament niemiecki ratyfikował postanowienia traktatu wersalskiego. Na mocy tych postanowień, 7 dni po wspomnianej tu ratyfikacji rozpoczęło się przejmowanie części Pomorza przez Polskę. W Toruniu jak i w okolicach przygotowywano się do przyłączenia do Polski. W dniu 17 stycznia 1920 r. w objął urzędowanie w swoim toruńskim gmachu pierwszy polski komisaryczny starosta powiatowy Adam Czarliński. Rankiem, w niedzielę18 stycznia 1920 r. miasto opuścił ostatni wojskowy oddział niemiecki i wymaszerował w kierunku Chełmży. Około godziny 14 – tej tego samego dnia, pierwsze oddziały polskiego wojska Frontu Pomorskiego wkroczyły do Torunia od strony Gniewkowa. Na Podgórzu, na głównym dworcu kolejowym, jako pierwszy polskich żołnierzy powitał starosta powiatu toruńskiego Adam Czarliński. Oddziały armii generała Hallera, które wówczas dotarły do Torunia były dowodzone przez pułkownika Stanisława Skrzyńskiego. Około godziny 16 - tej w Ratuszu rozpoczęło się oficjalne i uroczyste przejęcie Torunia z rąk niemieckich.

W odezwie ogłoszonej w Gazecie Toruńskiej tego samego dnia poproszono mieszkańców wszystkich wsi powiatu toruńskiego o składanie w poniedziałek 19 stycznia, darów spożywczych dla ugoszczenia wojska polskiego

generała Hallera. Toruń wyznaczony został na stolicę województwa pomorskiego i 20 stycznia uroczyście wprowadzono na urząd wojewody dr Stefana Łaszewskiego. W środę 21 stycznia 1920 r. o godzinie 10;00 na dworzec miejski w Toruniu wjechał pociąg z generałem Józefem Hallerem i rozpoczęły się uroczystości powitalne. Po mszy polowej generał przyjął defiladę wojskową. Dalsze uroczystości odbyły się w Dworze Artusa, gdzie na oficjalnym obiedzie z generałem i jego oficerami spotkali się przedstawiciele polskich władz Torunia, powiatu toruńskiego i województwa pomorskiego oraz duchowieństwa. Wieczorem, również w Dworze Artusa zorganizowano przyjęcie, które zgromadziło setki uczestników; mieszkańców miasta, wojskowych i przybyłych gości, wśród których była liczna grupa właścicieli ziemskich z powiatu toruńskiego. Było to zarazem zakończenie uroczystości związanych z przyłączeniem Torunia do Polski i pobytem w mieście generała Hallera.

W położonej w pobliżu Torunia, Chełmży (dawnej stolicy diecezji chełmińskiej) wojska niemieckie były obecne jeszcze 20 stycznia - opuściły miasto tego dnia po godzinie 16 - tej. W środę 21 stycznia, we wczesnych godzinach rannych od strony Torunia wkroczył do Chełmży oddział wojsk polskich armii generała Hallera, dowodzony przez majora Włodzimierza Swoińskiego. Żołnierze powitani zostali chlebem i solą, przy krzyżu u wylotu ulicy Toruńskiej, przez mieszkańców Chełmży i sędziwego księdza proboszcza Tomasza Nemezego Fryntkowskiego. Główna uroczystość powitalna odbyła się na Rynku w centrum miasta. Wobec licznie zgromadzonych mieszkańców, po wygłoszeni przemówień powitalnych wywieszono na ratuszu polską flagę narodową. W głównej sali ratuszowej major Swoiński wręczył oficjalnie klucze miasta Bronisławowi Kurzętkowskiemu, którego powołał na stanowisko tymczasowego burmistrza Chełmży. Następnie, w dawnej katedrze chełmżyński proboszcz, ksiądz dziekan T.N. Fryntkowski odprawił uroczystą mszę świętą. Generał Haller odwiedził Chełmżę dopiero 29 stycznia 1920 r., powitany tłumnie przez mieszkańców miasta na dworcu kolejowym. Operacje wojskowe, zajmowania Pomorza i ustanawiania na tym terytorium państwowości polskiej, zakończyły się 10 lutego 1920 r. kiedy to w Pucku generał Haller uczestniczył w akcie symbolicznego zaślubienia Polski z Bałtykiem. Gdy na terytorium Polski wtargnęła Armia Czerwona został prezesem Obywatelskiego Komitetu Obrony Państwa. W lipcu 1920 r. objął obowiązki prezesa Zarządu Głównego Polskiego Czerwonego Krzyża. Podczas wielodniowych zmagań wojennych (od 31 lipca do 16 sierpnia 1920 r.), znanych jako bitwa o Warszawę był dowódcą frontu północno –wschodniego. Po zwycięskiej wojnie z bolszewikami, przewodniczył Najwyższej Komisji Opiniującej przy Naczelnym Wodzu. W styczniu 1921 r. wszedł w skład Ścisłej Rady Wojennej. Współpraca Hallera z Piłsudskim zakończyła się ostatecznie w 1922 r.. Nastąpiło to po wyborze Gabriela Narutowicza na prezydenta Rzeczpospolitej. Hallerowi niesłusznie zarzucano wówczas związek z morderstwem prezydenta. W tej sprawie w „Gazecie Warszawskiej" ukazał się list otwarty generała. Podał on też do sądu organ PPS „Naprzód" i stoczył

pojedynek z Marianem Zyndram Kościałkowskim, wiceprezesem PSL „Wyzwolenie", który go publicznie obraził.

W latach 1921–1926 pełnił obowiązki Generalnego Inspektora Artylerii, po czym przeszedł w stan spoczynku. W 1932 r. wraz z rodziną zamieszkał w majątku Gorzuchowo koło Sarnowa. Majątek został zakupiony przez Hallera jeszcze w latach dwudziestych. Na Górze Świętego Jana, przy drodze z Gorzuchowa do Sarnowa, w 1933 r. generał ufundował grotę Matki Bożej. Brał aktywny udział w życiu religijnym parafii. Tuż przed wybuchem II wojny światowej – 29 sierpnia 1939 r. – generał Haller opuścił dwór w Gorzuchowie.

Od 30 września 1939 r. był ministrem bez teki w rządzie Władysława Sikorskiego. W emigracyjnym rządzie Rzeczpospolitej działał do1943 r. Później wycofał się z życia politycznego. Po wojnie zamieszkał w Anglii. Zmarł w Londynie 4 czerwca 1960 r. Został pochowany na cmentarzu Gunnesbury. Był odznaczony między innymi Orderem Orła Białego, Krzyżem Virtuti Militari i czterokrotnie Krzyżem Walecznych. Dzięki staraniom działaczy polskiego ruchu harcerskiego, 23 kwietnia 1993 r. prochy Józefa Hallera przywieziono do Polski i złożono w krypcie kościoła pod wezwaniem Świętej Agnieszki na Cmentarzu Rakowickim w Krakowie. W 1990 r. w kościele parafialnym w Sarnowie, na prawej ścianie kruchty zawieszono marmurową tablicę pamiątkową poświęconą generałowi a w 2009 r. zasadzono przy kościele dąb nazwany jego imieniem. W 2012 r. w Toruniu odsłonięto pomnik generała Józefa Hallera. Uroczystość odbyła się w 139 rocznicę jego urodzin – 13 sierpnia 2012 r. Pomnik postawiono u zbiegu ulicy Piastowskiej z palcem Świętej Katarzyny. Generał Józef Haller jest także honorowym obywatelem Torunia - miasta, które 21 stycznia 1920 r. połączył z niepodległą Polską.

Bibliografia: Aksamitek S., Generał Józef Haller – zarys biografii politycznej, Katowice 1989; Czerep St., II Brygada Legionów Polskich, Warszawa 1991; Gajl. T., Herby szlacheckie Polski porozbiorowej 1772-1918, Gdańsk 2005, s. 41; Górzyński S. Nobilitacje w Galicji w latach 1772-1918, Warszawa 1999, s. 123; Haller J., Pamiętniki, Londyn 1964; Pachoń L. Sarnowo. Zarys dziejów parafii rzymskokatolickiej pod wezwaniem Świętego Marcina Biskupa, Sarnowo 2010, s. 27, 41 – 43; SBPN, t.2, s. 154 i n.; Uruski S., Kosiński A. A., Włodarski A., Rodzina. Herbarz szlachty polskiej, t., V, s. 95 i n.; Wojciechowski M., Dzieje Chełmży w latach 1914-1920 [w:] Dzieje Chełmży, red. Wojciechowski M., Chełmża 1994, s. 145-170; Wojciechowski M., Przejęcie Torunia przez władze polskie w styczniu 1920 r. [w:] Historia Torunia, red. Biskup M., t. I-III, Toruń 1992-2006, t. III, cz. II, s. 9-22.

Wojciech Stanisław Leski, [biskup chełmiński, żył w latach 1702 – 1758]

Herb Gończy Rodu Leskich

urodzony 1702 roku w Klęczkowie, został ochrzczony w Sarnowie 8 maja 1702 roku. Był wnukiem Łukasza Leskiego i synem Jana Antoniego sądowego ziemskiego chełmińskiego, posła na sejm w 1696 roku i Anny (Joanny) z Trzcińskich. Wiadomo, że miał dwie siostry Agnieszkę oraz Katarzynę, która wstąpiła do zakonu sióstr sakramentek w Warszawie i brata Michała Jana Nepomucena, który kilkakrotnie posłował na sejm i był deputatem do trybunału koronnego w 1735 roku i podczaszym inflanckim (1636 r.) a później został chorążym malborskim (od 3 września 1744 roku) i wicewojewodą malborskim. Był stronnikiem króla Stanisława Leszczyńskiego. Ożeniony z Elżbietą hrabianką von Schlick, pozostawił liczne potomstwo.

Wojciech Stanisław wywodził się z rodu rycerskiego, pieczętującego się herbem Gończy, który już w średniowieczu otrzymał z rąk Zakonu w lenno wieś Leszcz (Heselecht, Heslicht) pod Toruniem i od nazwy tej miejscowości urobił swoje nazwisko. Lescy posiadali majątki ziemskie w wielu miejscowościach na ziemi chełmińskiej. Szczególnie w okolicach Torunia i Chełmży. Rycerze z tego rodu, aktywnie występowali przeciwko Zakonowi podczas wojny trzynastoletniej (1454 – 1466).

Wojciech Stanisław w wieku 21 lat (w 1723 r.), zapewne za namową swego krewnego Franciszka Tomasza Czapskiego (opata pelplińskiego i wikariusza generalnego cystersów w Polsce) wstąpił do zakonu cystersów, do klasztoru w Pelplinie. Studiował tam filozofię i teologię a później w Rzymie prawo kanoniczne. Nie uzyskał jednak stopnia naukowego i z tego powodu w 1747 r. otrzymał dyspensę papieską.

Święcenia kapłańskie przyjął 27 marca 1727 r., z rąk F. T. Czapskiego, wówczas już biskupa koadiutora chełmińskiego. Po zakończeniu studiów Wojciech Stanisław objął obowiązki prokuratora generalnego w pelplińskim klasztorze. Został też sekretarzem swego protektora F. T. Czapskiego opata pelplińskiego klasztoru a od 5 stycznia 1731 r. także biskupa chełmińskiego. Sześć lat później (w 1733 r.) Wojciech Stanisław został wybrany przeorem w macierzystym klasztorze ale już w następnym roku, (9 lutego 1734 r.) otrzymał godność opata w klasztorze cystersów w Wąchocku. a 9 listopada 1736 r. został opatem pelplińskim. W 1738 r. uczestniczył w zgromadzeniu kapituły generalnej cystersów w opactwie Citeax, w Burgundii we Francji. Od 1741 r. był wikariuszem generalnym cystersów w Polsce. Wzbogacił bibliotekę klasztorną wieloma cennymi księgami, które przywiózł z Włoch. Jako wikariusz generalny dążył do wprowadzenia studiów zakonnych we wszystkich klasztorach cysterskich w Polsce. W 1744 r. zwołał walne zgromadzenie kapituły prowincjonalnej do Wągrowca a w następnym (1745 r.) opublikował „Statua Ordinis Cisteriensis" – statuty zakonu cystersów.

Dzięki poparciu rodu Czartoryskich, jesienią 1746 r. został mianowany biskupem chełmińskim przez króla Augusta III Sasa a 10 kwietnia 1747 r. otrzymał prowizję papieską. W dniu 3 lipca tego samego roku objął rządy w diecezji przez swego zastępcę a 7 października w Elblągu, przyjął sakrę biskupią z rąk Adama Stanisława Grabowskiego biskupa warmińskiego. Kapituła katedralna w Chełmży w 1747 r. sporządziła inwentarz dóbr biskupstwa chełmińskiego, który „jaśnie wielmożnemu jegomości ks. Stanisławowi na Leszczach Leskiemu biskupowi chełmińskiemu i pomezańskiemu, szczęśliwie daj Boże w długi czas panującemu oddany". Zapis tego inwentarza jest jednym z niewielu cennych źródeł historycznych zachowanych do dzisiejszego dnia w dobrym stanie i w całości. Zawiera informacje o stanie posiadłości biskupa chełmińskiego w tym między innymi w Chełmży i we wsi Grzegorz.

W kronice jezuitów toruńskich opisano ingres, czyli uroczystość wejścia nowego biskupa do diecezji i objęcie kościoła katedralnego w Chełmży. Wiadomo, że uroczystość odbyła się niezwykle okazale, w święto tytularne kościoła katedralnego pod wezwaniem Świętej Trójcy, w 1748 r. Dla małego miasteczka, jakim była ówczesna Chełmża – zarazem od zarania swoich dziejów stolica diecezji chełmińskiej - było to wielkie wydarzenie, którego splendor przyćmił inne wcześniejsze ingresy biskupów chełmińskich. Wiadomo, że na tej uroczystości były obecne osoby z elitarnych kręgów Torunia i z innych miast należących do diecezji a także szlachta ziemi chełmińskiej. U bram Chełmży zwierzchnika diecezji witali przedstawiciele duchowieństwa i władzy świeckiej. Rada miasta z burmistrzem na czele wręczyli klucze swojemu panu albowiem Chełmża jako stolica diecezji była od początku swego istnienia własnością każdego biskupa chełmińskiego. Biskupa otaczali kanonicy katedralni kapituły chełmińskiej w Chełmży. Byli tam obecni zapewne wszyscy proboszczowie parafii diecezji chełmińskiej, w tym także tych, które obecnie znajdują się na terenie powiatu toruńskiego. Uroczystości, którym towarzyszyły odgłosy dzwonów obu chełmżyńskich kościołów zakończyła msza pontyfikalna, po której nowy gospodarz diecezji podejmował gości. Wręczono wówczas biskupowi panegiryk „wielbiący górny dar na ostoję Kościoła i Ojczyzny".

Ze swojej stolicy w Chełmży, Wojciech Stanisław Leski, 46 kolejny biskup chełmiński,dobrze zarządzał swoją diecezją. Okazywał dużą troskę między innymi o ożywienie religijności wiernych poprzez promowanie kultu świętych oraz o stan kościołów parafialnych. W 1749 r. po ogłoszeniu listu pasterskiego przeprowadził generalną wizytację diecezji chełmińskiej. Warto tu zaznaczyć, że w przeciwieństwie do licznych poprzedników, biskup Leski osobiście wizytował diecezję. Od stycznia do marca 1749 r. wizytacją objęto kilkanaście najważniejszych parafii miejskich. Pozostałe parafie diecezji były wizytowane dopiero po kilkuletniej przerwie w latach 1754 – 1756. Dzięki zapisom tej wizytacji zachowały się bezcenne informacje o kościołach parafialnych i filialnych z terenu diecezji. Opisane zostały tam między

innymi bardzo piękne, wzniesione jeszcze w średniowieczu wiejskie kościoły w Bierzgłowie, Czarnowie, Dźwierznie, Gostkowie, Grzywnie, Kiełbasinie, Nawrze, Papowie Toruńskim, Przecznie i w Świerczynkach. Biskup Leski po otrzymaniu upoważnienia papieża Benedykta XIV doprowadził do koronacji łaskami słynącej figury Matki Bożej w kościele reformatorów w Łąkach Bratiańskich – 4 czerwca 1752 r. oraz obrazu Matki Bożej Chełmińskiej – 15 sierpnia 1754 r. Był fundatorem obu koron.

Będąc na sejmie 10 października 1752 r. wypowiadał się za reformą sądownictwa, za ulepszeniem porządku sejmowania a także za otwarciem mennic. Ostrzegał też o możliwości zajęcia Prus Królewskich przez króla pruskiego Fryderyka II Hohenzollerna. Po zerwaniu sejmu był jednym z sygnatariuszy manifestu wzywającego do konfederacji przy królu Auguście III Sasie. W latach 1753 – 1754 pełnił obowiązki prezydenta trybunału skarbowego w Radomiu. Po rozłamie między dworem królewskim a „familią" w 1754 r. stanął po stronie Czartoryskich. W dniu 23 maja 1755 r. brał udział w obradach senatu we Wschowie. W dniach od 6 do 10 października 1756 r. był aktywny na sejmiku generalnym w Grudziądzu, gdzie złożył przysięgę senatorską. Podobnie jak poprzedni biskupi chełmińscy Wojciech Stanisław Leski miał nieustanne konflikty z toruńskimi protestantami. Sprzeciwiał się budowie zboru ewangelickiego w Toruniu i w tej sprawie opublikował w 1753 r. broszurę, wdając się w polemikę publicystyczną z adwersarzami. Wspólnie z biskupem płockim J. E. Szembekiem protestował w 1756 r. przeciwko przywilejowi królewskiemu zezwalającemu na budowę zboru w Toruniu. Był w dobrych stosunkach z jezuitami, którym przekazał w 1757 r. parafię w Jabłonowie.

Podczas sprawowania rządów opata pelplińskiego jak i biskupa chełmińskiego troszczył się o kościoły parafialne w swojej diecezji, finansując ich restaurację. Przyczynił się do fundacji dwóch rokokowych ołtarzy bocznych w kościele w Pelplinie oraz do wzniesienia, w 1754 r. późnobarokowego kościoła w Starogrodzie pod Chełmnem (w miejscu poprzedniego gotyckiego). Przyczynił się również do odnowienia kościoła w rodzinnej parafii w Sarnowie. Zmarł 19 września 1758 r. w Toruniu a pochowany został w katedrze pod wezwaniem Świętej Trójcy w Chełmży. Jego serce złożono w kościele pod wezwaniem Świętej Barbary w Starogrodzie, tam też znajduje się epitafium biskupa z portretem, nad którym umieszczono herb rodowy.

Gajl. T., Polskie rody szlacheckie i ich herby, płyta CD; **Kujot. S**., Opactwo pelplińskie, Pelplin 1879, s. 286 i n.; **Niesiecki K**., Herbarz Polski, wyd. J. Bobrowicz, t. VI, s. 43 i n.; **Pachoń L**. Sarnowo. Zarys dziejów parafii rzymskokatolickiej pod wezwaniem Świętego Marcina Biskupa, Sarnowo 2010, s. s. 22, 40 i n.; **PSB**, t. XVII, s. 92 i n.; **SBPN**, t. 3, s. 49 i n.; **Uruski S., Kosiński A. A., Włodarski A**., Rodzina. Herbarz szlachty polskiej, t., VIII, s. 344 i n.

Felicja z Mielżyńskich Gajewska (1877–1939)

Felicja z Mielżyńskich Gajewska, ostatnia właścicielka dóbr turznieńskich, całe swoje życie poświęciła na działania związane z odzyskaniem przez Polskę niepodległości. Swoją działalność w Toruniu zaznaczyła od ścisłych związków z Towarzystwem Naukowym, w którym udzielała się w miarę możliwości, wspierała finansowo tę placówkę kultury polskiej. Współpracowała i wspomagała materialnie Towarzystwo Śpiewu „Lutnia" w Toruniu. Aktywnie udzielała się w Komitecie Niesienia Pomocy Ofiarom Wojny w Królestwie Polskim. Od 1915 roku była członkinią Towarzystwa św. Wincentego a Paulo w Toruniu zajmującego się działalnością charytatywną. Współpracowała z Toruńską Opieką nad Bezdomnymi. Pełniła funkcję wiceprezesa Towarzystwa Ziemianek Polskich na Pomorzu. Była współzałożycielką w 1920 roku Domu Dziecka w Lubiczu oraz organizatorką koła Pomorskiego Towarzystwa Opieki nad Dzieckiem. Felicja Gajewska czynnie uczestniczyła w powitaniu wojsk gen. J. Hallera w Toruniu i przekazała 29 tys. marek bezzwrotnej pożyczki komitetowi powitalnemu. Została odznaczona Medalem Niepodległości.

Herb Ostoja Gajewskich

Felicja z Mielżyńskich Gajewska pochodziła z hrabiowskiego znakomitego, wielkopolskiego rodu Mielżyńskich okazującego się herbem Nowina. Wyszła za mąż za właściciela majątku w Turznie Władysława Gajewskiego szlacheckiego herbu Ostoja (ur. 27.VI.1867 r. – zm. 19. IX.1925 r.), z którym miała dwoje dzieci: córkę Ludwikę ur. 21 marca 1897 r. oraz syna Rafała ur.19 lipca 1905 roku. Felicja Gajewska popełniła mezalians i nie mogła zarówno ona jak i jej dzieci używać tytułu hrabiowskiego, chociaż pod koniec życia po śmierci męża, za zasługi, prestiż i z grzeczności, współpracownicy gloryfikowali jej rodzime pochodzenie.

Władysław Gajewski dziedzic Turzna w latach 1892-1925 także wywodził swoje rodowe korzenie z Wielkopolski. Cała ówczesna elita polskiego ziemiaństwa z okolic Torunia wzorowała się na działalności Polaków w Wielkopolsce, stąd takie powiązania regionalne. W 1914 roku z inicjatywy Felicji Gajewskiej zostało opracowane drzewo genealogiczne Gajewskich herbu Ostoja. Artysta i genealog z Krakowa W. Winkler na zlecenie Felicji oraz po dostarczeniu przez nią danych genealogicznych stworzył drzewo

rodu pokaźnych rozmiarów (ok.1m x 2m), które przetrwało do dzisiaj i jest w posiadaniu Muzeum Okręgowego w Toruniu.

Od kiedy Felicja została małżonką Władysława Gajewskiego, wciągnięta była automatycznie w działalność na rzecz Towarzystwa Naukowego w Toruniu, z którym ścisłe związki miała cała rodzina. Gajewscy wspierali finansowo Towarzystwo Naukowe w Toruniu, przyczyniając się również znacznie do nabycia gmachu „Muzeum".

Władysław i Felicja Gajewscy
Oryginały obrazów w zbiorach Muzeum Narodowego w Poznaniu.

Gajewscy, w tym szczególnie Felicja, wspomagała również materialnie Towarzystwo Śpiewu „Lutnia" w Toruniu. „Lutnia" przygotowywała różnego rodzaju imprezy kulturalne odbywające się głównie w sali Parku Wiktorii (okolice obecnej ulicy Grudziądzkiej i Legionów). Dochody z tych imprez przekazywano Komitetowi Niesienia Pomocy Ofiarom Wojny w Królestwie Polskim.

W Toruniu już na początku 1915 roku odżywać zaczęła działalność polska, do której nawoływała miejscowa prasa. Charakterystyczna dla tego okresu rozwoju stała się od samego początku ofiarna działalność kobiet, wśród których szybko pojawiła się kadra energicznych i patriotycznie bardzo dojrzałych działaczek wywodzących się głównie z kół miejscowej i okolicznej inteligencji. Samodzielna akcja toruńska w tej dziedzinie zorganizowana została już w maju 1915 roku i znalazła swój wymiar w apelu zarządu Towarzystwa św. Wincentego a Paulo, znanego w Toruniu od dawna ze swej działalności charytatywnej. Osoby, które kierowały całą akcją, wymieniała odezwa, w tym Wandę Szumanównę oraz Wandę Swinarską, obie należały do znanych w Toruniu rodzin polskich lekarzy.

Ze strony okolicznego ziemiaństwa polskiego aktywnie współpracowały z nimi hr. Maria Potocka z Piątkowa z domu Gajewska oraz jej bratowa Felicja Gajewska z Turzna.

Wkrótce akcja ta wzorem poznańskiej organizacji przybrała nazwę Opieki nad Bezdomnymi, która później stała się ekspozyturą poznańskiego komitetu Niesienia Pomocy Ofiarom wojny w królestwie Polskim. W styczniu 1916 roku „Gazeta Toruńska" zamieściła szczegółowe sprawozdanie komitetu Toruńskiego Opieki nad Bezdomnymi ze zbiórki i wysyłki bielizny, odzieży, pościeli i obuwia do różnych miast byłego zaboru rosyjskiego zniszczonych w wyniku działań wojennych, między innymi do Aleksandrowa Kujawskiego, Ciechocinka, Nieszawy i Włocławka, a także dalej położonych Płocka Ciechanowa, Płońska, Chorzel, Przasnysza, Sierpca. Gazeta podała, że ogółem wysłano do wymienionych miejscowości 25.000 sztuk odzieży stanowiącej zaopatrzenie dla 6.080 osób, w tym 2.780 dorosłych i 3.300 dzieci.

Kiedy na początku lipca 1917 roku Poznańska Rada Narodowa, główna organizacja pretendująca w tym czasie do przewodzenia całemu polskiemu ruchowi organizacyjnemu w zaborze pruskim, wystąpiła z apelem powszechnego obchodzenia święta setnej rocznicy śmierci Tadeusza Kościuszki, w Toruniu również przygotowano specjalną uroczystość na tę okazję. Główne obchody odbyły się 11 października 1917 roku w Sali Parku Wiktorii. W programie były deklamacje oraz śpiewy o treści patriotycznej. Największe jednak wrażenie na licznie zgromadzonej publiczności wywarł żywy obraz zatytułowany „Kościuszko pod Racławicami" według obrazu Jana Matejki. W roli Tadeusz Kościuszki wystąpił Władysław Gajewski, właściciel podtoruńskiego majątku w Turznie. Przy wykonaniu scenografii w której umieszczono żywego i wypchanego konia brała czynny udział Felicja Gajewska. Występy, które zaprezentowano w Sali Parku Wiktoria, powtórzono w pałacu w Turznie. Za ten występ władze pruskie ukarały właścicieli majątku w Turznie ograniczeniem przydziałów żywności oraz szczególnie reglamentowanej nafty.

W pracę społeczno-narodową zaangażowana była Felicja Gajewska, która w latach 1911-1921 pełniła funkcję wiceprezesa Towarzystwa Ziemianek Polskich na Pomorzu, a razem z mężem zasilała również fundusz pomocy dla ofiar wojny.

Za uzyskane fundusze ze zbiórek oraz imprez organizatorki zakupowały materiały, włóczki i najczęściej samodzielnie, wieczorami na zebraniach w wybranych dworach i pałacach dziergały czapki, rękawiczki, szaliki i ubranka dla dzieci polskich z Królestwa Polskiego, gdzie trwała wojna.

Z początkiem lipca 1916 roku akcja zbiórki dla bezdomnych zyskała w Toruniu szczególny, bardzo znaczący element reklamowy, ukierunkowany zwłaszcza na pomoc dla dzieci i sierot. Był nim miesięcznik „Żebraczek Bezdomnych", wydawany do roku 1918 przez Helenę Piskorską. Z tym pisemkiem współpracował Oswald Potocki, podpisując się inicjałami O.P.P. oraz Felicja z Mielżyńskich Gajewska, żona Władysława ukrywająca się pod pseudonimem „Inka". Pani Gajewska drukowała tam niewielkie opowiadania o treści religijno-patriotycznej, przeznaczone głównie dla dzieci. Oprócz opowiadań, artykułów, redakcja systematycznie zamieszczała zestawienia otrzymanych składek, które zasilały utworzone w maju 1918 roku Towarzystwo Opieki nad Dziećmi na Prusy Królewskie z siedzibą w Toruniu. Celem tego Towarzystwa, wzorowanego na analogicznym w Poznaniu, stała się opieka nad sierotami i dziećmi zaniedbanymi, organizowanie ochronek, przytułków i w związku z tym szkolenie kadry ochroniarek. Organizowano również wykłady popularne i spotkania poświęcone sprawom zdrowia i higieny.

W październiku 1920 roku wspólnymi siłami i przy wsparciu ks. Henryka Szumana, jego szwagierki Wandy Szumanówny, Heleny Piskorskiej, Heleny Steinbornowej i Felicji Gajewskiej w Lubiczu powstał Dom Dziecka oraz zorganizowano koło Pomorskiego Towarzystwa Opieki nad Dzieckiem.

Proklamacja niepodległego państwa polskiego w listopadzie 1918 roku nie znaczyła jeszcze dla Pomorza odzyskania wolności. Dopiero w 1920 roku przy olbrzymim entuzjazmie miejscowych Polaków Pomorze przyłączono do Rzeczpospolitej. Był to już okres najbardziej intensywnych przygotowań do uroczystego przyjęcia wojsk polskich pod dowództwem gen. Józefa Hallera. Ludność polska przystąpiła do dekoracji ulic i domów, budowania bram triumfalnych przybranych girlandami z gałązek drzew iglastych i polskimi emblematami narodowymi. Organizacją uroczystości w Toruniu, określanej mianem Święta Narodowego, z ramienia Polskiej Rady Ludowej kierował specjalny Komitet. Dysponował on całym sztabem ludzi podzielonych na sekcje: organizacyjną, finansową, budowlaną, zieleni oraz sztandarów i odznak. Wypożyczenie, zakup, i przewóz drewna, jak również roboty ciesielskie wymagały wysokich nakładów. Zakupiono też znaczne ilości farb oraz materiałów na chorągwie i sztandary dla wszystkich publicznych i rządowych gmachów, jak ratusz, sądy, szkoły, dworce, koszary i wojskowe kwatery przygotowane dla wkraczających hallerczyków. Chciano mimo panującego ubóstwa godnie przywitać tak długo oczekiwaną Polskę w postaci wojska gen. Józefa Hallera.

Felicja i Władysław Gajewscy wśród oficerów gen. J. Hallera.

Jak się później okazało, Komitet wydatkował blisko 91 000 marek, z czego 16 657 uzyskano z dobrowolnych składek stowarzyszeń, cechów i osób prywatnych, zaś 27 480 marek ze sprzedaży narodowych odznak i chorągwi. Resztę wyłożył sam Komitet, który uzyskał bezzwrotną pożyczkę w sumie 29 000 marek od właścicielki podtoruńskiego majątku w Turznie Felicji z Mielżyńskich Gajewskiej.

W momencie przejmowania przez polską administrację wyzwolonych terenów, Władysław Gajewski - właściciel Turzna, dekretem z 15 marca 1921 roku powołany został przez wojewodę pomorskiego, dr Stefana Łaszewskiego, na członka Tymczasowej Rady Powiatowej w Toruniu, której pierwsze posiedzenie odbyło się 13 kwietnia 1921 roku.

Władysław Gajewski zmarł nagle podczas spaceru z dziećmi w swoim majątku 19 września 1925 roku, przeżywszy 58 lat. W miejscu śmierci męża Felicja Gajewska kazała postawić kapliczkę, która przetrwała do dzisiaj, nieopodal parku pałacowego. Z nekrologu zamieszczonego w „Słowie Pomorskim" w dniu 24 września 1925 roku można się dowiedzieć, że zmarły był członkiem Rady Nadzorczej Cukrowni Chełmża.

Po śmierci Władysława Gajewskiego właścicielką dóbr w Turznie była od 1926 roku Felicja z hr. Mielżyńskich Gajewska. Z jej inicjatywy ukończono budowę skrzydła pałacu od strony północno-wschodniej. Sytuacja gospodarcza kraju lat 30., parcelacja majątku spowodowały kłopoty finansowe zadłużonego majątku

Fotografia zaręczynowa Inki Gajewskiej z 1920 r.

Córka Felicji Gajewskiej, Ludwika (Inka) ur. 21 marca 1897r. wraz z mężem pułkownikiem Stefanem Tadeuszem Iwanowskim, synem Edwarda i Natalii z Neberszerów, odziedziczyła Piątkowo po zmarłej bezpotomnie w 1927 r. ciotce Marii Oswaldowej Potockiej. Pułkownik Stefan Tadeusz Iwanowski był zastępcą Szefa Sztabu Frontu Pomorskiego. Ludwika nazywana wśród znajomych Inką uzyskała maturę w Anglii w Brighton. Studia artystyczne ukończyła w Oksfordzie w 1917 roku. Po powrocie do Turzna w latach 1918-1920 uczyła bezpłatnie języka polskiego, za co władze pruskie nakładały na nią grzywny i dwukrotnie aresztowały. Wraz z matką publikowała w „Żebraczku Bezdomnych" artykuły i opowiadania dla dzieci i młodzieży. Wydała własną powieść pt. „Kierdej", która w 1929 roku doczekała się powtórnych wydań. W czasie II wojny światowej aresztowana przez gestapo za działalność konspiracyjną i po krwawym śledztwie w Grudziądzu osadzono ją w Lager Stutthof II, w którym przebywała od marca 1942 do wyzwolenia w styczniu 1945 roku.

Iwanowscy mieli jedyną córkę Felicytę, ur. 1 maja 1921 roku, po mężu Strojny, więźniarkę Oświęcimia i Ravensbrück, zmarła kilka lat temu w USA.

Ludwika Gajewska zmarła 11 czerwca 1950 roku w wieku 53 lat. Pochowana została w rodzinnym grobowcu w podziemiach kościoła w Wielkołące koło Kowalewa Pomorskiego.

Syn Władysława i Felicji, Rafał Gajewski, ur. 19 lipca 1905 r. w Turznie, w okresie międzywojennym studiował na belgijskim uniwersyte-

cie w Louvain. Po powrocie do Polski zarządzał majątkiem w Wielkołące. W 1945 roku 13 lutego Rafał Gajewski ożenił się z Anielą Szenic, z którą miał jedynego syna. Łukasz Maria Gajewski ur. 2.VII.1946r. ożenił się z Elżbietą Suchocką, siostrą premier Hanny Suchockiej. Elżbieta Suchocka ur. 21.V.1949r., pochodzi z Pleszewa i jest córką Józefa i Wandy z Bączkowskich. Łukasz Gajewski jest ostatnim po mieczu z rodu Gajewskich z linii turznieńskiej.

12 marca 1939 roku zmarła po ciężkiej chorobie w Zakładzie Św. Elżbiety w Poznaniu Felicja z Mielżyńskich Gajewska. W jej nekrologu zamieszczonym w „Gazecie Pomorskiej" z 16 marca 1939 roku można odczytać m.in.: odznaczona Medalem Niepodległości, właścicielka Dóbr Turznieńskich, przeżywszy 61 lat. Pochowana została w grobach rodzinnych w Wielkołące. Oszczędzone jej było oglądanie niszczenia majątku Turzno we wrześniu 1939r. przez hitlerowców

---

Bibliografia: Księga Pamiątkowa dziesięcioleci Pomorza 1920-1930, Toruń, s. 13; St. Giziński, Niepospolici znad Drwęcy, Toruń 2004, s. 158,159,160; T. Zakrzewski, Życie polskiego Torunia w ostatnich latach zaboru pruskiego (1916-1920), Toruń 1985,s. 16, 19, 23; M. Pawłowski, Turzno. Dzieje wsi i zespołu pałacowo-parkowego, Toruń 1996, s. 67,69,78; M. Pawłowski, Gmina Łysomice. Od pradziejów do współczesności. Toruń 2004, s. 420,421.

Jan Donimirski (1888-1939)

Jan Donimirski herbu Brochwicz ostatni właściciel majątku Łysomice (pow. toruński) urodzony 11 lipca 1888 r., w wieku 51 lat zamordowany przez hitlerowców w lasach k. Barbarki okolice Torunia. Absolwent gimnazjum toruńskiego, następnie ukończył studia ekonomiczne i rolnicze w Monachium. Uczestnik powstania wielkopolskiego i komendant Organizacji Wojskowej Pomorza. Działacz Chrześcijańsko-Narodowego Stronnictwa Rolniczego, a po 1926 roku związany z sanacją. Rotmistrz rezerwy kawalerii 17 Pułku Ułanów. Od 1933 roku był pierwszym prezesem Pomorskiego Towarzystwa Rolniczego powiatu toruńskiego a w latach 1933-1939 prezesem Pomorskiej Izby Rolniczej. Zasłużył się jako patron Związku Kółek Rolniczych. Obejmował wiele zaszczytnych stanowisk np. szambelana papieskiego. Uhonorowany Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski i Medalem Niepodległości.

Syn Edwarda (24.09.1844-30.07.1907), wł. maj. Łysomice, działacza społecznego i gospodarczego w Prusach Zachodnich, uczestnika powstania styczniowego, absolwenta Akademii Rolniczej w Prószkowie (1863-1864), wydawcy w latach 1871-1890 pisma rolniczego „Gospodarz" wydawanego w Toruniu. Edward Donimirski zmarł w wieku 62 lat w drodze z Kudowy do Łysomic, został pochowany w Papowie Toruńskim.

Matką Jana Donimirskiego była Helena Zofia z domu Wolańska h. Przyjaciel, urodzona 10.01.1851r. w Konarach. Helena Donimirska zmarła 13.04.1931r. w Łysomicach w wieku 80 lat i pochowana została również na cmentarzu w Papowie Toruńskim.

Jan Donimirski był najmłodszym z czwórki rodzeństwa. Najstarszy Bolesław (1871-1931) wł. Tylic k. Torunia, potem Dembińca k. Grudziądza. Następnie Edward (1885-1962), wł. maj. Gawłowice (pow. grudziądzki), później maj. Smuszewo (pow. wągrowiecki), rolnik z powołania i z solidnym uniwersyteckim przygotowaniem. Następną w kolejności była Maria, która wyszła za mąż za Karola Świackiego.

Po śmierci Edwarda Donimirskiego (1844-1907) dobra łysomickie odziedziczyła wdowa Helena Donimirska. Od 1913 roku jako właściciel Łysomic figuruje Jan Donimirski, najmłodszy syn Edwarda. Jan Donimirski był absolwentem gimnazjum w Toruniu, a następnie studiował ekonomię i rolnictwo w Monachium. W latach 1918-1920 pełnił funkcję komendanta Organizacji Wojskowej Pomorza. Brał udział w powstaniu wielkopolskim. Działał w Chrześcijańsko-Narodowym Stronnictwie Rolniczym, a od maja 1926 roku związał się z sanacją. Dosłużył się stopnia rotmistrza rezerwy kawalerii 17 Pułku Ułanów. Został pierwszym od 1933 roku prezesem

Pomorskiego Towarzystwa Rolniczego. W latach 1933-1939 był prezesem Pomorskiej Izby Rolniczej. Pełnił rolę patrona Związku Pomorskich Kółek Rolniczych. Zachowało się wiele dokumentów o bardzo twórczej pracy Donimirskiego jak i wyrazy sympatii w postaci kart z życzeniami od członków Pomorskiego Towarzystwa Rolniczego powiatu toruńskiego.

Karta z życzeniami dla Jana Donimirskiego od członków Pomorskiego Towarzystwa Rolniczego powiatu toruńskiego w 1993 r.

Jan Donimirski pełnił wiele zaszczytnych urzędów, np. szambelana papieskiego. Odznaczony został Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski i Medalem Niepodległości. W dworze łysomickim gościł prezydenta Stanisława Wojciechowskiego oraz wielu ówczesnych notabli życia politycznego, wojskowego i gospodarczego. Świadczą o tym archiwalne zdjęcia oraz zachowana księga gości dworu w Łysomicach. Księga zachowała się i jest w posiadaniu rodziny Donimirskich. W księdze znajdują się wpisy osób, które uczestniczyły w spotkaniach, zjazdach, rautach, polowaniach, kuligach czy odwiedzinach w gościnnym staropolskim dworze ówczesnego gospodarza Jana Donimirskiego. W księdze gości dworu łysomickiego można odczytać wiele podpisów znanych postaci tamtego okresu, od wojewody pomorskiego, starosty toruńskiego, grudziądzkiego, biskupów chełmińskich począwszy, a na znanych artystach, jak chociażby Julian Fałat skończywszy. Wybrane zostały tylko niektóre zapisy związane ze szczególną okazją, oryginalnym wpisem czy też znaną osobistością.

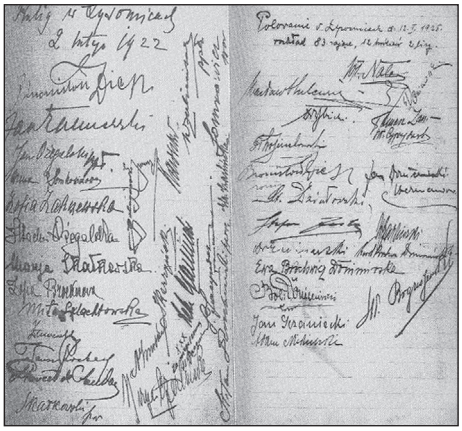

Podpisy uczestników kuligu w Łysomicach 2 lutego 1922 r.

Polowanie w Łysomicach w dniu 12 I 1925 r.

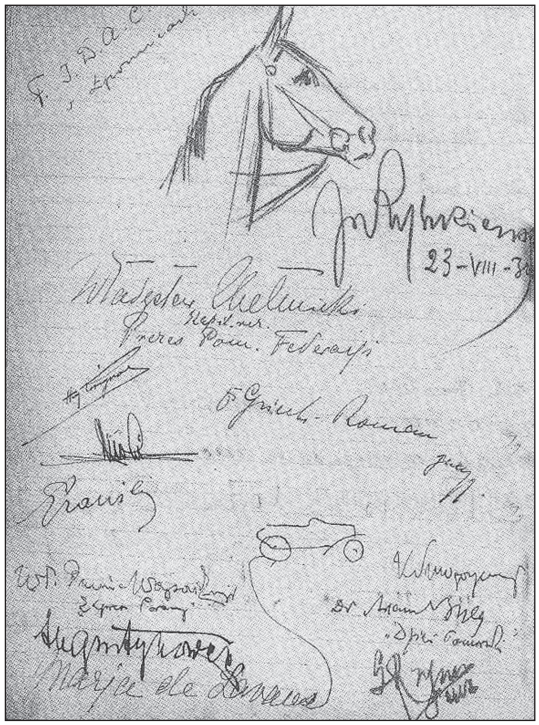

Oryginalny wpis do księgi w Łysomicach z manewrów Brygady Kawalerii w 1939 r.

Właściciel Łysomic z racji pogodnego usposobienia i przyjemnej wojskowej aparycji był bardzo cenionym i lubianym przez sąsiadujących ziemian towarzyszem wszelakich spotkań. Świadczą o tym również zachowane zapiski i głównie zdjęcia.

Pamiątkowe zdjęcie z zapisaną datą ze zjazdu okolicznego ziemiaństwa w Turznie. Gospodarzami byli: Felicja Gajewska (piąta z prawej strony) oraz jej mąż Władysław Gajewski (drugi z prawej), który niebawem nagle umrze 19 IX 1925 r. Pierwsza z prawej to Antonina „Teosia" Donimirska żona siedzącego na armatce Jana Donimirskiego.

Telegram wysłany w 1932 roku przez Jana Donimirskiego do Ignacego Paderewskiego do Paryża.

Zachowały się pamiątki o dłuższym pobycie i koncertach w dworze łysomickim znakomitego polskiego polityka i artysty Ignacego Jana Paderewskiego. Ten wybitny pianista a także mąż stanu wcześniej wielokrotnie przebywał w Łysomicach oraz pobliskim Papowie Toruńskim. Musiał więc w dworze łysomickim być dobry fortepian, na którym grywał Paderewski, znany z dobrego gustu i wymagań dotyczących instrumentu. Dokumentem poświadczającym o oczarowaniu w Łysomicach wirtuozerią artystyczną geniusza fortepianu jest między innymi telegram nadany przez Jana Donimirskiego na adres Ignacego Paderewskiego w Paryżu. Telegram nadany został 25 czerwca 1932 roku i podpisany – Donimirscy. Łysomice.

Jan Donimirski ożenił się z Antoniną z domu Cyprysińską h. Rogala (1884-1977), z którą nie miał dzieci. Antonina Cyprysińska „Teosia" urodzona w Szulmierzu koło Ciechanowa primo voto Działowska, sekundo voto Donimirska, zmarła w USA w wieku 92 lat i została pochowana w grobowcu Działowskich w Działowie. Z pierwszego małżeństwa z Zygmuntem Działowskim z Działowa von Salendorf, h. Prawdzic, który zmarł w 1917 roku, miała dwoje dzieci: córkę Wandę Działowską (ur.19.06.1912 r. - zm. 19.03.1995 r.) oraz syna Leszka (ur. 14.08.1914 r. - zm. 1.08.1944 r.), który w wieku 29 lat zginął w Powstaniu Warszawskim.

Jan i Antonina Donimirscy gościli w swoim dworze w Łysomicach prezydenta II RP Stanisława Wojciechowskiego, co obrazuje zdjęcie ze zbiorów Macieja Grączewskiego. Niestety, zdjęcie nie jest opisane i trudno dociec daty tego doniosłego dla Łysomic wydarzenia.

Nie zachowały się zdjęcia, ale wpis do księgi gości w dworze łysomickim, gdzie pod datą 1 sierpnia 1927 roku złożyli podpisy prezydent II Rzeczpospolitej Ignacy Mościcki oraz jego małżonka Michalina.

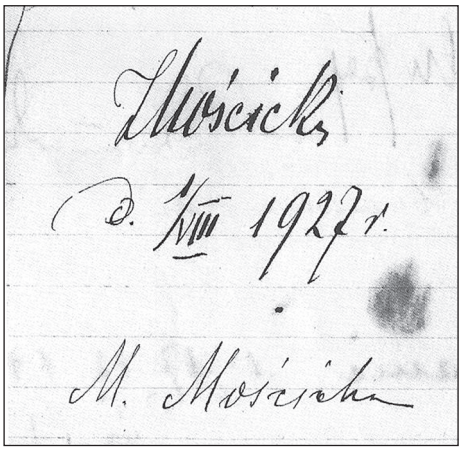

Drzewo genealogiczne rodziny Donimirskich opracowane zostało i opublikowane przez autora tego biogramu już w 2004 roku. Herb rodu właścicieli Łysomic, skaczący jeleń, posłużył do opracowania herbu gminy Łysomice.

Po wybuchu II wojny światowej, na początku października, gestapo aresztowało właściciela Łysomic i osadziło go w Forcie VII. Policyjne organa niemieckie przy wsparciu oddziałów Wehrmachtu i Selbstschutzu przeprowadziły we wrześniu i październiku 1939 r. we wszystkich powiatach Pomorza Gdańskiego masowe aresztowania ludności polskiej. W powiecie toruńskim i w samym Toruniu nastąpiły one w dniach 17-21 października i były połączone z rewizjami mieszkań. Do stycznia 1940 r. obozem centralnym dla przetrzymywania aresztowanych wówczas Polaków był Fort VII, usytuowany u zbiegu ulicy Polnej i Szosy Okrężnej. Hitlerowcy więzili tam ogółem najmniej 1200 Polaków. Blisko połowa z nich zginęła w masowych egzekucjach od 28 października do 6 grudnia 1939 r. w podtoruńskim lesie Barbarka. Dotychczas opracowana lista ofiar obejmuje 298 Polaków (w tym 15 kobiet), którzy ponieśli śmierć jesienią 1939 r. w masowych egzekucjach w lesie Barbarka. Istniejący materiał archiwalny oraz dotychczasowe informacje od rodzin nie pozwalają na sporządzenie pełnej listy pomordowanych. Według zeznań współwięźniów Fortu VII wywieziono w miesiącu listopadzie 1939 r. do lasu w Barbarce na rozstrzelanie około 340 osób, 8 listopada 1939 r. wywieziono – 42 osoby. W tym samym miesiącu wywożono jeszcze 15 listopada – około 65 osób, 22 listopada – około 75 i 29 listopada – około 150 osób. O pierwszej zbiorowej egzekucji opowiadał współwięzień Franciszek Komar, który 7 listopada 1939 r. wieczorem był na przesłuchaniu w izbie przesłuchań, dokąd zabierano po 10 więźniów. Po wyjściu z tej izby widział szereg ludzi na korytarzu zwróconych twarzą do ściany. Podczas zamieszania wywołanego przez gestapowców, niektórzy więźniowie spod ściany odwracali głowę i wówczas Franciszek Komar rozpoznał znane mu osoby. Zauważył Jana Donimirskiego, dra Pawła Ossowskiego (dr praw, pierwszy starosta chełmiński, senator RP), Stanisława Strzyżewskiego (właściciel kancelarii adwokackiej, członek Rady Miejskiej, prezes Stronnictwa Narodowego) oraz Witolda Kryszewskiego (mgr inż. rolnictwa, były urzędnik Banku Polskiego Oddział w Toruniu).

Więźniowie ci byli w celi śmierci, położonej obok izby przesłuchań, skąd następnego dnia, tj. 8 listopada rano, zostali po złożeniu swego odzienia, przebrani w strój więzienny, stopniowo wywożeni do lasu w Barbarce.

Razem z Janem Donimirskim aresztowany był żołnierz kampanii wrześniowej Alojzy Hermann, który przeżył i wspominał tamte tragiczne wydarzenia. Przewiezieni wówczas do Fortu VII umieszczeni zostali w celi śmierci, gdzie przebywali już: radca Urzędu Wojewódzkiego Wiśniewski oraz Lech Czarliński, właściciel Brąchnówka, prezes Pomorskiego Towarzystwa Rolniczego. Donimirskiemu hitlerowcy zarzucali, że był wtajemniczony w prace przygotowawcze mające na celu ustalenie na Pomorzu listy szkodliwych Niemców. Więźniom celi śmierci oświadczono, że zostaną niezwłocznie rozstrzelani. Jednak strażnik celi z Selbstschutzu doniósł, że egzekucja została odwołana. Po kilku dniach zabrano z celi Lecha Czarlińskiego, a kilka dni później Jana Donimirskiego. Inny świadek zbrodni dokonywanych na Pola-

kach w Forcie VII, Wacław Wytyk, tak wspominał współwięźnia: *Całkowicie spokojny, opanowany był właściciel Łysomic, chociaż zdawał sobie sprawę, jaki koniec go czeka – grób na Barbarce.*

26 października 1939 roku Wehrmacht przekazał władzę nad aresztowanymi w Forcie VII Selbstschutzowi. W wilgotnych celach starej fortecy pruskiej z II połowy XIX wieku, przeznaczonych dla 6-12 żołnierzy, umieszczano od 50 do 80 więźniów. Betonowe posadzki z niewielką ilością słomy służyły uwięzionym także do spania. Początkowo w Forcie VII władzę sprawował Wehrmacht wespół z policją i Selbstschutzem. Od października 1939 roku władzę w forcie przejęła ta ostatnia organizacja pod dowództwem stolarza toruńskiego Karla Friedricha Straussa. Od wtedy właśnie rozpoczęły się masowe rozstrzeliwania więźniów, nie tylko w forcie przy „ścianie śmierci", ale także w lesie Barbarka, w lesie koło Przysieka i nieopodal żwirowni na terenie leśnictwa Olek.

Przed wywiezieniem na egzekucję więźniów najczęściej strzyżono i przebierano w strój więzienny. Specjalna komisja wybierała spośród uwięzionych najbardziej „niewygodnych" Polaków. Przeznaczonych do likwidacji Polaków wprowadzano do specjalnej celi, nr 22, znajdującej się obok izby przesłuchań, gdzie musieli swoje odzienie (płaszcz, ubranie, kapelusz, zawartość kieszeni, zegarki, pierścionki itp.) ułożyć na gromadkę, po czym byli stopniowo wywożeni krytym samochodem ciężarowym firmy Jaugsch-Bacon Export do lasu w Barbarce.

W 1944 r. Niemcy usiłowali zacierać ślady własnych zbrodni i odkopali mogiły na Barbarce, paląc zwłoki pomordowanych. Podczas oględzin miejsc mordu w lasach Barbarki przeprowadzonych w dniach 24 września 1945 r. i 19 października 1946 r. przez przedstawicieli Toruńskiej Delegatury do Badań Zbrodni Niemieckich w Bydgoszczy, odkryto masowe mogiły, a tylko w jednej z nich zachowało się 87 ciał. Ekshumowano je i pochowano na cmentarzu przy ul. Grudziądzkiej w Toruniu. Niestety ekshumacje nie dały pozytywnych rezultatów w poszukiwaniu ciała zamordowanego przez hitlerowców Jana Donimirskiego.

W trzydzieści lat po dokonanych zbrodniach w lasach Barbarki ogłoszono 27 czerwca 1969 r. w Berlinie Zachodnim wyrok darowujący winę katu Fortu VII i zbrodniarzowi Karlowi Friedrichowi Straussowi.

W lasach Barbarki powstał pomnik ku czci i pamięci pomordowanych Polaków. To smutne memento przypomina nowym pokoleniom o zbrodni ludobójstwa. Do dzisiaj nie udało się ustalić pełnej listy pomordowanych na terenie Barbarki. Gdzieś w ciszy lasu spoczywa wielce zasłużonych dla naszej małej ojczyzny – Jan Donimirski – cześć jego pamięci!

Bibliografia: T. Jaszowski, Cz. Sobecki, Niemy świadek. Zbrodnie hitlerowski w toruńskim Forcie VII i w lesie Barbarka, Bydgoszcz 1971, s. 37-39; S. Grochowina, J. Sziling, Barbarka. Miejsce niemieckich egzekucji Polaków z Torunia i okolic (październik-grudzień 1939), Toruń 2009, s. 20, 45, 65; M. Pawłowski, Gmina Łysomice od pradziejów do współczesności, Toruń 2004, s. 88, 284, 285, 294; St. Donimirski z Warszawy – zdjęcia i dokumenty z archiwum rodzinnego.

Stanisław Makary Zagrodzki

(1906–1980), dyrektor Cukrowni „Chełmża", profesor Politechniki Łódzkiej, wynalazca - urodził się 21.03.1906 r. w Żydówku pod Włocławkiem z ojca Stanisława i matki Józefy Orzeł – Orłowskiej. Początkowy okres swego życia spędził z rodzicami w Chorsznicy koło Miechowa, gdzie jego ojciec administrował dużym gospodarstwem rolniczo – przemysłowym. Od 1913 r. uczęszczał do szkoły podstawowej w Miechowie. Szkołę średnią ukończył w 1923 r., ucząc się w znanym warszawskim gimnazjum Wojciecha Górskiego. W tym samym roku podjął studia na Wydziale Chemicznym Politechniki Warszawskiej. Podczas studiów specjalizował się pod kierunkiem profesorów: Kazimierza Smoleńskiego i Wojciecha Świętosławskiego. Naukę na warszawskiej uczelni zakończył w 1928 r. i został zatrudniony na stanowisku chemika w chełmżyńskiej cukrowni, wówczas największym zakładzie tego typu w Europie.

Stanisław Zagrodzki podejmując pracę w Cukrowni „Chełmża", znał zakład i pracowników, ponieważ dwa lata wcześniej odbył swą pierwszą praktykę zawodową właśnie w tym zakładzie. Pracę w chełmżyńskiej cukrowni przerwało mu powołanie do służby wojskowej, którą odbył we Włodzimierzu Wołyńskim i zakończył ją w stopniu podporucznika.

W 1929 r. na Krajowym Zjeździe Polskiego Towarzystwa Chemicznego wygłosił swój pierwszy komunikat naukowy. W 1930 r. objął stanowisko wicedyrektora do spraw technicznych w Cukrowni „Chełmża". W czasie pracy w chełmżyńskiej cukrowni w okresie międzywojennym był inicjatorem wielu innowacji w dziedzinie technologii produkcji, chemii cukru oraz maszynoznawstwa i gospodarki energetycznej. W tym okresie zakład w Chełmży stał się jednym z najnowocześniejszych w kraju.

Stanisław Zagrodzki działał również w wielu organizacjach o charakterze patriotycznym. Jednym z nich było Koło Związku Rezerwistów przy Cukrowni w Chełmży, które zrzeszało w 1939 r. stu pięćdziesięciu dwóch członków będących pracownikami fabryki, a także trzydziestu sześciu tak zwanych „orląt". W tym też roku jako szef koła rezerwistów odebrał z rąk podpułkownika Jana Mazurkiewicza nowy sztandar związku. Podniosłą uroczystość oraz defiladę, którą odebrał generał Mikołaj Bołtuć, zorganizowano na placu wewnątrz fabryki tuż bod krzyżem mieszącym się do dziś nad głównym wejściem na halę produkcyjną.

W 1939 r. został powołany do wojska i brał udział w wojnie obronnej. W związku z wcześniejszą działalnością patriotyczną był poszukiwany przez Niemców, ale udało mu się skutecznie ukrywać. W czasie okupacji prowadził

w Warszawie małe przedsiębiorstwo chemiczne, biorąc także udział w tajnym nauczaniu i przygotowaniach przemysłu spożywczego na czasy powojenne.

W styczniu 1945 r. został pełnomocnikiem Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów do spraw przejmowania zakładów przemysłowych i uruchamiania zdewastowanych wojną fabryk. Zorganizował w Toruniu Okręgowe Zrzeszenie Cukrowni, stając na jego czele, jednocześnie powołano go na stanowisko dyrektora cukrowni w Chełmży.

Stanisław Zagrodzki wykorzystując swoje pionierskie działania oraz zdolności racjonalizatorskie, rozpoczął powiększanie chełmżyńskiego zakładu. Począwszy od 1945 r., kiedy to sporządził protokół i spisał straty, jakie wyrządził zarząd niemiecki i radziecki w cukrowni, aż do roku 1954 nastąpił dynamiczny rozwój fabryki. To za jego zasługą Cukrownia „Chełmża" zmienia się w najnowocześniejszy zakład i jedyny kombinat cukrowniczy w Polsce. W trudnych warunkach powojennych (rok 1947) zaprojektował i nadzorował budowę Wytwórni Alkoholu Bezwodnego z melasu oraz Rafinerii Soli Potasowych z wywaru melasowego. Zaprojektował także wykorzystywanie pofermentacyjnego dwutlenku węgla w Wytwórni Suchego Lodu. Zakład zajmował się także produkcją odpadkowych drożdży paszowych. Dodatkowo w latach, kiedy kombinat cukrowniczy był pod zarządem Stanisława Zagrodzkiego, podjęto decyzję o budowie Robotniczego Domu Kultury, kinoteatru, przedszkola zakładowego oraz pływalni krytej, którą jako ostatnią z wszystkich inwestycji oddano do użytku w roku 1954. Lata 1945 – 1950, które Stanisław Zagrodzki spędził w Chełmży jako dyrektor cukrowni, były pełne naukowej pracy oraz przepełnione pionierskimi doświadczeniami prowadzonymi w laboratorium kombinatu. Badania naukowe prowadzone w Chełmży były często unowocześnieniami mającymi wpływ na przemysł cukrowniczy, spożywczy w całej Polsce oraz poza jej granicami.

W 1948 r. Stanisław Zagrodzki uzyskał stopień doktora nauk technicznych na Politechnice Łódzkiej. Jego praca napisana pod kierunkiem prof. Wojciecha Świętosławskiego nosiła tytuł „Rozdział niecukrów nieorganicznych i organicznych wywaru melasowego". W tym samym czasie rozpoczął wykłady z technologii cukrownictwa na Wydziale Chemicznym Politechniki Łódzkiej, cały czas będąc dyrektorem Cukrowni „Chełmża". Wszedł także w skład Rady Naukowej Głównego Instytutu Rolnego i Spożywczego, Rady Naukowej Fabryki Gliceryny oraz przewodniczył Międzyministerialnej Komisji do Spraw Witaminowych.

W 1950 r. Stanisław Zagrodzki podjął decyzję o kontynuowaniu pracy naukowej i początkowo został mianowany profesorem kontraktowym, a później profesorem nadzwyczajnym. Powierzono mu organizację jedynego w kraju Wydziału Chemii Spożywczej Politechniki Łódzkiej, którego był dziekanem w latach 1950 – 1952 oraz 1958 – 1960. W 1962 r. otrzymał nominację na profesora zwyczajnego. Sześć lat później przeszedł na

emeryturę, nadal współpracując z Politechniką Łódzką. Wykształcił 460 magistrów i inżynierów, 50 absolwentów studiów podyplomowych, 21 doktorów nauk technicznych, a 5 z nich otrzymało nominacje na docentów i profesorów. Kierował 26 lat Katedrą Cukrownictwa i Technologii i Środków Spożywczych. Działalność naukowa profesora to ponad 220 publikacji, a także 40 patentów i różnego rodzaju usprawnień oraz 50 artykułów naukowo – technicznych. Profesor Stanisław Zagrodzki był motorem postępu technicznego w powojennym przemyśle spożywczym oraz w późniejszych latach PRL-u.

Głównym nurtem zainteresowania profesora S. Zagrodzkiego była gospodarka cieplna cukrowni. Jego badania na ten temat opublikowano w wielu krajach, również w USA i Anglii. Profesor za swój dorobek naukowy oraz za cechy charakteru był powoływany do rad naukowych światowych organizacji, takich jak: Vitalstoffe Commission Internationale Technique de Sucrerie, International Commission for Uniform Mathods of Sugar Analysis. Uczestniczył przez 52 lata w pracach Polskiego Towarzystwa Chemicznego. Był współzałożycielem Komitetu Technologii i Chemii Żywności Polskiej Akademii Nauk, a także Wydziału Nauk Technicznych Łódzkiego Towarzystwa Naukowego.

Profesor Stanisław Zagrodzki zmarł nagle w Warszawie 18 września 1980 r., został pochowany na Powązkach. Za swoje zasługi na polu naukowym otrzymał odznaczenia: Złoty Krzyż Zasługi (1951 r.), Złoty Medal Francuskiego Stowarzyszenia Cukrowników (1964 r.), Krzyż Oficerski orderu Odrodzenia Polski (1965 r.), Order Sztandaru Pracy II kl. (1972 r.). W 1951 r. otrzymał Nagrodę Państwową indywidualną III stopnia w dziedzinie postępu technicznego.

Informacja o śmierci profesora Zagrodzkiego dotarła do pracowników chełmżyńskiej cukrowni 20 września. Wówczas to w zakładzie trwał strajk załogi. Na posiedzeniu Komitetu Strajkowego Cukrowni „Chełmża" tę smutną wiadomość zakomunikował Włodzimierz Lau, po czym odczytał krótki życiorys dyr. Stanisława Zagrodzkiego. Strajkująca załoga uczciła pamięć zmarłego minutą ciszy.

Podczas hucznych obchodów 100-lecia Cukrowni „Chełmża" w dniu 27 sierpnia 1982 r. kombinat otrzymał imię prof. Stanisława Zagrodzkiego. W 2002 r. jedną z chełmżyńskich ulic nazwano nazwiskiem prof. S. Zagrodzkiego. 21 marca 2006 r. na Wydziale Biotechnologii i Nauk o Żywności Politechniki Łódzkiej odbyło się uroczyste posiedzenie Rady Wydziału poświęcone 100-leciu urodzin prof. Stanisława Zagrodzkiego.

Bibliografia: „100 lat Cukrowni „Chełmża", Chełmża 1982; Kwiatkowska A., Stanisław Zagrodzki (1906–1980), prof. dr inż., dyrektor Cukrowni „Chełmża" w latach 1945–1950 – naukowiec, nauczyciel, wynalazca i racjonalizator; Modrzejewski K., 50-lecie Wytwórni Alkoholu Cukrowni „Chełmża", Rys

historyczny, maszynopis, Chełmża 1997; Protokół z posiedzenia pomiędzy Komitetem Strajkowym Cukrowni „Chełmża", a Zjednoczeniem Przemysłu Cukrowniczego w Warszawie odbytego w dniu 20.09.1980r; Roczniki Technologii i Chemii Żywności, tom XXIII, zeszyt 1 z 1973 r; Seroczyński M., Zakładowa Ochotnicza Straż Pożarna przy Cukrowni „Chełmża" w latach 1882 – 1997. Szkic z dziejów, Chełmża 2009; Wnuk B., 50 lat istnienia Koła STC przy Politechnice Łódzkiej; Wojciechowski M., Dzieje Chełmży, Chełmża 1994; Życiorys prof. dr. inż. Stanisława Zagrodzkiego opracowany przez najstarszego syna Stanisława Mieczysława Zagrodzkiego, Łódź 12.01.2002; Wiadomości Chemiczne, zeszyt 4 (442) kwiecień 1984; Uchwała Rady Miasta Chełmży nr XI/315/02 z dnia 21.02.2002; Gazeta Cukrownicza, nr 4/2006; Zagrodzki S., Sprawozdanie stanu Cukrowni „Chełmża" z dnia 25.02.1945 r; Zdjęcie ze zbiorów Powiatowej i Miejskiej Biblioteki Publicznej w Chełmży.

Wiktor Barwicki (1896-1975)

– mistrz, wicemistrz Polski, brązowy medalista mistrzostw Europy we wioślarstwie, burmistrz Chełmży i prezes Chełmżyńskiego Towarzystwa Wioślarzy.

Urodził się 22 grudnia 1896 r. w Toruniu, tam spędził dzieciństwo, uczęszczał do szkół. Początek jego kariery sportowej datowany jest na wczesne lata 20. poprzedniego stulecia, gdy jako młodzieniec rozpoczął treningi w Klubie Wioślarskim w Toruniu. Bardzo dobre warunki fizyczne oraz pracowitość na treningach dały wyniki. Startował w dwóch najbardziej prestiżowych dla wioślarstwa kategoriach, czyli w skiffie oraz ósemce ze sternikiem, próbował swych sił również w czwórce i w dwójce podwójnej. Jego partnerem w dwójce był zazwyczaj Leon Spychał.

W dniach 8 – 9 lipca 1925 r. na torze regatowym w Łęgnowie podczas VI Regat Wszechpolskich czwóra w składzie: L. Spychał, Karol Błoch, W. Barwicki, L. Gałczyński i sternik Telesfor Pułkowski wywalczyła pierwsze miejsce oraz nagrodę przechodnią „Dziennika Bydgoskiego".

W dniu 29 czerwca 1926 r. startował po raz pierwszy w skiffie w regatach międzyszkolnych i międzyklubowych w Bydgoszczy, zajmując czołową lokatę. Jeszcze w tym samym roku 8 sierpnia na torze regatowym w Łęgnowie W. Barwicki brał udział w VII Regatach Ogólnopolskich, w których jak pisała prasa, „startował kwiat wioślarstwa polskiego". W tych zawodach płynął w biegu siódmym w kategorii czwórek klepkowych ze sternikiem zawodników młodszych w osadzie z Gałczyńskim, Wójcickim, Leonem Spychałem i sternikiem Telesforem Pułkowskim oraz w biegu dziewiątym w skiffie.

Po tych startach Wiktor Barwicki zakwalifikował się na Międzynarodowe Regaty w Brdyujściu połączone z VIII Regatami Wszechpolskimi zorganizowanymi w dniach 30 i 31 lipca 1927 r. przez Polski Związek Towarzystw Wioślarskich. W regatach startowały osady z Francji, Belgii, Czechosłowacji, Węgier oraz 22 towarzystwa z Polski, w tym reprezentacja Wolnego Miasta Gdańska. Wówczas Wiktor Barwicki reprezentujący KW Toruń zdobył srebrny medal i tytuł wicemistrza Polski w dwóch konkurencjach, a mianowicie w skiffie, osiągając rezultat 6:33 i ulegając tylko mistrzowi Polski Włodzimierzowi Długoszewskiemu z AZS Kraków, oraz w dwójce podwójnej z Leonem Spychałem. W tym biegu lepsza od torunian okazała się osada Lisicki i Jastrzębski.

Te sukcesy zaowocowały powołaniem do kadry narodowej na mistrzostwa Europy we Włoszech, które odbywały się w dniach od 18 do 21 sierpnia 1927 r. w Como. Wiktor Barwicki wszedł do reprezentacyjnej ósemki ze sternikiem, która w mistrzostwach wywalczyła brązowy medal, pokonując

dystans w czasie 6:57:0. Skład medalowej osady stanowili: Otto Gordziałkowski, Piotr Kurnicki, Józef Łaszewski, Henryk Niezabitowski, Józef Poczobut, Andrzej Sołtan, Marian Wodziański (AZS Warszawa), Wiktor Barwicki (KW Toruń) oraz sternik E. Czaplicki (AZS Warszawa). Część tej reprezentacyjnej osady już bez W. Barwickiego rok później zdobyła brązowy medal na Igrzyskach Olimpijskich w Amsterdamie.

W dniu 8 lipca w 1928 r. Wiktor Barwicki został mistrzem Polski w skiffie, zdobywając złoty medal podczas zawodów rozegranych w Bydgoszczy. Po tych sukcesach okrzyknięty został najlepszym wioślarzem międzywojennego Torunia.

W latach trzydziestych toruńskie wioślarstwo znalazło się w kryzysie i co za tym idzie, sportowcy nie odnosili już tak znaczących sukcesów. Wiktor Barwicki zakończył karierę sportową w wieku około trzydziestu lat. W trakcie kariery sportowej równocześnie odebrał wykształcenie w dziedzinie administracji i podjął pracę w Wydziale Powiatowym w Toruniu, awansując na kierownika sekretariatu. Będąc kierownikiem sekretariatu był odpowiedzialny za III Wydział Powiatowy, a mianowicie za podatki powiatowe, podatek obrotowy od towarów, nabycia nieruchomości i gruntu, podatek od przyrostu majątkowego oraz podatki za psy, sprawy ziemskie i przewłaszczenia.

Oficjalnie na burmistrza Chełmży został wybrany 8.12.1934 r. Tego dnia odbyło się w ratuszu oficjalne pożegnanie Bronisława Kurzętkowskiego i wprowadzenie nowego burmistrza Wiktora Barwickiego, który na drodze do urzędowania w Chełmży pokonał 30 kandydatów, a w ostatniej fazie postępowania w głosowaniu był lepszy od Jabłońskiego z Grudziądza stosunkiem głosów 15 do 9. Przed objęciem funkcji burmistrza W. Barwicki był także inspektorem samorządu powiatowego w Toruniu, określano go wówczas jako doświadczonego i długoletniego pracownika. Piastował także w 1936 r. funkcję radnego rady powiatowej starostwa w Toruniu. Przejął po Bronisławie Kurzętkowskim prezesurę nad Miejską Ochotniczą Strażą Pożarną w Chełmży, a od roku 1936 do czasu wybuchu II wojny światowej pełnił funkcje prezesa Chełmżyńskiego Towarzystwa Wioślarskiego. Był także założycielem Towarzystwa Ogrodów Działkowych w Chełmży, a w 1939 r. został jego honorowym członkiem.

W przeddzień wybuchu II wojny światowej Wiktor Barwicki wraz z Józefem Gierszewskim wygłosili płomienną, patriotyczną mowę nawołującą mieszkańców do stawienia oporu przeciwko hitlerowcom. Jednak 3 września sam burmistrz Barwicki opuścił miasto, oddając je w zarząd swego zastępcy Wiktora Leśniewskiego, który został zamordowany w lasach Barbarki pod Toruniem już w 1939 r.

Opuszczenie miasta przez burmistrza Barwickiego może budzić pewne kontrowersje. Jednak ten fakt z życiorysu Wiktora Barwickiego nie jest dokładnie zbadany, ale jedno jest pewne, gdyby nie opuścił miasta, zostałby zastrzelony przez Niemców tak jak kilku członków Chełmżyńskiego Towarzystwa Wioślarskiego wraz z innymi patriotami.

Po II wojnie światowej aktywnie działał w Olsztynie, gdzie był jednym z założycieli sekcji wioślarskiej klubu „Warmia" Olsztyn, która startowała w Chełmży podczas regat jubileuszowych w 1958 r. Wiktor Barwicki był częstym gościem w Chełmży, zapraszano go na regaty i jubileusze ChTW, był obecny na obchodach 40-lecia wioślarstwa w 1968 r.

W 1956 r. zorganizował sekcję wioślarską w Kolejowym Klubie Sportowym „Warmia". Wówczas była to jedna z dwóch takich sekcji działających w ówczesnym województwie olsztyńskim. „Sekcja wioślarska w Olsztynie zaczęła działać w maju 1956 r. Prawną podstawą do rozpoczęcia działalności był akt erekcyjny podpisany m.in. właśnie przez Wiktora Barwickiego. On też automatycznie został przewodniczącym sekcji. Doskonale znał ten sport i jak nikt inny potrafił poprowadzić zawodników do zwycięstw i sukcesów. Rozkwit wioślarstwa w Olsztynie w latach 50. i 60. zawdzięczamy w zasadzie niestrudzonemu zapałowi i ogromnej ambicji Wiktora Barwickiego - działacza sportowego i trenera w jednej osobie" – tak wspominali działalność Wiktora Barwickiego jego byli wychowankowie na łamach dodatku olsztyńskiego do Gazety Wyborczej w 2002 r.

Jeszcze w roku 1956 sportowcy z Olsztyna odnieśli pierwszy sukces. Podczas regat otwartych, organizowanych z okazji Dnia Kolejarza przez Kolejowy Klub Sportowy „Unia" w Tczewie, olsztyńska załoga w składzie: Włodzimierz Gadziński, Mieczysław Zięba i sternik Litwiczonek zdobyła I miejsce. Był to pierwszy start i pierwsze zwycięstwo olsztyńskiej sekcji.

„Organizując sekcję Wiktor Barwicki postawił sobie za cel rozpropagowanie wioślarstwa i pozyskanie sympatyków dla tej dyscypliny - i trzeba przyznać, że cel ten osiągnął. Pomogła mu w tym z pewnością jego niesamowita osobowość i sportowe „zacięcie", które zaszczepiał swoim uczniom. Duże poczucie humoru sprawiało, że miał doskonały kontakt z młodzieżą. Jego podopieczni do dziś pamiętają receptę trenera Barwickiego na zwycięstwo: „Zacisnąć zęby i za wszelką cenę dać z siebie wszystko" – czytamy na łamach prasy olsztyńskiej.

Wiktor Barwicki zakładając sekcję w Olsztynie, zaczynał od trzech zawodników, ale upór i wytrwałość zaowocowało tym, że w 1962 r. na olsztyńskiej przystani trenowało już 60 zawodników.

Większość swojego czasu spędzał na przystani, a jego zaangażowanie, bezinteresowność i miłość do sportu udzielała się również jego zawodnikom. W roku 1966 Wiktor Barwicki, pierwszy trener i przewodniczący sekcji, postanowił odejść ze sportu. Wiktor Barwicki za swoją pracę i osiągnięcia otrzymał odznakę „Zasłużonego Działacza Kultury Fizycznej"

Otóż oprócz sekcji w KKS „Warmia" Barwicki prowadził także sekcję wioślarską w Technikum Kolejarskim w Olsztynie i co roku na przystani „Warmii" organizował zawody wioślarskie między uczniami Techników Kolejarskiego i Samochodowego.

Zmarł 21 marca 1975 r. w Olsztynie.

Bibliografia: Księga adresowa miasta Torunia rok 1923; Monografia Wielkiego Pomorza i Gdyni z okazji 20-lecia powrotu ziemi pomorskiej do macierzy, Toruń – Lwów 1939, s. 37; Odpis skrócony aktu zgonu Wiktora Barwickiego w zbiorach Powiatowej i Miejskiej Biblioteki Publicznej im. J. Prejsa w Chełmży; Seroczyński M. Sport w Chełmży. Od końca XIX w. do 2010 r., Chełmża 2011 s. 31 – 32; Słowik S. Polskie życie sportowe w Toruniu w okresie międzywojennym (1920 – 1939), Toruń 2000, s. 145 – 147; Słowo Pomorskie, nr 107 z dnia 11.05.1938; nr 46 z dnia 25.02.1939; Strażak Pomorski, 1939, R. 13 nr 9; Karpus Z., Chełmża w okresie międzywojennym (1920 – 1939) [w:] Dzieje Chełmży, pod. red. M. Wojciechowskiego, Chełmża 1994, s. 195; Zdjęcie ze zbiorów Powiatowej i Miejskiej Biblioteki Publicznej im. J. Prejsa w Chełmży; Gazeta Wyborcza Olsztyn nr 29, wydanie z dnia 04.02.2002, Pożegnania, str. 5, Wspomnienie.

Pierwsi pastorzy z Górska (1614-1658)

Fragment mapy Górska z 1612 r. Widok pierwszego zboru, po prawej stronie prawdopodobnie budynek szkolny. Fot. Archiwum Państwowego w Toruniu. Zbiory A. Walczyńskiego.

W Górsku, jednej z najstarszych miejscowości ziemi chełmińskiej, do dzisiaj zachował się dawny zbór ewangelicki, którego początki sięgają 1612 r. Jego powstanie było związane z polityką religijną ówczesnego właściciela miejscowości, protestanckiej Rady Miasta Torunia wobec nowych osadników holenderskich. Ich pierwsza fala została osadzona w 1574 r. w pobliskim Starym Toruniu. Osadnicy byli menonitami – członkami ruchu religijnego, który powstał w 1539 r. we Fryzji (Niderlandy) pod wpływem Mennona Simmonsa. Jego członkowie wzbraniali się przed obejmowaniem wysokich urzędów, składaniem przysiąg, służbą wojskową, byli przeciwnikami przemocy i hierarchii kościelnej. Uznawali wyłącznie dwa sakramenty - eucharystię i chrzest dorosłych od 14 roku życia, przez co byli zwalczani nie tylko przez katolików, ale także przez inne wyznania protestanckie. Początkowo Rada Miasta Torunia, zawierając z menonitami pierwsze umowy dzierżawne, nie zmuszała ich do zmiany wyznania. Sytuacja uległa zmianie po ponad dwudziestu latach, kiedy przestano ich tolerować we wsiach należących do Torunia. Długoletnia walka z menonitami rozpoczęła się na synodzie luteranów, braci czeskich i kalwinów zwołanym w sierpniu 1595 r., a jednym z jej elementów stało się wybudowanie zboru ewangelickiego w Górsku, miejscowości, gdzie rok później osadzono drugą falę menonitów. Według niektórych publikacji niemieckich decyzja o wzniesieniu świątyni protestanckiej w tej wsi zapadła 30 czerwca 1603 r. Uważna lektura źródeł wskazuje jednak na inną lokalizację, w Smogórsku, miejscowości dzisiaj zaginionej, którą w XVIII w. przyłączono do katolickiego Czarnowa. Prawdopodobnie silny opór proboszcza w tej ostatniej miejscowości spowodował, że ostatecznie zbór protestancki postanowiono wybudować w Górsku na miejscu grodziska. Pierwsza wiarygodna informacja o zamiarze budowy świątyni w tej miejscowości pochodzi z wilkierza (ustawy miejskiej) z 1605 r. Ostatecznie kamień węgielny został wmurowany przez rajcę Szymona Esskena dopiero 6 czerwca 1612 r. i bardzo szybko, bo już w październiku 1612 r. budowla była w stanie surowym. Na zachowanej mapie Górska z tego roku wyraźnie widać, że zbór miał wręcz cechy gotyckie, a niewątpliwie powstał z inicjatywy rajców Szymona Esskena, zmarłego przed jego poświęceniem, Daniela Esskena oraz ówczesnego budowniczego miejskiego - Aegidiusa Lichtfussa, co odnotowano w kronice rodzinnej. Dalsze prace budowlane w Górsku musiały się prze-

ciągnąć, ponieważ zbór poświęcono dopiero 25 marca 1614 r. w obecności mieszczan i władz Torunia - rajców: Ignatiusa Schulza, Aegidiusa Lichtfussa, Daniela Esskena oraz polskich i niemieckich pastorów z kościoła Marii Panny. Przemowy wygłosili po polsku dr Jan Turnowski Młodszy (1567-1629), senior braci czeskich, oraz po niemiecku Johann Korbach. Po południu głos zabrał Paulus Paliurus, brat czeski i jednocześnie pastor z Grębocina.

Do potopu szwedzkiego (1655-60) urząd pastora w Górsku sprawowało sześć osób, w większości ze wspólnoty braci czeskich i związanych z funkcją nauczycieli w gimnazjum nowomiejskim w Toruniu.

Simon Kaiser (Ceasar) - ur.? - zm. 1622. Pierwszy pastor w Górsku (Pastor Gurscensis) i gminy wyznaniowej istniejącej do 1946 r. Prawdopodobnie wywodził się z patrycjatu toruńskiego i był bratem czeskim. Swoją funkcję objął 7 kwietnia 1614 r. i sprawował opiekę duszpasterską nad bardzo rozległym terenem o powierzchni ok. 150 km kwadratowych, gdzie najbardziej wysuniętymi miejscowościami były: Czarnowo (zachód), Łubianka (północ) i Przysiek (wschód), a od południa granicę wyznaczała Wisła.

Rada Miasta Torunia jemu oraz jego następcom wyznaczyła pensję w wysokości 200 marek pruskich, 20 talarów strawnego (diety) oraz 9,5 mórg (ok. 4,5 ha) ogrodów, łąk i ziemi ornej. Podległe miejscowości: Zławieś Wielka, Czarnowo i Pędzewo musiały dostarczać naturaliów (np. masła), a Górsk i Czarne Błoto zostały zobowiązane do płacenia corocznej dziesięciny w wysokości 20 gr od morga.

Simon Kayser sprawował urząd pastora do swojej śmierci 18 marca 1622 r. Zagadką pozostaje fakt, że został pochowany dopiero 21 maja w zborze pod ołtarzem, który stał się miejscem pochówku kolejnych pastorów aż do początków XIX w.

Jan (Johann) Seidel - ur.?- zm. 30 września 1644 r**.** Drugi pastor w Górsku od 1622 r. Polak, brat czeski, nauczyciel w gimnazjum nowomiejskim w Toruniu i kaznodzieja na Nowym Mieście w Toruniu, który zrezygnował z urzędu 25 lutego 1626 r. i został pastorem w kościele św. Jakuba w Toruniu.

Mikołaj (Nikolaus) Neisser - ur. 1594 r. - zm. 12 kwietnia 1648 r., torunianin, prawdopodobnie pochodził z patrycjatu, „szczery luteranin". W 1616 r. otrzymał stypendium miejskie z poparciem rektora i nauczycieli gimnazjum nowomiejskiego w Toruniu. Następnie nauczyciel w tej szkole. Przez krótki okres (1626-1628) pełnił urząd pastora w Górsku. Po odejściu został pastorem w toruńskim kościele św. Jakuba i w 1645 r. wziął udział w słynnym Colloquium Charitativum.

Gottfried Schneeweiss - ur.? - zm. 1643 r., Niemiec, pochodził ze Zgorzelca, profesor gimnazjum nowomiejskiego w Toruniu. W 1628 r. przybył do Górska z kościoła Marii Panny. W 1631 r. po raz drugi ożenił się z wdową

po rektorze gimnazjum toruńskiego Graserze. Zmarł w Górsku 8 marca 1643 r. i tu został pochowany.

Johannes Walcker - ur.? - zm.6 października 1647 r., pastor w Górsku od 28 maja 1643 r. do swojej śmierci 6 października 1647 r. Zmarł w Górsku i tu został pochowany dopiero 21 października tego roku.

Jan Memorata (Johannes Memoratus) - ur.? -zm. 1659 r., Polak, pochodził z Leszna, brat czeski, wychowanek gimnazjum nowomiejskiego w Toruniu. W korespondencji zachowanej w Archiwum Państwowym w Poznaniu posługiwał się j. łacińskim. Jego ojcem był Jakub Memoratus, który pochodził ze zboru św. Jana w Lesznie i był pastorem w Waszkowie koło Leszna. W 1636 r. Jan został zapisany do gimnazjum nowomiejskiego w Toruniu. Objął urząd pastora w Górsku 27 listopada (lub 23 grudnia) 1647 r. W czasie potopu szwedzkiego opuścił zbór w Górsku w 1657 r. (lub w kwietniu 1658 r.), przeniósł się do Torunia i tu prawdopodobnie 29 maja 1657 r. ożenił się z Anną, córką Jana Herburgera. Zmarł w Toruniu w lutym 1659 r. Po nim stanowisko pastora w Górsku nie było obsadzone do 1661 r., a miejscowy zbór został zniszczony przez wojska litewskie.

Bibliografia: Akta braci czeskich (1507)1557-1817(1961). AP w Poznaniu; Mapa Górska z 1612 r. 681 t.241, AP w Toruniu; Ewangelicka gmina wyznaniowa w Górsku 1614-1928 (1935), AP w Toruniu; Walczyński A., Górsk i okolice od prehistorii do połowy XX wieku, Toruń 2005.

Johann Friedrich Lambeck (1773-1844)

- niemiecki pastor z Górska, odnowiciel szkolnictwa elementarnego na terenie niziny nadwiślańskiej.

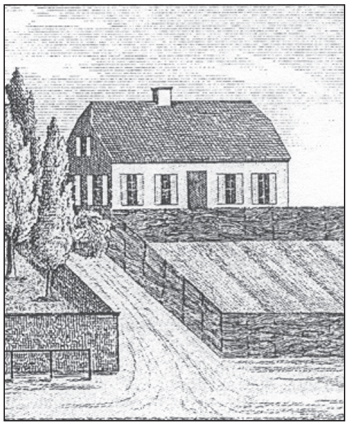

Szkoła w Górsku wybudowana w 1817 r., spalona w 1865 r. Zbiory A. Walczyńskiego.

Urodził się 8 lipca 1773 r. w Brandenburgu nad Hawelą w niemieckiej rodzinie mieszczańskiej sukiennika Johanna Georga i Doroty Zofii z d. Hermann. W wieku ośmiu lat rozpoczął naukę w miejscowym gimnazjum, a pięć lat później został umieszczony w szkole w Neustadt Brandenburg. W latach 1791-1797 studiował teologię na uniwersytecie w Halle, następnie do 1798 r. był nauczycielem domowym w Gorzowie Wielkopolskim. W tym roku wyjechał do Chełmna, gdzie przez trzy lata nauczał w pruskiej szkole kadetów. W latach 1801-1808 związał się z Bydgoszczą, gdzie pracował w instytucie dla dziewcząt, a następnie został rektorem tej szkoły. W maju 1809 r. wraz z rodziną przeniósł się do Babiaku na Kujawach, gdzie objął urząd pastora. W czasie posługi przeżył tu ciężkie chwile - 8 października 1810 r. spłonął miejscowy zbór, co prawdopodobnie spowodowało jego odejście z urzędu.

Nowy etap w jego życiu rozpoczął się w tym samym roku, gdy magistrat Torunia zaproponował mu objęcie urzędu pastora w ewangelickiej gminie w Górsku, która powstała 1614 r. Również tutaj pastor Johann Friedrich Lambeck sprawował posługę bożą w bardzo trudnych czasach napoleońskich, w okresie stacjonowania wojsk francuskich, polskich, rosyjskich, a wcześniej pruskich, które narzucały mieszkańcom niziny nadwiślańskiej duże roszczenia pieniężne i materialne oraz bardzo brutalnie zachowywały się wobec ludności.

Działalność pastora Lambecka przypadła także na okres upadku szkolnictwa na nizinie nadwiślańskiej, w obecnej gminie Zławieś Wielka. Jeszcze w 1809 r. w okresie Księstwa Warszawskiego na jej terenie istniało sześć szkół elementarnych, w których uczyło się 262 uczniów. Placówki były jednoklasowe, dlatego warunki do nauki były trudne, szkoły, najczęściej drewniane, ciasne i przepełnione. Średnio na jednego nauczyciela przypadało aż 43 uczniów. Kryzys szkolnictwa elementarnego na terenie gminy nastąpił ok. 1813r. - 1814 r., gdy na skutek zniszczeń wojennych, kontrybucji rosyjskich i powodzi mieszkańcy Górska i innych wsi nie byli w stanie opłacać nauczycieli. Dzieci przestały wtedy uczęszczać m.in. do szkoły w Górsku, którą opuścił nauczyciel. Dlatego pastor Lambeck po ustaniu walk i usunięciu skutków powodzi rozpoczął starania o odrodzenie szkolnictwa

elementarnego w podległej mu gminie ewangelickiej w Górsku. Trwało to, z uwagi na liczne trudności, kilkanaście lat. Sytuacja była bardzo trudna - w 1816 r. pastor raportował władzom pruskim: [...] mam zaszczyt przesłać żądany raport o szkolnictwie dotyczący szkół znajdujących się na terenie gminy Górsk . W czasie, gdy odpowiednie zarządzenia dotarły do mnie, nie byłem w stanie ich całkowicie tak wypełnić, [...] gdyż na mym terenie nie utrzymywano żadnej szkoły." Jednym z pierwszych działań Lambecka było wybudowanie nowego budynku szkolnego w Górsku, co zrealizowano w 1817 r. Ta właśnie data, która znalazła się na budynku szkoły, była uznawana symbolicznie za początek nowego szkolnictwa.

Kolejnym problemem przed którym stanął pastor i zarazem kurator szkolny J. Lambeck, było spełnienie obowiązku szkolnego przez dzieci i młodzież. Również w tej kwestii napotykano na znaczne trudności. Powodów absencji było kilka: zła pogoda, znaczne odległości, zły stan dróg, miejscowe zwyczaje, praca dzieci w polu, a przede wszystkim bieda. W okresie napoleońskim rodzice przestali posyłać dzieci do szkół. Pastor Lambeck tak opisywał realia ówczesnego okresu: „ [...] Dlatego też , jeżeli najjaśniejszy Rząd Królewski nie wyda odpowiedniego zarządzenia w tej sprawie, proceder ten rozszerzy się, kwestia szkoły będzie zaniedbywana również w bardziej spokojnym okresie, a napomnienia zarówno duchownego, jak też nauczyciela pozostaną bezowocnymi. Obecnie szkoły [1816 r.] są dość często odwiedzane, co wnioskuję na podstawie wizytacji zamiejscowych szkół, w których odbywają się one co 14 dni. Jednak przy tym nie wszystkie dzieci są kształcone, lecz w głównej mierze jedynie te, które powinny przystąpić do pierwszej komunii świętej. Według wypowiedzi nauczycieli wyznaczona niewielka opłata za szkołę jest bardzo rzadko uiszczana regularnie...". Wymienione w tekście inspekcje - rewizje, kierowane przez kuratorów szkolnych miały za zadanie skontrolować liczbę uczących się dzieci w poszczególnych szkołach oraz sprawdzić poziom nauczania uczniów. O ile pierwsze zadanie mogły zrealizować, to drugie nie było wykonalne, gdyż inspektorzy, prawdopodobnie chłopi, jak opisywał Lambeck „[…] sami nigdy nie chodzili do szkoły, nie umieli ani czyta, ani pisać". Stąd też nierzadko pod protokołami rewizyjnymi zamiast nazwiska stawiali trzy krzyżyki. Innym poważnym problemem było znalezienie odpowiedniego nauczyciela, bowiem w owym czasie w państwie pruskim w ramach oszczędności zatrudniano byłych podoficerów, którzy w szkole wprowadzali osławiony „ pruski dryl". W ramach zachęty otrzymywali oni 6 morgów ziemi (ok. 3 ha). Poziom tych „nauczycieli" był bardzo niski. Zatrudniano krawców, szewców i organistów, którzy sami umieli bardzo słabo czytać, a „zdolność pisania ograniczała się do ich własnego imienia". Pastor Lambeck raportował: „ Podane w spisie szkolnym zagadnienia nie są tak dalece znane nauczycielom, żeby oni sami mogli wykładać zawartą w nich wiedzę." Innym problemem było marne wynagrodzenie nauczycieli, stąd też wśród nich na terenie obecnej gminy Zławieś Wielka utarł się zwyczaj, sięgający prawdopodobnie XVII

w., chodzenia po kolędzie po domach i zbierania pieniędzy bądź artykułów żywnościowych. Mimo że był ostro zwalczany przez pruskie władze szkolne z powodu podważania autorytetu nauczyciela, utrzymał się aż po lata sześćdziesiąte XIX w. w szkołach w Czarnowie i Przysieku, a nieco dłużej w Górsku i pozostałych szkołach .

Uzyskiwane wyniki nauczania były bardzo słabe, na co uwagę zwracały ówczesne raporty Lambecka: „ Jeśli chodzi o kwestię lekcji... stwierdza się duże braki, które dotyczą zagadnień, począwszy od czytania, przez pisanie i rachowanie". Sytuacja szkolnictwa w Górsku uległa poprawie w 1823 r., gdy po opuszczeniu szkoły przez kolejnego nauczyciela sprowadzono z seminarium nauczycielskiego w Malborku Gustawa Luederitza. Był on pierwszym na tym terenie nauczycielem dyplomowanym i przez ponad pięćdziesiąt lat oświecał miejscową ludność. Również nowe ustawodawstwo pruskie z 1825 r. zmusiło rodziców do posyłania dzieci w wieku od 6 do 14 lat do szkoły. Zniesiono także duchowny nadzór szkolny konsystorzy ewangelickich i wprowadzono nadzór świecki. Uczono przede wszystkim czytać, pisać i rachować, jednak w dalszym ciągu główny nacisk kładziono na naukę religii.

Pastor Lambeck urząd pastora w Górsku pełnił do 1829 roku. Za swoje dokonania w zakresie szkolnictwa i zarządzania gminą ewangelicką zyskał uznanie mieszkańców i władz pruskich. Dzięki jego skrupulatnym zapisom w księgach ewangelickiej gminy wyznaniowej w Górsku, które obecnie są przechowywane w Archiwum Państwowym w Toruniu, wiemy, że przez 19 lat swojej posługi ochrzcił 2809 dzieci, udzielił 609 ślubów, pochował 1893 dorosłych i 1582 dzieci. W 1829 r. po przejściu na emeryturę pastor Lambeck osiedlił się z trójką najmłodszych dzieci w Schloss Unterbuerg w Bawarii. W 1842 r. powrócił do Torunia, gdzie zmarł dwa lata później i został pochowany w zborze w Górsku.

Ze związku małżeńskiego Johanna Lambecka zawartego 25 stycznia 1801 r. z Marianne Henriette z d. Randahl urodziło się 10 dzieci, z których 5 zmarło w okresie dzieciństwa. Pierwszym dzieckiem była córka Antonina (1802) zamieszkała w Berlinie, drugą Elwira zmarła w 1811 r. Najstarszy syn Adolf zmarł w dzieciństwie, Aleksander Gustaw Hermann (1804-1877), dr teologii i następca ojca na stanowisku pastora w Górsku w latach 1829-1877. W Górsku urodził się 6 dzieci pastora Lambecka - Emil (1812), Eduard (1813), który zmarł w wieku 3 lat, Ernst (1814-1892), drukarz i wydawca, obrońca polskiej mowy i pierwszy wydawca na ziemiach polskich „Pana Tadeusza" Adama Mickiewicza, Luiza (1818), zmarła rok później, Albertyna (1821) i Henrietta (1824). Pastor Lambeck doczekał się 21 wnuków.

Bibliografia: Kneifel E., Die Pastoren der Evangelisch-Augsburgischen Kirche in Polen: ein biographisches Pfarrerbuch mit einem Anhang, 1967; Walczyński A., Górsk i okolice od prehistorii do połowy XX w., Toruń 2005; Zespół ewangelicka gmina wyznaniowa w Górsku 1614-1928 (1935), AP w

Toruniu. Kneifel E., Die Pastoren der Evangelisch-Augsburgischen Kirche in Polen: ein biographisches Pfarrerbuch mit einem Anhang, 1967; Walczyński A., Górsk i okolice od prehistorii do połowy XX w., Toruń 2005; Zespół ewangelicka gmina wyznaniowa w Górsku 1614-1928 (1935), AP w Toruniu.

Paweł Ziarko (1925-2004)

weteran walk o wolność i niepodległość, działacz podziemia antykomunistycznego, mieszkaniec Górska.

Brak fotografii

Urodził się 26 IV. 1925 r. w Hubienicach koło Dąbrowy Tarnowskiej w rodzinie chłopskiej, był synem Stefanii i NN. W pobliskim Borusowie ukończył siedmioklasową szkołę podstawową. W okresie II wojny światowej pracował na roli wraz z przybranym ojcem. W 1942 r. został przez Niemców wyznaczony za zakładnika przed ewentualnym atakiem polskich partyzantów, jednak został przez nich wypuszczony na wolność. Ponownie aresztowano go w łapance przeprowadzonej w rodzinnej wsi i wywieziono do Krakowa. Stąd jako robotnik przymusowy został wysłany do Kreishorn koło Wiednia w Austrii, gdzie pracował u niemieckiego gospodarza. Jesienią 1943 r. został jednak wywieziony do nieznanej mu miejscowości na Bałkanach, gdzie znalazł się w grupie kopiącej okopy dla wojsk niemieckich. Następnie powrócił do przymusowej pracy w austriackim gospodarstwie, gdzie pozostał do wkroczenia Armii Czerwonej w maju 1945 r. Po tym wydarzeniu, jak wspominał Paweł Ziarko w swoim życiorysie, początkowo chciał się udać do strefy amerykańskiej, jednak do powrotu do Polski „namówiła go propaganda", która nawoływała Polaków na powrót do kraju, gdzie miała czekać praca i dobrobyt.

W lipcu 1945 r. Ziarko powrócił do Polski do rodzinnej wsi, gdzie pomagał w 2,5 ha gospodarstwie. Rok później, w lutym 1946 r. został wcielony do Wojsk Ochrony Pogranicza (WOP), toczących krwawą wojnę w Bieszczadach z Ukraińską Powstańczą Armią (UPA). Początkowo dowoził paliwo dla Grupy Manewrowej przy granicy z Czechosłowacją, a jesienią został przeniesiony do grupy operacyjnej w Komańczy w Bieszczadach. Brał udział w bardzo krwawych walkach z Ukraińcami, za co został odznaczony Krzyżem Walecznych. Po akcji „Wisła" w sierpniu 1947 r. został przeniesiony do placówki koło Krynicy, gdzie walczył m. in. z przemytnikami uzbrojonymi w broń palną. Wiosną 1948 r. Ziarko został zwolniony do cywila i ponownie wrócił do swojej wioski, gdzie ostatecznie zrozumiał, czym jest nowy system, o którym tak wspominał:„[…] na takim małym gospodarstwie oprócz mnie miałem dwóch braci, już zrozumiałem, że ustrój, jaki w Polsce panuje, zaczyna mi się nie podobać, nie będę opisywać, jakie były metody, bo ten system ja nie mogłem zrozumieć tego, że co innego mówili, a co innego robili, ludzie byli terroryzowani".

W poszukiwaniu pracy Paweł Ziarko wyjechał do Kołobrzegu, gdzie pracował w porcie, a dzięki znajomości j. niemieckiego miał stały kontakt z cudzoziemcami. Tu także zawarł związek małżeński i zamieszkał w znisz-

czonym przez działania wojenne mieszkaniu. Pogłębiająca się wrogość do komunizmu spowodowała, że na początku 1950 r. Ziarko ps. „Puszczyński" został członkiem nielegalnej organizacji, która w późniejszym okresie miała przybrać nazwę „Cichociemni". Ostatecznie wybrano nazwę „Wolność i Niepodległość". Organizatorem grupy był Władysław Kęczkowski ps. Jan, który w rozmowie z Eugeniuszem Dudkiem, ps. Włoszczyński i Pawłem Ziarko zaproponował utworzenie konspiracyjnej organizacji, której zadaniem było werbowanie członków, gromadzenie broni i środków finansowych w obliczu zapowiadanej III wojny światowej. Pozostałymi członkami byli: Jerzy Sołtysiak, Czarniecki, Mieczysław Sołtysiak, Kazimierz Famulski. Grupa była uzbrojona w 3 pistolety. Działania dotyczyły zdobycia planów portu w Kołobrzegu, zbierania informacji o członkach PPR, MO i ORMO, przeładunku węgla w porcie. Na początku 1951 r. Paweł Ziarko wykonał plan kołobrzeskiego portu z zaznaczeniem obiektów wojskowych i cywilnych. Planowano także napad na kierownika spółdzielni w Dygowie i wykonanie wyroku śmierci na członku ORMO. Z artykułu prasy kołobrzeskiej wynika, że rozpracowanie organizacji „Wolność i Niepodległość" przez UB kosztowało wiele wysiłku. 12 kwietnia 1951 r. członkowie konspiracyjnej organizacji zostali zdradzeni przez konfidenta Urzędu Bezpieczeństwa, Franciszka Łukasika. Wszyscy zostali aresztowani i przewiezieni do więzienia UB w Koszalinie, gdzie przeciw nim prowadzono półroczne śledztwo. Żonę Pawła Ziarko wypędzono z ich mieszkania. Podczas rozprawy 30 sierpnia 1951 r. Ziarko i Kęczkowski otrzymali najwyższe kary - po 7 lat więzienia z trzech artykułów - tajna organizacja, zmiana przemocą ustroju, szpiegostwo, nielegalne posiadanie broni - na utratę praw publicznych i obywatelskich, praw honorowych na 2 lata oraz przepadek całego mienia.

Ziarko odbywał karę w kilku ciężkich więzieniach: w Koszalinie, Rawiczu, Jelczu, Wrocławiu i Sieradzu. O tym okresie tak wspominał: „lekko nie było, ale się przeżyło". Z więzienia w Sieradzu został 25 czerwca 1955 r. zwolniony na skutek złagodzenia kary do czterech lat i wyjechał do żony Reginy do Kołobrzegu. Tu w dalszym ciągu był inwigilowany przez UB i musiał się meldować dwa razy w tygodniu. Jego przeszłość uniemożliwiała mu otrzymanie pracy, na szczęście w tym okresie pomocy jego rodzinie udzieliła ciotka z USA, która przekazała pieniądze. Dzięki nim zakupili niewielkie gospodarstwo w Górsku, w którym gospodarzyli przez 24 lata, do 1984 r. Paweł Ziarko był postacią rozpoznawalną, z opowiadań mieszkańców gminy Zławieś Wielka wynika, że zawsze chodził w kurtce wojskowej i z nieodłącznym bagnetem.

W 2001 r. w uznaniu zasług Paweł Ziarko otrzymał od Prezesa Rady Ministrów Patent nr 70395 potwierdzający, że „[…] w latach walki zbrojnej z najeźdźcami z honorem pełnił żołnierską powinność i uzyskał prawo do zaszczytnego tytułu - Weteran Walk o Wolność i Niepodległość Ojczyzny".

Zmarł 10 I 2006 r. i został pochowany na nowym cmentarzu w Górsku.

Bibliografia: Dwie relacja ustne Janusza Kopackiego z 2012 r; Zaświadczenie

nr 682867 wydane przez Urząd do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych; Świadectwo zwolnienia więźnia karnego z dnia 25 czerwca 1955; Zaświadczenie Sądu Wojewódzkiego w Koszalinie z 1992 r; Zaświadczenie Okręgowej Komisji BZH w Łodzi z 22 I 1992 r; Żukowski M., Kołobrzeska Ubecja przeciw społeczeństwu, Miasto Kołobrzeg.pl, 2010.

Notatki o autorach:

Dr Piotr Birecki ur. w Chełmży 17 stycznia 1972 roku. W latach 1995 – 2000 kustosz Muzeum Okręgowego w Toruniu. Obecnie pracownik naukowo – dydaktyczny Wydziału Sztuk Pięknych UMK. Specjalizuje się w sztuce kościoła ewangelickiego w Prusach Królewskich i Prusach Zachodnich. Stypendysta Instytutu Herdera, obecnie współrealizuje projekt Nowożytna Architektura Protestancka w Europie pod kierunkiem prof. Jana Harasimowicza. Uczestnik seminariów Uniwersytetu w Halle – Wittenberdze i Siegen. Autor kilkudziesięciu artykułów naukowych i książek, w tym kilku monografii i rozdziałów w monografiach. Autor i współautor opracowań dotyczących historii i sztuki regionu. Odznaczony Brązowym Krzyżem Zasługi.

Dariusz Chrobak – urodzony 19 lipca 1964 w Dobrzyniu nad Wisłą, historyk po studiach na UMK Toruń, studia podyplomowe z historii - UMK Toruń i organizacji i zarządzania oświatą - Uniwersytet Łódzki, poeta, nauczyciel historii i plastyki, regionalista, od 2003 r. dyrektor SP im. K. K. Baczyńskiego w Czernikowie, członek Lipnowskiej Grupy Literackiej, NKL, WTN, PTH Włocławek, członek zarządu Czernikowskiego Stowarzyszenia „Czyż-nie", członek Rady Stowarzyszenia Gmin Ziemi Dobrzyńskiej. Wydał sześć indywidualnych tomików wierszy („ Dialog także z sobą", „Nanizanie słów", „Strofowanie słów", „Toki słów", „Potoki słów" i „Słowobrazy"). Laureat ogólnopolskich i międzynarodowych konkursów poetyckich i literackich (m.in. Kraków, Zgorzelec, Piwniczna Zdrój, Opinogóra, Toruń, Łąck, Węglany, Cieszyn, Katowice, Chorzów, Włocławek). Organizator gminnych, powiatowych, wojewódzkich i regionalnych konkursów i warsztatów, plenerów fotograficznych, filmowych, plastycznych, konkursów recytatorskich, poetyckich, historycznych, dobrzyńskich plenerów malarskich. Społeczny opiekun zabytków, inicjator odnowy cmentarzy ewangelickich i dzwonnic – m. in. w Wilczych Kątach, nagrobków XIX i XX - wiecznych na cmentarzu, figurek MB Skępskiej, chaty we Włęczu. Publikuje artykuły historyczne i popularyzatorskie, dydaktyczne regionalne o szkolnictwie, olędrach, działaniach regionalnych, ludziach itp. - w prasie lokalnej („Gazeta Lipnowska", „Dwa Słowa", „Powiat Toruński", „Toruński Przegląd Oświatowy 45 minut", „Biuletyn KPCEN Włocławek", „Biuletyn informacji kulturalnej WOAK w Toruniu", „Biuletyn edukacyjny SGZD") i periodyku SGZD „Z dziejów ziemi dobrzyńskiej" (redaktor wydania z 2009 roku po konferencji historycznej SGZD w Czernikowie), w publikacjach UMK - Urząd Marszałkowski „Życie w kujawsko-pomorskim", Toruń 2011, Słownik biograficzny powiatu toruńskiego, cz. I, Toruń 2011.

Leszek Głuszak – ur. 28.06.1951 r. w Kruszwicy. Absolwent Historii i Archiwistyki Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu. Zamieszkały w Chełmży od 1974 roku; pracował w Prewentorium w Głuchowie, Szkole Podstawowej na 1 i 2 w Chełmży a od 1978 r. do 2004 r. w Liceum Ogól-

nokształcącym imienia Komisji Edukacji Narodowej. W latach 1988-1990 pełnił funkcję przewodniczącego, a w latach 1990-1994 wiceprzewodniczącego Komisji Oświaty w Radzie Miasta w Chełmży. Współzałożyciel i przewodniczący chełmżyńskiego Forum Samorządowego, które wprowadziło do Rady Miejskiej w 1990 r. najwięcej radnych. Inicjator i współorganizator obchodów z okazji 750-lecia powstania biskupstwa w Chełmży. W latach 90-tych inicjator uporządkowania cmentarza ewangelickiego. Współpracując z Archiwum Pomorskim Armii Krajowej w Toruniu doprowadził do uczczenia przez władze miasta pamięci zamordowanego przez UB i NKWD „cichociemnego" kpt. Mieczysława Szczepańskiego. W 2004 roku uhonorowany medalem przez Archiwum Państwowe w Toruniu za długotrwałą, 25-letnią współpracę dydaktyczno-historyczną.

Dariusz Meller ur. 9 marca 1964 r. w Toruniu. Absolwent Historii Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu. Po 3 – miesięcznym epizodzie zawodowym w Muzeum Okręgowym w Toruniu, w grudniu 1989 r. rozpoczął pracę jako nauczyciel historii i wiedzy o społeczeństwie w Szkole Podstawowej nr 3 w Chełmży. W 1999 r. współtworzył od podstaw Gimnazjum nr 1 w Chełmży, gdzie objął funkcję wicedyrektora. W latach 1998 – 2006 przewodniczący Międzyszkolnego Koła NSZZ „Solidarność" Pracowników Oświaty i Wychowania w Chełmży. W 2002 ukończył na UMK podyplomowe studia „Polityki i edukacji regionalnej". Od 2002 radny powiatu toruńskiego, od wyborów w 2006 r. pełni funkcję wicestarosty toruńskiego. W 2004 r. odznaczony Brązowym Krzyżem Zasługi. W tym samym roku uhonorowany „Złotą Karetą" gazety „Nowości" w kategorii „Aktywność obywatelska". Współautor albumu „Chełmża ze starej fotografii" (1998), redaktor I tomu „Słownika biograficznego Chełmży i okolic" (2001), autor „Słownika gwary używanej w Chełmży i okolicach" (2002), monografii „NSZZ „Solidarność Cukrowni Chełmża w latach 1980 – 2002" (2003), „Krótka historia Chełmży. Łod pirszych poczuntków do dzisioj" (2004), pracy „Towarzystwo gimnastyczne „Sokół" w Chełmży w latach 1895 – 1939" (2005). Kolekcjoner archiwaliów chełmżyńskich oraz, przede wszystkim, pocztówek Chełmży, które zostały zaprezentowane m.in. w wydanym w 2009 r. albumie „Chełmża wczoraj i dziś". Autor wielu artykułów popularnonaukowych dotyczących historii Chełmży i Pomorza publikowanych na łamach prasy lokalnej i regionalnej. Od końca 2005 r. ma stały felieton cotygodniowy w chełmżyńskim dodatku do „Nowości".

Ryszard Muzioł - emerytowany nauczyciel języka polskiego Liceum Ogólnokształcącego w Chełmży. Udzielał się w życiu kulturalnym miasta, członek Chełmżyńskiego Towarzystwa Kultury. Był współredaktorem powojennej edycji „Gazety Chełmżyńskiej." Autor monografii pt. „Kartki z historii szkoły" (2010r.), wraz z Barbarą Kuną współredaktor wydania pt. „Ksiądz

infułat Alfons Groszkowski 1915-1993. Portret wspomnieniami malowany" (2012r.). Od lat zabiega o upamiętnienie zasłużonych chełmżan.

Leszek Pachoń - jest absolwentem Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, gdzie na Wydziale Nauk Historycznych odbył studia na kierunku historia. Zajmuje się genealogią i heraldyką, szczególnie w odniesieniu do obszaru dawnych Prus Królewskich. Jest autorem publikacji historycznych o szerokim zakresie chronologicznym, m.in. artykułów o dziejach skandynawskich Gotów, żyjących niegdyś na naszych ziemiach. Artykuły tworzą cykl „Szkice gockie" w czasopiśmie „Inne Oblicza Historii". Ponadto w prasie regionalnej ziemi chełmińskiej opublikował wiele artykułów popularyzujących wiedzę historyczną, m.in. o pradziejach Pomorza a także o tradycjach regionu, np. „Kaplice, święte figury i krzyże" oraz o dziejach poszczególnych miejscowości: „Głuchowo przez wieki" i „Witkowo - z dziejów wsi". Jego zainteresowania naukowe obejmują także prozopografię, socjotopografię historyczną, onomastykę, etnografię oraz symbolikę - m.in. sakralną. Jest współautorem „Słownika biograficznego Chełmży i okolic" oraz „Słownika biograficznego Powiatu Toruńskiego" a także publikacji „Dźwierzno. Z dziejów wsi i kościoła". W ostatnim czasie opublikował kilka prac historycznych, dotyczących parafialnych małych ojczyzn ziemi chełmińskiej, w tym m.in. : „Unisław Pomorski. Z dziejów parafii pod wezwaniem Świętego Bartłomieja" , „Sarnowo. Zarys dziejów parafii rzymskokatolickiej pod wezwaniem Świętego Marcina Biskupa" i „Chełmonie. O historii parafii rzymskokatolickiej pod wezwaniem Świętego Bartłomieja Apostoła", do których recenzje przeczytać można m.in. na stronach internetowych Książnicy Kopernikańskiej w Toruniu.

Marek Pawłowski – ur.2 lutego 1960 r. w Makowie Mazowieckim. Ukończył historię na UMK w Toruniu. Od wielu lat nauczyciel historii w Zespole Szkół nr2 w Turznie. Mieszkaniec Turzna w gminie Łysomice. Regionalista zajmujący się ziemią chełmińską i dobrzyńską. Autor prac naukowych i popularno-naukowych. Do samodzielnych opracowań należą „Turzno. Dzieje wsi i zespołu pałacowo-parkowego", Toruń 1996, „Zarys dziejów gminy Płużnica", Toruń 1998, „Gmina Obrowo przeszłość i teraźniejszość", Toruń 2002, „Gmina Łysomice od pradziejów do współczesności", Toruń 2004. Napisał kilkadziesiąt artykułów o historii regionu drukowanych w prasie lokalnej jak „Gazeta Pomorska", „Nowości" oraz w prasie regionalnej, samorządowej czy historycznej. Zajmował się popularyzacją informacji o pobycie Fryderyka Chopina na ziemi chełmińskiej i dobrzyńskiej za co otrzymał wyróżnienie z Narodowego Instytutu Fryderyka Chopina w Warszawie. Wraz z młodzieżą uratował kilka zabytkowych budowli m.in. wieżę zegarową czy „karawakę" w Turznie.

Marcin Seroczyński urodził się 7 października 1977 r. w Chełmży. Jest absolwentem Wydziału Nauk Historycznych Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu. Ukończył studia o specjalności archiwistycznej. Przez siedem lat do marca 2007 r. pracował w Ośrodku Sportu i Turystyki w Chełmży. Od 1 kwietnia 2007 r. pracuje w Powiatowej i Miejskiej Bibliotece Publicznej im. J. Prejsa w Chełmży na stanowisku kierownika Działu Zbiorów Specjalnych. Od października 2004 r. do stycznia 2010 r. pełnił funkcję Społecznego Kuratora Sądowego dla Dorosłych przy Sądzie Rejonowym w Toruniu. W latach 2004 – 2008 współpracował jako dziennikarz z „Gazetą Pomorską". Od 2004 r. współredaguje miesięcznik „Głos Chełmżyński", publikując m.in. artykuły historyczne. Od 13 listopada 2007 r. pełni funkcję prezesa Towarzystwa Przyjaciół Chełmży. Jest członkiem Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich.

Autor książek pt. „Zakładowa Ochotnicza Straż Pożarna Cukrowni Chełmża w latach 1882 – 1997. Szkic z dziejów", „Sport w Chełmży. Od końca XIX w. do 2010 r.", „Chełmżyńskie miejsca pamięci. Pomniki, tablice, kamienie", „Zatrzymany czas. Zarys dziejów chełmżyńskiej fotografii", współautor albumu fotograficznego „Chełmża wczoraj i dziś" oraz książki pt. „Chełmża. Fakty, mity, legendy".

Andrzej Walczyński-historyk, archiwista, nauczyciel, społeczny opiekun zabytków, dyrektor Zespołu Szkół w Górsku, radny powiatu toruńskiego.

Ur. w 1965 r. w Wałczu, woj. zachodniopomorskie, od 1993 r. mieszkaniec Złejwsi Wielkiej.

Ukończył studia na UMK w Toruniu (historia) oraz studia podyplomowe z zakresu historii najnowszej i wiedzy o społeczeństwie, zarządzania oświatą, wykorzystania środków pomocowych Unii Europejskiej oraz dwa kursy kwalifikacyjne z zarządzania oświatą i pedagogiczny.

W swych pracach zajmuje się historią regionu, ze szczególnym uwzględnieniem gminy Zławieś Wielka, historią bankowości spółdzielczej i szkolnictwa. Wydał kilka publikacji książkowych z tego zakresu „Górsk i okolice od prehistorii do połowy XX w." (Toruń 2005), „Bank Spółdzielczy w Toruniu. 110 lat tradycji i zaufania" (Toruń 2006), „Gmina Zławieś Wielka. Regionalizacja poznajemy swoją historię" (wraz z B. Ziółkowskim, Zławieś Wielka 2013). Jest autorem biogramów do pierwszego tomu „Znani i nieznani. Słownik postaci Powiatu Toruńskiego" (Toruń 2010). Opublikował kilka artykułów w prasie ogólnopolskiej i regionalnej („Wiadomości Historyczne", „Wspólnota Michael", „Toruński Przegląd Oświatowy 45 Minut", „Goniec Gminny").

Za swe prace otrzymał I nagrodę w Ogólnopolskim Konkursie Banków Zrzeszających (2008), nagrodę Rady Gminy i Wójta Gminy Zławieś Wielka (2005) oraz wyróżnienie w VII Konkursie Towarzystwa Miłośników Torunia (1999).